



Puławianka na łamach amerykańskiej gazety
B. Grodzicka

strona 21



Sadłowice mają nowego sołtysa
S. Teodorowicz

strona 22

Andrzej P., były burmistrz Kazimierza Dolnego

strona 11



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

23 lutego - 1 marca 2021 r. ■ nr 08 (402) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW

Były burmistrz podejrzany o jazdę po pijanemu



Działacz:

Puławska policja urządza swego rodzaju „uliczne łapanki”

STR. 7

Bogdan Ambrożkiewicz, przewodniczący Forum Obywatelskiego Puławy

Przewodniczący Forum Obywatelskiego Puławy ma być pociągnięty do odpowiedzialności za zorganizowanie upamiętnienia śmierci Pawła Adamowicza.

Spółecznicy wybudowali dom dla chorego chłopca

W Choszczowie, pod Kurowem dzięki pracy i wsparciu wielu osób powstaje nowy dom dla Kacpra i jego rodziny. Na dokończenie prac brakuje pieniędzy i materiałów.



STRONA R6

Mama Kacpra, pani Renata, pokazuje nam postępy prac. Choć budynek już stoi, w środku wymaga jeszcze wiele, wiele pracy

Dom Seniora pod Baranowem pod lupą prokuratury

STRONA R2

Baranów: Problem z wodą na drodze w ul. Tartacznej

STRONA 22

Pospieszyli się z rozbiórką? Miasto przegrywa w sądzie w sprawie Domu Chemika



Jakie są skutki wyroku? Według stowarzyszenia „Puławianie” m.in. takie, że nowo wybudowany budynek ma status... zabytku

STRONA 6

Rozbiórkę pawilonu, w miejsce którego ma powstać Mediateka rozpoczęto jeszcze przed ubiegłotygodniową decyzją sądu

Konflikt organizacji Żydowskich. Czyj jest kirkut w Kazimierzu?

STRONA 9

Puławy: Turniej tańców o Pierścień Księżnej Izabeli pod znakiem zapytania s. 6

Trzech chętnych na przebudowę obserwatorium astronomicznego s. 3

Kazimierz: Porządki na Małym Targu s. 3

Końskowola: Przedsiębiorca straszy wójta wyprowadzką firmy s. 6

Nałęczów: Projekt sztandaru gminy gotowy s. 23

Markuszów: Akcja zima pod kontrolą s. 23

Wąwolnica: Co dalej ze starym przedszkolem? s. 23

Janowiec: Urząd w szkole jeszcze w tym roku s. 24



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

W **wspólnota**

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:

Marta Pietroni,

tel. 780 029 979

pietroni@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Kamil Wąsik,

tel. 792 045 126

wasik@24wspolnota.pl

Dominik Kęsik,

tel. 780 029 981

kesik@24wspolnota.pl

Mateusz Polynka (sport),

tel. 516 019 184

polynka@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Renata Szymańska,

menager ds. reklamy

tel. 517 070 830

szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Skład:

Jarosław Pałys

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz
Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska, ul.
Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy
(budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo

Ubezpieczeniowe Stanisław
Samonek, ul. Piłsudskiego 69,
Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Kolejny obiekt do odnowienia

Podziel się zdjęciami figury
Jana Nepomucena w Wąwolnicy

Fotografie są potrzebne przy renowacji zabytku. - Poszukujemy starych zdjęć, na których widać aureolę z gwiazdami nad głową Świętego - mówią członkowie Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Wąwolnicy, które opiekuje się zabytkami na terenie gminy.

Zabytkowa figura świętego, znajdująca się w pobliżu miejscowego kościoła nie jest pierwszym obiektem, któremu członkowie tutejszego Towarzystwa chcą przywrócić dawny blask. Dzięki zaangażowaniu jego członków renowacji poddano już kilka nagrobków na wąwolnickim cmentarzu m.in. nagrobek Macieja Sławęckiego, Ludwika, Stefci Sławęckich oraz Marianny Sachaczewskiej. Teraz przyszedł czas na kolejny obiekt. Figura Jana Nepomucena pochodzi z 1743 r. Pierwotnie nad głową świętego była aure-

ola, która niestety uległa zniszczeniu podczas burzy w 1957 r. Ubiegłoroczna kwesta z okazji Wszystkich Świętych także była przeznaczona na renowację tego konkretnego. Teraz członkowie RTPW przystępują do działania. - W 2021 roku wykonamy prace dokumentacyjne, pozwolenia oraz wstępne prace naprawcze. Natomiast w 2022r figura przejdzie gruntowną przemianę i w okresie jesiennym, odrestaurowana będzie cieszyła oczy mieszkańców oraz wszystkich turystów przybywających do Wąwolnicy - informują na swoim profilu na Facebooku.

Dlatego aktualnie poszukują zdjęć figury. - Poszukujemy starych zdjęć, na których widać aureolę z gwiazdami nad głową Świętego. Może jesteś w posiadaniu starych zdjęć z pogrzebów albo wizytacji biskupich np. z banderą, gdzie przypadkowo znajdzie się na drugim planie figura - proszą członkowie RTPW.

Fotografie posłużą do odtworzenia zabytku.

Marta Pietroni



Tak obecnie wygląda XVII wieczna figura świętego. RTPW chce jej przywrócić dawny blask

R E K L A M A

REHABILITACJA

szybko * skutecznie * bez kolejek

Tel. 602 661 183

PRZYCHODNIA

**PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)

**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Przyjechali kraść
z Lublina do Kurowa

Policja zatrzymała dwóch mieszkańców stolicy naszego województwa. 25-latek i 30 - latek kradli w sklepach alkohol, kawę i mleko w proszku dla niemowląt.

Wszystko działo się w miniony piątek 19 lutego. Komendant Komisariatu Policji w Kurowie wracał akurat z jednym z tamtejszych funkcjonariuszy z komendy w Puławach, kiedy w pobliżu jednego z miejscowych sklepów w bocznej uliczce zauważył dziwnie zachowujących się mężczyzn. Jeden z nich na widok stróżów prawa podniósł z ziemi reklamówkę i zaczął szybko się oddalać. To zaniepokoiło mundurowych, którzy za chwilę usłyszeli przez radio o kradzieży w sklepie w Kurowie. Przystępstwa miało dokonać właśnie dwóch mężczyzn, którzy wsiedli do sa-

mochodu i odjechali w nieznanym kierunku. Policjanci natychmiast ruszyli do akcji i wkrótce zatrzymali podejrzanych o dokonanie przestępstwa. Ci zdążyli już wsiąść do zaparkowanego w ukryciu audi.

Po sprawdzeniu samochodu, policjanci znaleźli w bagażniku kilkanaście butelek wysokogatunkowego alkoholu, kilka opakowań kawy oraz mleko w proszku dla niemowląt. Wszystko na łączną kwotę prawie 1600 zł - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Lublinianie trafili do aresztu, usłyszeli zarzuty kradzieży. Oprócz tego 25-latek dostał mandat za kierowanie samochodem bez prawa jazdy. Co więcej okazało się, że skradzione przez nich towary pochodziły nie tylko z kurowskiego sklepu, ale także ze sklepu w Puławach.

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na
Facebook

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA 81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE 81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY 81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO 81 880 45 54
SĄD REJONOWY 81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA 81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY 81 450 22 74
URZĄD CELNY 81 886 82 91
SANEPID 81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA 81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI 81 886 33 20
URZĄD PRACY 81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKŁARSKIE Szkło Instal 669 422 544
TAPICER Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędrnyś 668 251 541
NAPRAWY
AGD Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO- REMONTOWE Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA Dental-Med, Pelen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888 Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22 Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Obserwatorium to nie jedyna placówka, którą powiat ma zamiar wkrótce zmodernizować

Coraz bliżej do remontu obserwatorium

Już wkrótce puławskie obserwatorium astronomiczne przy ul. Filtrowej przejdzie gruntowny remont. Władze powiatu w ostatnim tygodniu wybrały firmę, która się tym zajmie. Oferta opiewa na prawie 887 tys. zł.

Wykonawca wybrany

Do przetargu na remont obserwatorium zgłosiły się trzy firmy. Wszystkie oferty przekraczały kwotę, jaką powiat planował przeznaczyć na zadanie (877 tys. zł). Ostatecznie wybrano najkorzystniejszą cenowo ofertę lubelskiej spółki Impuls Consulting (886,3 tys. zł), odrzucając propozycje wycenione na 912 tys. zł i 1 mln zł. Powiat puławski nie będzie jednak finansować remontu wyłącznie z własnego budżetu. Udało się pozyskać 690 tys. zł dofinansowania w ramach RPO WL, które prócz kosztów samych robót pozwolą także na organizację wydarzeń kulturalnych w odnowionym obserwatorium. Dokładny termin zakończenia remontu nie jest jeszcze znany, ale zgodnie z dokumentacją przetargową wykonawca na przeprowadzenie wszystkich prac będzie mieć 200 dni liczonych od momentu podpisania umowy.



Budynek ma przejść gruntowny remont zarówno z zewnątrz (termomodernizacja), jak i w środku. Pomieszczenia zostaną dostosowane do nowych funkcji – wystawniczej i edukacyjnej – a wszystkie instalacje przejdą konserwację

Remont w środku i na zewnątrz

Po remoncie metamorfozę obserwatorium będzie widać gołym okiem, gdyż wymieniona zostanie elewacja wieży, a kopuła pomalowana. Zaplanowano termomodernizację budynku poprzez ocieplenie ścian i stropów tynkiem

termoizolacyjnym. Renowację ma przejść także taras i balkon. Teren przed budynkiem zostanie na nowo utwardzony, a przed wejściem zaplanowano budowę pochylni dla osób niepełnosprawnych. Remont obejmie także wnętrze obserwatorium. Pomieszczenia mają zostać dostosowane do nowej funkcji. Konserwacji pod-

dane zostaną wszystkie instalacje budynku – elektryczna, grzewcza i wodno-kanalizacyjna. Zgodnie z nowoczesną praktyką w budownictwie, w ramach remontu obserwatorium zostanie wyposażone również w instalację fotowoltaiczną, umożliwiającą ekologiczne wytwarzanie prądu.

Spełnia się plan dyrektora

Odnowienie budynku puławskiego obserwatorium i ożywienie jego działalności z myślą o mieszkańcach Puław było jednym z ostatnich zamiarów Mariusza Oleśkiewicza, dyrektora Młodzieżowego Domu Kultury zmarłego w październiku. Obserwatorium astronomiczne przez lata jako placówka oświatowa należąca do powiatu puławskiego była zarządzana przez Regionalne Centrum Kształcenia Ustawicznego, jednak od jesieni 2019 roku decyzją starosty podlega pod MDK. To właśnie dzięki współpracy dyrektora z władzami powiatu udało się przygotować projekt modernizacji obserwatorium, który otrzymał unijne dofinansowanie. Można powiedzieć, że zgodnie z myślą dyrektora po remoncie obserwatorium będzie pełnić w Puławach funkcję podobną do warszawskiego Centrum Nauki Kopernik. Będzie tu sala multimedialna i wystawowa, paramuzeum, a specjalna kame-

ra będzie na żywo przekazywać widok z lunety na szczycie. Organizowane mają być ciekawe wydarzenia związane z wartymi uwagi układami ciał niebieskich i różnymi szczególnymi momentami na niebie. W obserwatorium dalej będzie działać Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, które w ramach projektu będzie prowadzić bezpłatne zajęcia z astronomii dla dzieci i młodzieży. Z działalności placówki mają korzystać lokalne szkoły oraz wszyscy chętni mieszkańcy miasta i powiatu.

Nie tylko obserwatorium

Obserwatorium to nie jedyna placówka powiatu, która wkrótce przejdzie remont. Kolejną jest budynek przy Alei Królewskiej, gdzie mieści się m.in. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. To zabytkowy dworek wpisany do rejestru zabytków województwa lubelskiego. Teraz ma przejść termorenowację, polegającą m.in. na naprawie elewacji, wykonaniu nowych obróbek blacharskich, ociepleniu ścian fundamentowych czy wymiany instalacji grzewczej w środku budynku. Do przetargu przystąpiło dziewięć firm, z czego trzy zgłosiły oferty mieszczące się w kwocie, jaką władze powiatu zamierzają przeznaczyć na tę inwestycję (900,7 tys. zł).

Kamil Wąsik

kw

Porządki na Małym Rynku

Na sesji Rady Miejskiej Kazimierza Dolnego w lutym radni jednogłośnie przyjęli uchwałę zmieniającą organizację handlu w obrębie Małego Rynku. Dzięki nowym regulacjom handel w tym miejscu ma być wreszcie uporządkowany.

Poza dniami targowymi, czyli wtorkiem i piątkiem od 6:00 do 13:00, Mały Rynek będzie wyłączony z handlu. Część placu zostanie wydzielona pod kilkanaście stanowisk, które zostaną wynajęte w drodze przetargu. Taki przetarg zostanie przeprowadzony w marcu. W tym roku handlujący będą zwolnieni z opłaty targowej.

Już od kilku miesięcy mieszkańcy, radni oraz sami kupcy zgłaszali postulaty na temat uporządkowania handlu. Często do urzędu miasta trafiały skargi, że opłata naliczana jest niesprawiedliwie. Część przedsiębiorców uskarżała się na fakt, iż jedni płacą stałą opłatę, inni płacą „z metra” (zależnie od rozmiaru stoiska), tylko w dni, kiedy zdecydują się pracować, a jeszcze innym udaje się całkowicie uniknąć opłaty – wyjaśnia Mateusz Stachyra, kierownik Referatu Kultury i Komunikacji Społecznej w kazimierskim ratuszu.

Klementowice: Gmina sprzeda działki, bo szuka pieniędzy na strażnicę

W Klementowicach trwa budowa nowej strażnicy, która posłuży zarówno strażakom miejscowego OSP, jak i mieszkańcom, którzy będą mieć tu większą świetlicę. Do kontynuowania prac potrzeba jednak więcej pieniędzy. Gmina Kurów liczy, że uda jej się pozyskać ze sprzedaży działek.

Gmina zaoferuje ładne działki

Na sesji Rady Gminy Kurów 18 lutego głosami wszystkich obecnych radnych podjęto uchwałę dotyczącą sprzedaży gminnych działek w Klementowicach. Chodzi o cztery działki budowlane po około 24 ary, którymi gmina dysponuje po podzieleniu jednej większej działki. Jak wyjaśnia wójt



Pieniądze uzyskane ze sprzedaży działek mają umożliwić dalszą budowę nowej strażnicy OSP Klementowice, która rozpoczęła się w zeszłym roku. Budynek wymaga doprowadzenia do stanu surowego zamkniętego

Arkadiusz Małecki, władze gminy mają nadzieję, że z ich sprzedaży uda się uzyskać około 300-400 tys. zł.

– Dla dwóch działek cena wywoławcza, za którą będziemy je oferować, wynosi 95 tys. zł. Dla kolejnych dwóch po 90 tys. zł. To bardzo ładne działki, położone w malowniczym miejscu. Wszystkie są uzbrojone. Dojazd to droga asfaltowa

(dwie działki) lub szutrowa (dwie). Przemawia za nimi także relatywnie dobra cena. Muszę powiedzieć, że jestem przeciwnikiem zbywania majątku gminy, ale tym razem musimy zrobić wyjątek na potrzeby inwestycji prowadzonej na użytek mieszkańców, dlatego liczę, że oferowane przez nas nieruchomości spotkają się z zainteresowaniem – mówi wójt Arkadiusz Małecki.

Trwa budowa strażnicy

Pieniądze uzyskane ze sprzedaży działek mają umożliwić dalszą budowę nowej strażnicy OSP Klementowice, która rozpoczęła się w zeszłym roku. Budynek wymaga doprowadzenia do stanu surowego zamkniętego, poprzez przykrycie dachem i zamontowanie okien i drzwi. Później nastąpią prace wykończeniowe. Prócz próby zdobycia pieniędzy na własną rękę, władze gminy i OSP starają się również o zewnętrzne dotacje. Gmina próbuje uzyskać środki na budowę strażnicy w ramach rządowego funduszu inwestycji lokalnych, a OSP o pomoc finansową proszą głównego komendanta PSP. Wnioskowana kwota to 400 tys. zł.

Kamil Wąsik

PUŁAWY	
Grzegorz Maciej Celuch, 40 l. Puławy, zm. 20.01.	Henryka Łuszczczyńska, 89 l. Wąwolnica, zm. 13.02.
Marianna Ostrowska, 71 l. Puławy, zm. 07.02.	Jadwiga Kosiewska, 68 l. Żyrzyn, zm. 15.02.
Marek Woszczyk, 70 l. Gołęb, zm. 11.02.	Weronika Zofia Matysiak, 80 l. Żyrzyn, zm. 15.02.
Jan Paziak, 75 l. Puławy, zm. 12.02.	Jerzy Kuba, 82 l. Puławy, zm. 15.02.
Barbara Wnuk, 84 l. Puławy, zm. 12.02.	Halina Łopatek, 76 l. Puławy, zm. 17.02.
Marian Nilepiuk, 82 l. Puławy, zm. 12.02.	Alicja Brzozowska, 86 l. Janowiec, zm. 17.02.
Genowefa Usarek, 87 l. Klementowice, zm. 13.02.	Helena Madej, 83 l. Puławy, zm. 18.02.
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski 24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721	

 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Pracownik sprząający	Puławy/Kobex Ekspert Import	od 2 800 zł
Główny księgowy	Klementowice/Dorko Dorota Kołodzyńska-Wójcik	od 5 000 zł
Operator koparki	Puławy/PTHU Trans Krusz S.C.	od 3 000 zł
Fakturzysta	Puławy/TeleHurt Jacek Mężydło	od 2 800 zł
Kierowca samochodu dostawczego	Puławy/TeleHurt Jacek Mężydło	od 2 800 zł
Instalator sanitarny	Puławy/Pracownia projektowa J&J	2 800 - 3 000 zł
Pielęgniarka	Nałęczów/Sanatorium Uzdrowskie Rolnik	od 3 700 zł
Blacharz/izoler	Puławy/ Termodchem	od 2 800 zł
Robotnik budowlany	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Murarz/tylnik	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Malarz/piaskarz	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Blacharz/dekarz	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Cieśla/zbrojarz	Puławy/Termochem	od 2 800 zł
Pracownik obsługi kotła na biomasę	Puławy/P.P.P. Bacutil	od 3 200 zł
Asystent projektanta	Puławy/Pracownia projektowa J&J	2 800 - 3 000 zł
Fryzjer	Puławy/ Salon Fryzur Alicja Szymańska	od 1 400 zł
Sprzedawca krzewów ozdobnych	Końskowola/Szkółki Krzewów Ozdobnych Janczar	od 2 800 zł
Sprzedawca	Puławy/Sklep spożywczy Magda	od 2 800 zł
Kierowca kat. C+E	Puławy/Hubert Trans	od 2 800 zł
Kierowca kat. C+E	Puławy/Astrans Adam Stępień	od 2 800 zł
Monter sieci sanitarnych	Puławy/Wod Gaz T i B. Sekita	od 3 500 zł
Kucharz	Końskowola	od 3 600 zł
Pielęgniarka	Celejów/Samodzielny Publiczny Psychiatryczny Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Celejowie	3 750 - 4 040 zł
Lekarz	Celejów/Samodzielny Publiczny Psychiatryczny Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Celejowie	od 5 500 zł

Ojciec odkrył w telefonie syna dziwne wiadomości od znajomego

Sąd chce kolejnej opinii w sprawie mężczyzny, który smsował z 12-latką

W puławskim sądzie toczy się proces mieszkańca Opola Lubelskiego, podejrzanego o pedofilię i pornografię dziecięcą. Tym razem sąd zażądał opinii biegłego seksuologa.

Wakacje z niemiłym zakończeniem

Chodzi o zdarzenia z sierpnia 2019 roku. W Rzeczy pod Kazimierzem Dolnym na wakacjach u ojca przebywał 12-letni wówczas chłopiec, do którego oskarżony wysyłał smsy.

Najpierw mieszkaniec Opola Lubelskiego zaproponował ojcu dziecka, że weźmie jego syna do Wojciechowa. Później dzięki spostrzeżeniom rodzica wyszło na jaw, że jego znajomy bez jego wiedzy SMS-uje z dzieckiem,

składając mu m.in. propozycje wspólnego spędzania czasu. W korespondencji pojawiały się dziwne pytania, m.in. pytał chłopca o jego orientację seksualną. W telefonie podejrzanego śledczy zabezpieczyli także nagranie wideo, na którym osoba nieletnia dokonuje innej czynności seksualnej.

- Mężczyzna nie proponował dziecku niczego wprost, jednak zakładamy, że cel, który chciał osiągnąć wynikał z motywacji seksualnych - tłumaczył nam Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Dwa zarzuty

Po prokuratorskim śledztwie pod koniec 2019 r. mężczyzna usłyszał zarzuty.

- Po pierwsze, że nawiązał kontakt za pomocą sieci telekomunikacyjnej z małoletnim poniżej 15. roku życia i działał w celu popełnienia przestępstwa z art. 200

Kodeksu karnego, czyli potocznie mówiąc pedofilii. Przestępstwo takie może polegać na obcowaniu płciowym z małoletnim poniżej lat 15, dopuszczeniu się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadzeniu małoletniego do poddania się takim czynnościom, albo do ich wykonania, jak również na prezentowaniu mu treści pornograficznych lub udostępnianiu mu przedmiotów mających taki charakter, albo rozpowszechnianiu treści pornograficznych w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi. Z zarzutu wynika, że oskarżony za pomocą wprowadzenia w błąd dążył do spotkania z małoletnim - informuje sędzia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach i dodaje:

- Drugi zarzut dotyczy posiadania filmu pornograficznego z udziałem małoletniego, który to film prezentował inną czynność

seksualną, czyli inną czynność niż stosunek seksualny.

Potrzebna kolejna opinia

Proces ruszył we wrześniu ubiegłego roku. Już na pierwszej rozprawie obrońca mieszkańca Opola Lubelskiego poprosił o opinię biegłego w sprawie poczytalności oskarżonego. Sąd przychylił się do jego wniosku. W połowie lutego strony znów spotkały się w sądowej sali. Rozprawa została odroczona z uwagi na to, że sąd nie zdążył zapoznać się z opinią biegłego. Co więcej zażądał kolejnej opinii. Jak informuje Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach akta sprawy zostały niezwłocznie przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej, w celu uzyskania opinii biegłego seksuologa. Na razie nie wyznaczono kolejnego terminu rozprawy.

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A

Zostań dziennikarzem Wspólnoty!

Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska poszukuje dziennikarza. Lubisz być na bieżąco? Wiesz, co dzieje się w regionie? Masz lekkie pióro? - Dołącz do naszego zespołu!

Wymagania:

- * wykształcenie wyższe
- * umiejętność poprawnego konstruowania tekstu
- * łatwość nawiązywania kontaktów
- * umiejętność pracy pod presją czasu
- * mile widziane doświadczenie

Do Twoich obowiązków będzie należało:

- * zdobywanie informacji i redagowanie artykułów
- * przygotowywanie relacji z imprez odbywających się w regionie
- * wykonywanie zdjęć
- * współpraca z instytucjami kultury, jednostkami samorządu terytorialnego itp.

Oferujemy:

- * pracę w młodym, ambitnym zespole
- * elastyczne godziny pracy
- * narzędzia niezbędne do pracy

CV i list motywacyjny oraz próbkę tekstu prosimy przysyłać na adres: pietroni@24wspolnota.pl

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja
"POD DĘBAMI"



www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Maturzyści już po pierwszych ważnych decyzjach

Na tegorocznej maturze króluje język angielski

W powiecie puławskim do egzaminu dojrzałości w maju przystąpi 1076 uczniów ostatnich klas szkół średnich. Zmieniony egzamin z matematyki ma pomóc maturzystom zdać go bez przeszkód. Tak, jak w zeszłym roku najwięcej osób będzie pisać rozszerzenie z języka angielskiego.

Inna forma

Zasady egzaminów maturalnych teraz wyglądają inaczej. W zeszłym roku abiturienti nie musieli zdawać matury ustnej z języka polskiego oraz języka angielskiego. Dodatkowo kilka tygodni temu Minister Edukacji Narodowej Przemysław Czarnek zapowiedział zmiany, co do zadań z matematyki. Od teraz zdający może uzyskać nie 50, a 45 punktów, co oznacza, że wystarczy mieć 13,5 punktu, aby zaliczyć ten przedmiot. Uczniowie trzecich klas liceum i czwartych klas technikum musieli do 8 lutego uzupełnić deklaracje maturalne. Zdający w dokumencie wskazuje, czy chce pisać egzamin z danego przedmiotu na poziomie podstawowym czy rozszerzonym. Placówki są przygotowane na przeprowadzenie egzaminów w bezpiecznych warunkach.

- W naszej szkole egzaminy zostaną przeprowadzone w kilkunastu salach. Oczywiście wszystkie matury odbędą się w reżimie sanitarnym. Największy problem jest przy pisaniu matury z danego języka obcego, ponieważ trzeba odpowiednio przygotować sale, ale logistycznie my już wszystko mamy zaplanowane - tłumaczy Robert Och, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 im. Stefani Sempołowskiej w Puławach.

Mniej zdających

Po zdobyciu informacji od szkół średnich z całego powiatu, udało się nam ustalić, że w tym roku z maturą zmierzy się w nich 1076 osób. Jest to liczba nieznacznie mniejsza w porównaniu z zeszłym rokiem, kiedy egzamin zdawało 1082 osoby. Drugi

Szkola:	Liczba tegorocznych maturzystów:	Liczba uczniów piszących przedmioty podstawowe:	Liczba uczniów piszących przedmioty rozszerzone:
I Liceum Ogólnokształcące im. Ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach	218	Język polski/matematyka - 218, język angielski - 216, język niemiecki, rosyjski - 2	Język angielski - 176, matematyka - 117, język polski - 77, biologia - 74, chemia - 70, geografia - 49, fizyka - 41, WOS - 19, historia - 15, informatyka - 7, język rosyjski - 6, język angielski poziom dwujęzyczny - 4, język hiszpański/filozofia - 2, język niemiecki - 1
Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach	178	Język polski/matematyka - 178, język angielski - 173, język francuski, niemiecki - 2, język rosyjski - 1	Język angielski - 152, matematyka - 140, geografia - 56, biologia - 52, chemia - 49, język polski - 45, fizyka - 38, historia - 22, WOS - 14, informatyka - 8, historia sztuki/język francuski, niemiecki, hiszpański - 1
Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach	176	Język polski/matematyka/język angielski - 176	Matematyka - 144, język angielski - 85, chemia - 59, fizyka - 38, informatyka - 22, biologia - 13, język polski - 10, geografia - 9, WOS/język niemiecki - 1
Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F. D. Książka w Puławach	122	Język polski/matematyka/język angielski - 122	Język angielski - 91, geografia - 49, matematyka - 39, biologia - 31, język polski - 28, fizyka - 22, chemia - 15, WOS - 12, historia - 9, język rosyjski - 4, historia sztuki - 2, historii muzyki - 1
Zespół Szkół nr 1 im. Stefani Sempołowskiej w Puławach	105	Język polski/matematyka/język angielski - 105	Język angielski - 34, biologia - 32, język polski - 16, geografia - 15, matematyka - 8, WOS - 2, chemia/historia/język niemiecki, rosyjski - 1
Zespół Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach	97 (64 w liceum, 33 w technikum)	Język polski/matematyka/język angielski - 97	Biologia - 32, język angielski - 22, język polski - 21, geografia/historia - 7, chemia - 6
Zespół Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach	64	Język polski/matematyka/język angielski - 64	Matematyka - 30, język angielski - 13, informatyka - 4, język polski - 3, fizyka - 2, biologia/chemia/geografia/język rosyjski - 1
Zespół Szkół nr 2 w Nałęczowie	43 (23 w liceum, 20 w technikum)	Liceum: język polski/matematyka - 23, język angielski - 20, język hiszpański, niemiecki, rosyjski - 1. Technikum: język polski/matematyka - 20, język angielski - 14, język rosyjski - 6	Liceum: język angielski - 7, język polski - 5, biologia/język rosyjski - 4, matematyka/WOS - 3, chemia/fizyka - 2, geografia/język niemiecki/historia - 1. Technikum: geografia/informatyka/język rosyjski - 4, matematyka - 3, język angielski - 2, historia/filozofia - 1
Zespół Szkół im. Jana Koszczyka Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie	31	Język polski/matematyka/język angielski - 31	Język angielski - 8, język polski - 6
Zespół Szkół Europejskich im. Szarych Szeregów w Puławach	30	Język polski/matematyka/język angielski - 30	Język angielski - 22, historia sztuki - 15, język polski - 14
	12	Język polski/matematyka/język angielski - 12	Język angielski - 9, geografia - 5, język polski/matematyka - 3, informatyka/historia/WOS - 2, biologia - 1

rok z rzędu najwięcej tegorocznych maturzystów jest w I Liceum Ogólnokształcącym im. Ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach. W „Czartorychu” maturę będzie pisać 218 osób. Drugą szkołą pod względem zdających jest Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej („Dziwiątka”) - 178. O dwóch maturzystów mniej ma Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie - 176. Po raz pierwszy od kilku lat w „Chemiku” egzamin dojrzałości będzie pisać mniej niż 200 osób. Jedynie 12 maturzystów będzie pisać maturę w Zespole Szkół Europejskich im. Szarych Szeregów.

Angielski wciąż na topie

To jeden z ulubionych przedmiotów wybieranych przez młodzież. Łącznie będzie go zdawać 621 osób (spadek o 51). Język angielski był najczęściej wybierany na rozszerzenie w ośmiu na jedenaście placówek.

Robert Och,
dyrektor ZS nr 1 w Puławach
W naszej szkole egzaminy zostaną przeprowadzone w kilkunastu salach. Oczywiście wszystkie matury odbędą się w reżimie sanitarnym. Największy problem jest przy pisaniu matury z danego języka obcego, ponieważ trzeba odpowiednio przygotować sale, ale logistycznie my już wszystko mamy zaplanowane

1 076
tytuł maturzystów przystąpi w tym roku do egzaminu dojrzałości na terenie powiatu puławskiego

Wzrasta liczba chętnych do pisania rozszerzonej matematyki. Tylko w maju chęć zdawania jej zadeklarowało 487 maturzystów (w porównaniu z 2020 to wzrost o 58 osób). Ostatnie miejsce na podium przypadło biologii - 240. Nie w każdej szkole do

Najczęściej wybierane przedmioty na rozszerzeniu:

Język angielski - 621
Matematyka - 487
Biologia - 240
Język polski - 228
Chemia - 203
Geografia - 196
Fizyka - 143
Historia - 58
WOS - 53
Informatyka - 47
Język rosyjski - 20
Historia sztuki - 18
Język niemiecki - 5
Język angielski poziom dwujęzyczny - 4
Filozofia/język hiszpański - 3
Język francuski/historia muzyki - 1

minuje angielski. W ZST oraz Zespole Szkół nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Puławach uczniowie wybierali matematykę (odpowiednio 144 i 30), a w Zespole Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej biologię - 32.

Dominik Kęsik

Prezentujemy wyniki

Sprawdź, gdzie najlepiej uczą jeździć w Puławach



Ośrodek Szkolenia Kierowców „Lukas” zwyciężył w wojewódzkim rankingu WORD po raz trzeci. Dla właściciela Łukasza Wojciechowskiego to ogromne wyróżnienie. - Będziemy walczyć o to, żeby w przyszłym roku wygrać po raz czwarty - mówi pan Łukas

Znany ranking najlepszych szkół nauki jazdy na terenie województwa lubelskiego. Aż 5 ośrodków szkolenia kierowców z Puław znajduje się w najlepszej dziesiątce. Po raz trzeci z rzędu najlepszy okazał się OSK Lukas osiągnął ponad 67 % zdawalności.

W ubiegłym roku większość kursów oraz egzaminów zostało zawieszonych w związku z pandemią COVID-19, co utrudniało osobom zdobycie prawa jazdy. Obecnie ośrodki wznowiły prace, a wszyscy zdający przestrzegają reżimu sanitarnego. Niedawno Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Lublinie opublikował ranking ośrodków szkolenia kierowców o najlepszej zdawalności za 2020 rok. Pod uwagę wzięto ośrodki, w których do egzaminu na prawo jazdy przystąpiło co najmniej 100 kursantów. Najwyżej spośród puławskich szkół nauki jazdy uplasował się Ośrodek Szkolenia Kierowców „Lukas”, który zajął pierwsze miejsce w całym województwie. Zdawalność egzaminów wyniosła 67 procent.

- Szczerze mówiąc przeczuwałem, że może osiągnąć najlepszy wynik w powiecie i województwie. Była obawa, że osiągniemy trochę słabszy wynik i może nas ktoś wyprzedzić, ale jednak wyniki pokazały zupełnie co innego. To już jest trzeci rok, kiedy nasz ośrodek zdobywa najwyższą pozycję i jest to duża niespodzianka. Będziemy walczyć o to, żeby w przyszłym roku wygrać po raz czwarty - opowiada Łukas Wojciechowski, właściciel OSK Lukas, który istnieje od 2017 r. Jaki jest przepis na osiągnięcie dużego sukcesu?

- W szczególności to rzetelna praca, indywidualne podejście do kursanta, dokładnie przeprowadzony egzamin wewnętrzny praktyczny oraz zaufani instruktorów, którzy przykładają się do pracy, za co jestem im ogromnie wdzięczny. Obecnie do naszego ośrodka zapisuje się coraz więcej osób - mówi Wojciechowski.

Okazuje się, że naszym ośrodkiem poszło nieźle. Tuż za OSK Lukas znalazł się OSK Lipski z wynikiem 64,96 %. Trzecie miejsce należy do OSK Luzik - 58,79 %. W najlepszej dziesiątce mamy jeszcze OSK Sulej, który zdobył ósme miejsce - 50,99 % oraz OSK Kamil - 49,11 % zdawalności.

Dominik Kęsik

Starostwo czeka na kupca

Żyrzyn: Kto kupi nieruchomość na ul. Pałacowej?

Starostwo Powiatowe w Puławach chce sprzedać budynki produkcyjno - magazynowe znajdujące się w Żyrzynie. Cena wywoławcza nieruchomości to 340 tys. zł.

Znajdujący się na ul. Pałacowej trzypiętrowy budynek leży nieopodal gorzelni oraz dawnego pałacyku, gdzie mieściła się siedziba gimnazjum. W tym miejscu działała kiedyś suszarnia, a w nieco w późniejszym



Budynek dawnej szwalni zlokalizowany na ul. Pałacowej w Żyrzynie idzie obecnie pod młotek. Starostwo powiatowe liczy na to, że tym razem uda się zbyć nieruchomość

okresie szwalnia, która kilka lat temu przestała funkcjonować. Teraz budynek został wystawiony na sprzedaż, a starostwo po raz trzeci ogłosiło przetarg na zbycie nieruchomości. Zainteresowani mają czas do 25 lutego na wpłacenie wadium, umożliwiającego im przystąpienie do przetargu. Dwa poprzednie postępowania - w lipcu oraz we wrześniu 2020 r. - zakończyły się fiaskiem. Cena nieruchomości wynosi 340 tys. zł.

- Z przeprowadzonych przez nas analiz nie wynika, aby budynek mógł znaleźć zastosowanie dla celów użyteczności publicznej, związanych z działalnością powiatowej administracji czy oświaty. Warto zaznaczyć, że pomimo, iż obiekt obecnie nie jest eksploatowany, powiat ponosi pewne koszty związane z jego utrzymaniem, a wraz z upływem czasu, budynek będzie ulegał stopniowej degradacji. W przeszłości obiekt był wykorzystywany w celach prze-

mysłowych. Zbycie nieruchomości daje szansę na przywrócenie w tym miejscu działalności usługowej czy rzemieślniczej. To z kolei niesłoby ze sobą korzyści dla lokalnej gospodarki, jak choćby nowe miejsca pracy - tłumaczy Kamil Lewandowski, rzecznik starostwa powiatowego. Jeżeli uda się wyłonić kupującego, wtedy będzie mógł wykorzystać budynek do zabudowy produkcyjno-usługowej.

Dominik Kęsik

Wyrok rodzi komplikacje

Sąd odrzucił skargę miasta. Zrujnowany budynek Domu Chemika ma przejść procedurę wpisu do rejestru zabytków

W ubiegłym tygodniu Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną miasta Puław ws. wpisu Domu Chemika do rejestru zabytków. Oznacza to, że to co pozostało z rozbieranego właśnie pawilonu wystawowego będzie przedmiotem postępowania konserwatora zabytków.



Budynek pawilonu zaczął znikać kilka tygodni przed rozprawą. Dziś niewiele z niego zostało. Czy wyrok NSA oznacza, że dalsze prace staną?

„Sąd sądem, sprawiedliwość musi być po naszej stronie”

Jak pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty” władze Puław zdecydowały się na rozbórkę pawilonu wystawowego Domu Chemika i rozpoczęcie budowy w jego miejscu nowoczesnej Mediateki, mimo iż obecny budynek jest przedmiotem postępowania sądowego. Teraz budowa może być zagrożona, bo Naczelny Sąd Administracyjny wydał wyrok

niekorzystny dla puławskiego samorządu.

Najpierw Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego zdecydował, że budynek Domu Chemika nie powinien być wpisany do rejestru zabytków, po tym gdy w wyniku prowadzonych prac budowlanych pozbawiono go zabytkowych elementów. Decyzję tę uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny. Wyrok był korzystny dla Stowarzyszenia „Puławianie”. Samorząd wniósł do NSA skargę kasacyjną, która została oddalona. Nie czekając

na zakończenie postępowania sądowego, miasto przystąpiło do rozbioru tego, co pozostało ze starego Domu Chemika, czyli pawilonu wystawowego. Jak stwierdza stowarzyszenie „Puławianie” puławscy urzędnicy nie spodziewali się niekorzystnego wyniku i liczyli, że sprawę uda się załatwić po prostu rozbierając budynek przed rozprawą, dzięki czemu przedmiot postępowania po prostu przestanie istnieć. Tymczasem NSA oddalił skargę kasacyjną Puław. Co to oznacza?

Dziwna sytuacja starego i nowego Domu Chemika

Jak wyjaśnia stowarzyszenie „Puławianie”, które wyrok NSA nazywa swoim największym prawnym sukcesem, zgodnie z przepisami miasto nie powinno teraz prowadzić dalszych prac budowlanych na terenie Domu Chemika.

- Od dnia 16 lutego b.r. toczy się ponownie postępowanie w sprawie wpisu zespołu budynków Domu Chemika do rejestru zabytków; od tego też dnia w sposób bezpośredni obowiązuje zakaz prowadzenia robót budowlanych przy obu budynkach zespołu t.j. budynku głównym oraz pawilonie wystawowym na mocy art. 10a ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Warto przypomnieć, że uchylona decyzja obejmowała swoim zakresem oba budynki wchodzące w skład zespołu – wyjaśnia na FB Szymon Karczewski, lider stowarzyszenia. Co ciekawe, wyrok NSA tworzy absurdalną sytuację prawną, bo w myśl

przepisów, póki trwa postępowanie o wpis do rejestru zabytków, tymczasowo zabytkiem stał się również ... nowy, oddany w 2020 r. budynek POK „Dom Chemika”.

- Ponieważ art. 10a wspomnianej ustawy posługuje się pojęciem zabytku w stosunku do budynku objętego procedurą wpisu do rejestru, nowo ukończony budynek główny Domu Chemika, wbrew intencjom i zamiarom miejskich urzędników, do czasu zakończenia postępowania w sprawie wpisu możemy nazywać zabytkiem. Z perspektywy czasu widać, jak ryzykowny był plan, polegający na rozpoczęciu robót budowlanych w pawilonie bez oglądania się na decyzję NSA, co miało doprowadzić do usunięcia przedmiotu postępowania. Takie działania tłumaczono nieprawomocnością wyroku uchylającego odmowę wpisu Domu Chemika do rejestru zabytków. Jak wskazaliśmy powyżej, wyrok ten jest już prawomocny – ocenia działania miasta stowarzyszenie. „Puławianie” za-

powiadają kolejne działania ws. Domu Chemika, ale na razie nie zdradzają szczegółów.

Miasto – inwestycja jest w pełni legalna

Prośbę o ustosunkowanie się do wyroku NSA wysłaliśmy do Urzędu Miasta Puław. Pytaliśmy o to, czy nie zagraża prowadzonej inwestycji budowy Mediateki – czy istnieje ryzyko przerwy w pracach, tak jak to było w przypadku głównego budynku POK. Również o to, jakie będą dalsze działania miasta w tej sprawie. Na razie jednak, do czasu doręczenia treści wyroku na piśmie, urząd nie zabiera głosu.

W poprzednim artykule UM Puław utrzymywał, że stanowisko „Puławian” jest bezzasadne, a inwestycja budowy Mediateki jest całkowicie legalna i prowadzona bez żadnych formalnych przeszkód.

Kamil Wąsik

Rada gminy będzie miała twardy orzech do zgryzienia. Stawką kilkaset tysięcy podatku rocznie

Końskowola: Przedsiębiorca straszy wójta wyprowadzką firmy

Wszystko rozbija się o wprowadzony kilka lat temu zakaz budowy na terenie gminy farm wiatrowych i biogazowni. Jeśli przepisy się nie zmienią, przedsiębiorca zapowiada przeniesienie firmy do innej gminy.

Przedsiębiorca zablokowany uchwałą rady gminy

Na początku lutego do urzędu gminy w Końskowoli wpłynęło pismo od jednego z miejscowych przedsiębiorców. Ten domaga się w nim wyjaśnienia, dlaczego na terenie gminy zakazano budowy ferm wiatrowych i biogazowni.

Istotnie kilka lat temu o Końskowoli i okolicznych miejscowościach zrobiło się głośno w kontekście ferm wiatrowych. Takowa miała pierwotnie powstać w okolicach Sielc, Chrzążkowa i Witowic. Jednak mieszkańcy tych miejscowości pro-

testowali przeciwko planom inwestora obawiając się przede wszystkim negatywnych skutków dla zdrowia, spowodowanych hałasem czy polem elektromagnetycznym. Ich głos wzięli po uwagę gminni radni podejmując we wrześniu 2014 roku uchwałę ograniczającą na terenie gminy budowę ferm wiatrowych i biogazowni. Rada tym samym zobowiązała miejscowe władze do tego, że w Studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego gminy znalazły się zapisy odnośnie umiejscowienia turbin wiatrowych wytwarzających energię o mocy przekraczającą 100kW, które mogłyby być zlokalizowane w odległości co najmniej 3 km od zabudowań. W odniesieniu do biogazowni takowa odległość miałaby wynosić z kolei minimum 2 km. Z pisma wynika, że budowę wiatraka i biogazowni do produkcji energii elektrycznej zainteresowana byłaby także i ta firma, jak zaznacza - na własne potrzeby. Jednakże możliwości te ograniczają jej zapisy w „Studium”. - Prowadzimy także działalność w gm.

Międzyrzec Podlaski, gdzie mamy też gospodarstwo rolne i możliwość zmiany zameldowania i zamieszkania, dlatego w przypadku braku możliwości zmiany tej decyzji rozważamy przeniesienie przemeldowania i zamieszkania na terenie danej gminy - podkreśla przedsiębiorca i informuje jednocześnie, że podatek dochodowy, jaki z tytułu prowadzenia działalności uiszcza na konto gminy rocznie waha się między 500 tys. zł a 1 mln zł. Przedsiębiorca zajmujący się na co dzień przetwarzaniem owoców, ich mrożeniem i przechowywaniem wyprodukowaną przez urządzenia energią elektryczną chciałby wykorzystywać do zasilania chłodzi. To pozwoliłoby mu choć częściowo zredukować koszty prądu.

Wszystko w rękach radnych

Jak informuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola petycja trafiła do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji i wkrótce będzie analizowana. Jak podkreśla

zmiany w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego wprowadziła swoją uchwałą rada gminy i to od jej decyzji teraz zależy, czy zapisy odnośnie zakazu lokalizacji ferm wiatrowych i biogazowni zostaną zmienione. Oprócz samej rady proces zmian w MPZP może rozpocząć również wójt. - Jednak najczęściej zmiany w planie są dokonywane na wniosek zainteresowanego - tłumaczy Mariusz Majkutewicz. W tym wypadku takowy powinien złożyć zainteresowany zmianą MPZP przedsiębiorca. Zdaniem zastępcy wójta obecnie warto powrócić do tematu, chociażby z uwagi na unijne wymogi co do wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Jednocześnie podkreśla, że przeniesienie firmy z terenu gminy Końskowola w inną lokalizację byłoby sporą stratą dla samorządu, chociażby z uwagi na kwoty odprowadzanych przez nią podatków. Dla naszego budżetu są to znaczące wartości - zaznacza zastępca wójta gminy Końskowola.

Marta Pietroni

Turniej o Pierścień Księżnej Izabeli pod znakiem zapytania

Wciąż nie podjęto decyzji co do organizacji jednego z najbardziej znanych konkursów tanecznych w kraju. Jeżeli wszystko się unormuje impreza będzie mogła odbyć się zgodnie z planem 13 marca, ale nikt nie będzie wpuszczony na widowienie.

Trudna sytuacja związana z COVID-19 wymusiła na organizatorach odwołanie wydarzenia w 2020 r. Co roku do Puław zjeżdżali się utalentowani tancerze z całego kraju, którzy walczyli o najlepsze miejsca. Zmagania taneczne tym razem miały odbyć się w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych. Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika” prowadzi rozmowy na temat turnieju.

- Działania dotyczące realizacji XIX Konkursu Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej

Izabeli” trwają. Ustalamy zasady organizacyjne konkursu, z uwzględnieniem zasad reżimu sanitarnego. Imprezę zaplanowaliśmy na 13 marca i zapewne odbędzie się ona bez udziału publiczności, jednak ostateczna decyzja oraz przebieg wydarzenia zależny będzie od obowiązujących w tym czasie przepisów - informuje Katarzyna Nowak z POK „Dom Chemika”. Nie wykluczone, że w konkursie będzie mogło wystartować mniej osób, niż dotychczas.

- Z uwagi na ograniczenia, konkurs planujemy podzielić na 2 bloki z oddzielną rejestracją i ceremonią rozdania nagród. Co do ilości uczestników, również będzie ona uzależniona od obowiązujących w tym czasie przepisów - dodaje Nowak. O tym, czy turniej zostanie zorganizowany poinformujemy na łamach naszej gazety.

Dominik Kęsik

– Jesteśmy dla władzy niewygodni – mówi puławski działacz

Uczcił pamięć Pawła Adamowicza w Puławach. Czy zostanie ukarany?

Działacz Forum Obywatelskiego Puławy, został wezwany na puławską komendę policji do złożenia wyjaśnień jako podejrzany. – Byłem zaskoczony, gdy otrzymałem wezwanie. Podczas wydarzenia policjanci nie mieli do nas uwag – mówi Bogdan Ambrozkiewicz, który 14 stycznia wraz z niewielką grupą mieszkańców Puław zebrał się w centrum Puław, by upamiętnić zmarłego prezydenta Gdańska.

Policja: Złamał covidowe przepisy

Bogdan Ambrozkiewicz, przewodniczący Forum Obywatelskiego Puławy, od lat angażuje się społecznie, organizując w Puławach różne akcje protestacyjne i manifestacje, skupiające najczęściej zwolenników opozycji. Przy okazji takich wydarzeń zawsze stara się dbać o bezpieczeństwo uczestników. Teraz jednak grożą mu konsekwencje za zorganizowanie



14 stycznia. Plac przy UM Puławy. Spotkanie poświęcone pamięci Pawła Adamowicza trwało zaledwie 15 minut. Niektórzy jego uczestnicy zostali spisani przez policjantów

w centrum miasta spotkania upamiętniającego prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza, w drugą rocznicę jego śmierci. Podczas zgromadzenia 14 stycznia część uczestników została spisana przez funkcjonariuszy policji, a sam Ambrozkiewicz w lutym otrzymał wezwanie na puławską komendę jako podejrzany.

– W dniu 14 stycznia 2021 r. w Puławach na Placu Chopina, nie stosowałem się do ograniczeń związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 w ten sposób, że wbrew zakazowi zorganizowałem zgromadzenie – czytamy w policyjnym wezwaniu, które działacz opublikował w internecie.

Jako podstawa prawna przytoczony został kodeks wykroczeń oraz jedno z rządowych rozporządzeń. Artykuł 116 KW, na który powołuje się policja, dotyczy nieprzestrzegania nakazów i zakazów związanych z bezpieczeństwem sanitarnym przez osoby chore lub nosicieli chorób zakaźnych.

Wydarzenie miało spokojny przebieg. Konsekwencje zaskakują

Bogdan Ambrozkiewicz w ubiegły wtorek został przesłuchany przez policję w obecności swojego adwokata. Jego obrony



Bogdan Ambrozkiewicz to przewodniczący Forum Obywatelskiego Puławy, od dawna organizującego w Puławach opozycyjne manifestacje. Zdaniem aktywistów wezwanie go na policję ma związek z jego działalnością – krytyczną wobec rządzących

podjęła się mecenas Dagna Matras.

– Odczytano mi zarzut, potwierdziłem, że ten zarzut rozumiem. Do winy się nie przyznałem i odmówiłem składania wyjaśnień. Sprawa ma być dalej rozpatrywana w sądzie. Muszę przyznać, że nie spodziewałem się wezwania na policję, bo 14 stycznia nasze wydarzenie miało spokojny przebieg. Zachowywaliśmy zasady sanitarne – mieliśmy maseczki, utrzymywaliśmy dystans itp. Byliśmy co prawda legitymowani, chociaż nie było żadnego uzasadnienia ta-

kiego działania funkcjonariuszy, ale nikt nie nalegał np. na rozwiązanie zgromadzenia, nie było uwag co do liczby uczestników. A tu nagle dostałem wezwanie – mówi „Wspólnocie” aktywista Forum Obywatelskiego Puławy.

Opresje ze strony władzy i policji

Zdaniem Ambrozkiewicza w całym kraju trwają „łapanki” wymierzone w uczestników antyrządowych protestów, głównie organizowanych w ramach Strajku Kobiet. Działacz zwraca uwagę na nierówne traktowanie różnych zgromadzeń, wskazując że np. rządowe uroczystości czy miesięcznice smoleńskie są przez policję chronione, podczas gdy wydarzenia opozycji są przez nią pacyfikowane.

– Toczy się walka o wolne sądy, wolne media i niezależność organizacji pozarządowych. Jesteśmy jedną z takich lokalnych organizacji. Krytykujemy władzę, protestujemy, stajemy w obronie takich wartości jak demokracja, prawa mniejszości czy prawa kobiet. Jesteśmy dla władzy niewygodni. Nasze protesty zawsze były pokojowe i przewidywalne.

Nigdy nie stanowiły zagrożenia dla porządku i funkcjonowania miasta. Dotychczas wolność zgromadzeń i wyrażania poglądów była przez naszą puławską policję respektowana. Ale od jakiegoś czasu urzędnicy swego rodzaju „uliczne łapanki”. Legitymuje, wzywa na przesłuchania, kieruje wnioskami o ukaranie do Sanepidu. Stała się politycznym narzędziem prześladowania w rękach opresyjnej władzy PiS – twierdzi działacz.

KPP Puławy spytałyśmy o to, czy Bogdan Ambrozkiewicz jest jedyną osobą podejrzaną i przesłuchaną w związku ze zgromadzeniem 14 stycznia, a także o to, czy podobne postępowania są prowadzone w sprawach innych zgromadzeń organizowanych w Puławach w czasie obowiązywania obostrzeń. Takich informacji nam jednak nie udzielono.

– Są to szczegóły sprawy, o których nie mogę mówić. Mężczyzna zgłosił się na komendę i został przesłuchany. Po wykonaniu wszystkich czynności zostanie podjęta decyzja co do dalszego biegu sprawy – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP Puławy.

Kamil Wąsik

Nielegalna mini fabryka papierosów w Puławach

W mieszkaniu 61-lata puławscy policjanci znaleźli krajankę tytoniową, prawie 1200 gotowych papierosów oraz profesjonalną, automatyczną maszynkę elektryczną do produkcji papierosów. Funkcjonariusze zabezpieczyli także 3500 złotych, których posiadania bezrobotny puławianin nie potrafił wytłumaczyć - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kolejny nielegalny biznes papierosowy zlikwidowany. W ubiegłym tygodniu takowy puławski policja odkryła w mieszkaniu puławianina.

- Podczas przeszukania ujawnili i zabezpieczyli 2 kilogramy krajanki tytoniowej, prawie 1200

gotowych papierosów pakowanych w woreczki strunowe oraz profesjonalną, automatyczną maszynkę elektryczną do produkcji papierosów. Funkcjonariusze zabezpieczyli także 3500 złotych, których posiadania bezrobotny puławianin nie potrafił wytłumaczyć - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Okazuje się, że to nie jedyna nielegalna fabryka papierosów, namierzona w ostatnim czasie w naszym powiecie. W poprzednim tygodniu

wpadł 58 - latek, u którego z kolei znaleziono 7 kilogramów suszu tytoniowego, 3 kilogramy krajanki tytoniowej oraz maszynkę do krojenia tytoniu i maszynki do nabijania papierosów, a także blisko 1,8 tysiąca sztuk gotowych papierosów.

- Obaj mężczyźni odpowiedzą przed Sądem za nielegalne wytwarzanie papierosów, za co grozi wysoka grzywna, kara pozbawienia wolności do roku oraz przepadek znalezionych przedmiotów - wyjaśnia podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Dachowanie w Kowali

Osobowy volkswagen wypadł z drogi i wylądował w rowie.

Do zdarzenia doszło wczoraj ok. godz. 17.30 w Kowali (gm. Puławy). Jak informuje puławski policja kierująca volkswagenem bora kobieta nie dostosowała prędkości

do warunków panujących na drodze. Auto wpadło w poślizg, zjechało z drogi do rowu i dachowało.

Kierująca i pasażerka same wydostały się z samochodu i zawiadomiły służby ratunkowe i policję. Przybyli na miejsce ratownicy po

zbadaniu obu kobiet stwierdzili, że nic im się nie stało. Ruch w miejscu kolizji przez jakiś czas był utrudniony.

Kierująca volkswagenem została ukarana mandatem.

Marta Pietroni

Puławy: Zasłabł za kierownicą

78-latek uszkodził swoim autem 3 inne samochody. Niestety nie udało się go uratować.

Sceny niczym z filmu rozegrały się w miniony czwartek po godzinie 8.00 na ul. Centralnej w Puławach. 78 - latek wjeżdżając na parking

w centrum miasta nagle zasłabł za kierownicą i uszkodził swoim hyundajem trzy zaparkowane tam auta. Obok niego siedziała żona. Kobieta na szczęście nic się nie stało. To ona najpierw ruszyła mu na ratunek. Potem reanimację nieprzy-

tomnego mężczyzny przejęli ratownicy z karetki pogotowia. 78-latek ostatecznie trafił do puławskiego szpitala z rozległym atakiem serca. Niestety, mimo wysiłku lekarzy nie udało się go uratować, zmarł.

Marta Pietroni

Magazyn i portal lublin24 poszukują

PRACOWNIKA BIUROWEGO

posiadasz zdolności komunikacyjne, negocjacyjne,
łatwo nawiązujesz kontakt - nie zwlekaj, ta praca jest dla Ciebie!

WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej



Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

Gdy usłyszał wyrok - zaśmiał się pod nosem

Trzy powiaty odetchnęły. Oskarżony o zabójstwo brata dostał dożywocie

Za mieszkańcami wsi Bełcząc w gminie Czemierniki, na granicy powiatów radzyńskiego i lubartowskiego tydzień życia w strachu. Na siedem dni przed ogłoszeniem wyroku skazującego na dożywocie Marcina M. sąd wypuścił zabójcę własnego brata na wolność. 37-latek już wrócił do aresztu.

To właśnie we wsi Bełcząc mieszkał Marcin M. przed tragicznymi wydarzeniami z grudnia 2018 roku. Do zbrodni doszło na stacji benzynowej w Czemiernikach, gdzie pokrzywdzony otrzymał kilka ciosów nożem, m.in. w głowę i klatkę piersiową. Zmarł w szpitalu.

Marcin M. przebywał w areszcie od grudnia 2018 roku do 9 lutego br. Tego dnia Sąd Okręgowy w Lublinie postanowił uchylić mu areszt i zastosować wobec niego dozór policji - mężczyzna miał się meldować na komisariacie policji w Białej Podlaskiej, bo tam zamieszkał. W przeszłości oskarżony o zabójstwo brata mieszkaniem gminy Czemierniki odsiedział już 15 lat w więzieniu za zabójstwo.

W dotarciu do sądu pomogli mu policjanci

Pierwotnie wyrok w tej sprawie miał zostać ogłoszony 26 stycznia br., ale nie doszło do tego z powodu choroby sędzi. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zdecydowali, że proces musi się odbyć od początku i nowy termin wyznaczono na 16 lutego. Marcina M. zobowiązano do obowiązkowego stawiennictwa na rozprawie. Mężczyzna nie miał jednak zamiaru dotrzeć do sądu.

Sąd zarządził więc, by 37-latek do sali rozpraw doprowadzili policjanci. Już około dwie godziny później Marcin M. był w sądzie. Skuty w kajdanki, pilnowany przez trzech policjantów.

- Ja nie chcę, żeby dziennikarze to nagrywali, kamerowali mnie - denerwował się oskarżony.

- Nie ma podstawy w przepisach, by uniemożliwić w tej sytuacji udział mediów w procesie - skwitował sędzia Andrzej Wach.



Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta

Błyskawiczny proces

Cały proces został przeprowadzony błyskawicznie, zajęło to kilka minut. Sąd uznał dotychczas zgromadzone dowody w sprawie za wystarczające. Prokurator i oskarżyciel posiłkowy - brat zarówno zamordowanego, jak i oskarżonego - podtrzymali swoje stanowisko: kara dożywotniego pozbawienia wolności dla sprawcy.

Sam zainteresowany nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. W związku z tym jego obrońca zawnioskował o uniewinnienie mężczyzny lub, jeśli sąd uznałby Marcina M. za sprawcę, zakwalifikowanie jego czynu jako spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego.

Gdy usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem

Marcin M. został uznany za winnego i dostał za swój czyn najsurowszą karę przewidzianą w polskim prawie - dożywocie. Gdy 37-latek usłyszał wyrok, zaśmiał się pod nosem. W czasie słuchania uzasadniania wyroku przez sędziego zachowywał się niespokojnie, nerwowo poruszał nogą, zagadywał do siedzącego obok niego policjanta.

- Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny. Oskarżony odpowiadał w warunkach recydywy szczególnej - podkreślił sędzia Andrzej Wach.

Po odbyciu pierwszej kary na wolności wytrzymał niecałe cztery miesiące.

- Jedną z pierwszych rzeczy, jakie kupił, był nóż sprężynowy. To świadczy i tym, że resocjalizacja nie dała efektu - dodawał.

Sędzia stwierdził też, że Marcin M. potrzebuje długiego okresu izolacji i głębokiej pracy nad sobą, przemyślenia. Dożywocie nie oznacza jednak, że 37-latek nie ma żadnych szans na wyjście na wolność.

- Po 25 latach więzienia można ubiegać się o warunkowe zwolnienie. Zawsze człowiek musi mieć nadzieję, że wróci do społeczeństwa. Ale musi on tego chcieć. Trzeba było doprowadzić oskarżonego do sądu, mimo że był pouczony o obowiązkowym stawiennictwie. To też przesłanka, czy i kiedy można mu zaufać - powiedział.

Oprócz tego sąd nakazał oskarżonemu zapłacić na rzecz brata - Adama M. 50 tys. zł na wzięcie.

Wyrok nie jest prawomocny. Obrońca Marcina M. zadeklarował, że złoży od niego apelację.

Ostatni tydzień wolności przed dożywociem

Marcin M. na wolności przebywał równo przez tydzień. Zaraz po ogłoszeniu wyroku sąd zdecydował, by zastosować wobec 37-latka tymczasowe aresztowanie.

Dlaczego, mając z pewnością już tydzień wcześniej przekonanie o winie Marcina M. i rozważając jednocześnie ukaranie go najsurowszą możliwą karą, postanowił wypuścić oskarżonego na wolność? Czy zobligowały go to tego przepisy



Andrzej Wach

sędzia SO w Lublinie

Marek M. był młodym człowiekiem, w niczym nie zawinił oskarżonemu. Przyjął Marcina M. jak brata, gdy ten opuścił zakład karny



Adam M.

brat zamordowanego i oskarżonego

Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami

- maksymalnie dwuletnie tymczasowe aresztowanie przed wyrokiem sądu pierwszej instancji? Ale wówczas można wystąpić o przedłużenie aresztu do Sadu Apelacyjnego.

- Tak postawione pytanie jest kłopotliwe, bo to jest kwestia ocenna - mówiła na kilka dni przed ogłoszeniem wyroku sędzia Barbara Markowska, rzecznik SO w Lublinie.

Tymczasem mieszkańcy wsi Bełcząc żyli przez ostatni tydzień w strachu.

- Boję się teraz o swoje bezpieczeństwo, o swoje życie. Nie tylko ja, sąsiedzi ze wsi też się boją. Nie dowierzali, że sąd mógł wypuścić go na wolność - mówił kilka dni przed wyrokiem Adam M., brat zamordowanego i oskarżonego.

„Nie wierzę w jego przemianę”

Już po ogłoszeniu wyroku Adam M. potrzebował jeszcze chwili, by zeszy z niego emocje.

- Dożywocie dla niego i tak życia mojemu bratu nie wróci... Ulgi nie pocuję nigdy. Mam nadzieję, że wyrok zostanie uprawomocniony. Zadał bratu cztery ciosy nożem, nie ma usprawiedliwienia. Zamierzał zabić. Nie wierzę w jego przemianę. Siedział już 15 lat i po wyjściu zabrał życie swojemu bratu. Jeśli teraz wyjdzie po 25 latach, to znowu będą obawy. Mam jednak nadzieję, że resztę życia spędzi za kratami - podsumował.

Przyznał jednocześnie, że odetchnął z ulgą, bo zabójca wrócił do aresztu.

- Teraz wracam do domu spokojny, nie muszę się oglądać za siebie - zaznaczył.

Zabił z zazdrości. Oskarżona konkubina

Do zbrodni doszło 13 grudnia 2018 roku na stacji benzynowej w Czemiernikach. Marek M. otrzymał ciosy nożem w głowę oraz klatkę piersiową. Konającego na krawężniku mężczyznę znalazł przechodzień, wezwano pomoc, ale obrażenia Marka M. okazały się śmiertelne.

W ręce policjantów szybko wpadli podejrzani, wówczas 35-letni Marcin M., brat ofiary, oraz jego partnerka 28-letnia Kamila F.

Śledczy szybko ustalili, że ciosy wymierzał Marcin M. Jego partnerka miała natomiast namawiać go do „okaleczenia” Marka M. Powodem kłótni braci była zazdrość Marcina M. o Kamilę F. - twierdził, że brat podrywa jego dziewczynę.

Po wszystkim para oddaliła się z miejsca zdarzenia, po drodze do domu pozbywając się narzędzia zbrodni. Policjanci złapali podejrzanych, gdy ci pakowali się, by uciec ze wsi Bełcząc, w której mieszkali.

Kamila F. jest oskarżona o to, że nakłaniała swojego konkubenta, by ten okaleczył nożem Marka M. Do tego miała nie udzielić pomocy rannemu, a później pomagać w zacieraniu śladów przestępstwa. Jej sprawa zostanie rozstrzygnięta w oddzielnym procesie.

Kramek o słowach Złotuchy

W ostatnim numerze opisywaliśmy sprawę SMS-a z obscenicznym rysunkiem, jaki dziennikarka Wspólnoty Opolskiej otrzymała z numeru służbowego wicestarosty opolskiego, Janusza Złotuchy. Samorządowiec tłumaczył się, że z tym SMS-em nie ma nic wspólnego, bo komórkę zostawił na weekend w starostwie, a pierwszą osobą, która pojawiła się w urzędzie w poniedziałek rano, był etatowy członek zarządu powiatu, Michał Kramek.

Kramek przesłał do naszej redakcji oświadczenie:

„Jestem zmuszony zareagować na wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, która zamieszczona została w artykule „Walka na anonimy i napalone myszki wysłane z telefonu wicestarosty”, autorstwa redaktor Agnieszki Ciekot, który ukazał się na łamach tygodnika Wspólnota Opolska w dniu 16 lutego 2021 roku. W ww. artykule opublikowana została m.in. wiadomość głosowa Pana Wicestarosty Janusza Złotucha, pozostawiona na poczcie redakcji tygodnika 10 lutego 2021 roku o następującej treści: (...) „W pracy był wtedy, koło 6:30, jak później przeprowadziłem sobie takie dochodzenie, to był tylko Kramek Michał” (...).

Powyższa wypowiedź Pana Wicestarosty Janusza Złotuchy, użyta w opisie zdarzeń przytoczonych w artykule sugerować może jakoby mogłbym mieć jakikolwiek związek z incydentem opisanym na łamach tygodnika, czemu w sposób stanowczy zaprzeczam. Jestem głęboko zbulwersowany wyżej wymienioną cyniczną insynuacją, która w sposób oczywisty narusza dobra osobiste. Moje imię i nazwisko wykorzystane zostało w niejasnych i niekonstruktywnych z punktu widzenia wspólnoty samorządowej rozgrywkach. Wzywam, by język debaty był językiem szacunku, który nie obraża ani nie budzi zgorszenia. Jednocześnie proszę, by zachowania w ramach Rady Powiatu miały charakter twórczy, a nie destrukcyjny oraz by zawsze służyły interesom lokalnej wspólnoty samorządowej.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam i życzę mniej błazenady w życiu publicznym.

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim”

Dominik Smagała

Skazany radny walczy o uniewinnienie albo złagodzenie kary

POWIAT OPOLSKI: Uniewinnienia, albo jedynie grzywny domaga się obrońca radnego Marcina P. skazanego za składanie fałszywych oświadczeń majątkowych. - Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku - uzasadnia w apelacji.

- Wyrok zaskarżony został w całości – informuje sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie. Sąd Okręgowy rozpatrzy apelację 31 marca.

Sąd: Radny nadużył zaufania, jako osoby pełniące funkcję publiczną

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, skazując radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, nie miał wątpliwości co do jego winy.

- Oskarżony w sposób świadomy zataił ważne z punktu widzenia oświadczeń majątkowych informacje – wysokie dochody oraz fakt posiadania dużego obszaru nieruchomości rolnych - podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia Marek Gorgol.

Zwrócił jednocześnie uwagę, że radny jest osobą wykształconą i pełni ważne funkcje w życiu społecz-

nym – od dwóch kadencji radny powiatowy, przez 15 lat pracownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim, ostatnio kierownik w gminnej spółce Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne - dlatego powinien szczególnie dbać o wykonanie obowiązków wynikających z ich pełnienia.

- Działal przy tym aż ośmiokrotnie, konsekwentnie nie ujawniał wyżej wymienionych okoliczności. Nadużył tym samym zaufania, jako osoby pełniące funkcję publiczną – stwierdził sąd.

Marcin P. w składanych w latach 2014 – 2019 oświadczeniach majątkowych nie wpisywał, że dzierżawił dwie nieruchomości w Rybitwach, w sumie blisko 50 ha i czerpał z tego tytułu dochody z Agencji w postaci unijnych dopłat. Uzbierało się tego w sumie około 400 tys. zł.

Sąd nie zgodził się z obroną przez oskarżonego linią obrony, która sprowadzała się do twierdze-

nia, że zarówno dzierżawa ziemi, jak i pobierane dopłaty nie podlegają ujawnieniu.

Sąd wytknął radnemu, że przepisy Ustawy o samorządzie powiatowym jasno mówią o obowiązku wykazywania w oświadczeniu majątkowym wszystkich nieruchomości, niezależnie od tego, jaki jest tytuł ich posiadania, a nie tylko tych, których jesteście właścicielem. Dla

sądu oczywiste było również to, że dopłaty, jakie otrzymywał P., stanowiły jego dochód i powinien je wykazać.

- Uwzględniając zaś ich wysokość w zestawieniu z jego zarobkami w pracy, uznać należy, iż stanowiły znaczną część jego dochodu rocznego. Stąd w sposób oczywisty powinien podlegać ujawnieniu w oświadczeniu – podkreślał w uzasadnieniu wyroku sędzia.

Sąd nie zgodził się również z tym, co twierdził Marcin P., że nie miał interesu w nieujawnianiu nieruchomości i dochodów. Zdaniem sądu mogło to mieć duże znaczenie dla wyborców oskarżonego przy ocenie jego, jako kandydata na radnego.

Obrońca: dzierżawa to nie majątek, a dopłaty to nie dochód

W styczniu br. obrońca Marcina P. złożył apelację od wyroku SR w Opolu Lubelskim. Ad-

wokat niezmiennie utrzymuje, że przepisy nie zobowiązują radnego do ujawniania w oświadczeniu majątkowym tego, iż dzierżawi nieruchomości.

„Dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku” - uzasadnia w apelacji.

Ponadto obrońca uważa, że nie ma podstawy, by dane o wysokości dopłat za działalność rolniczą przekazanych radnemu przez ARiMR ujawniać w oświadczeniu majątkowym.

„Skoro płatności bezpośrednie uzyskiwane z ARiMR nie podlegają obowiązkowi ujawniania w zeznaniu podatkowym PIT i nie stanowią dochodu w rozumieniu przepisów prawa, to brak jest podstawy, aby te płatności ujawnić w oświadczeniu majątkowym” - czytamy w uzasadnieniu apelacji.

Mecenas Marek Nakonieczny zarzuca sądowi niedostateczne uzasadnienie podstaw prawnych orzeczonego wyroku oraz niewskazanie podstaw do przyjęcia, by przypisać oskarżonemu umyślną winę i to, że działał z konkretnym zamiarem zatajenia danych.

„Takiego motywu tym bardziej trudno się doszukać, że informacja o beneficjentach tych środków dostępna jest powszechnie

poprzez publikację na stronach ARiMR” - pisze adwokat w apelacji.

Podkreśla też, że okoliczni mieszkańcy, czyli potencjalni wyborcy Marcina P., wiedzieli o tym, że ten dzierżawi grunty we wsi Rybitwy i wiąże się to z otrzymywaniem dopłat.

Do tego wskazuje, że jego zdaniem nie zostały spełnione warunki, by oskarżonemu przypisać winę za złożenie nieprawdziwego oświadczenia majątkowego. Uważa, że starosta, który odbiera od radnych oświadczenia, nie ma wynikającego z przepisów upoważnienia do uprzedzenia osoby składającej oświadczenie o odpowiedzialności karnej.

Uniewinnienie albo grzywa

Adwokat Marcina P. podnosi w apelacji, że wydany wyrok jest rażąco niewspółmierny, a sąd nie uwzględnił m.in. dotychczasowej niekaralności oskarżonego. Jednocześnie domaga się uniewinnienia swojego klienta oraz zastrzega, że w przypadku nieuwzględnienia tego wniosku sąd powinien zamienić wyrok roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata na karę łagodniejszą - grzywnę.

*Agnieszka Ciekot,
Dominik Smagała*



Radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, Marcin P., został skazany przez sąd I instancji na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Teraz walczy o to, by Sąd Okręgowy go uniewinnił

Daleko do konsensusu w sprawie kazimierskiego kirkutu

Chasydzi do władz Kazimierza – Rozmawiacie z niewłaściwymi ludźmi!

– Odrzucamy próby mediacji między nami a radą miasta przez działaczy, którzy nie mają nic wspólnego ze starym cmentarzem Kazimierza Dln. ani nas nie reprezentują – napisał do kazimierskich władz Meir Bulka, przedstawiciel chasydzkich Żydów. To pokazuje, że mediacje ws. kirkutu nie będą łatwe, a w środowisku żydowskim jest wewnętrzny konflikt.

Strona żydowska wyciągnęła dłoń do zgody

W zeszłym tygodniu na łamach „Wspólnoty” informowaliśmy o tym, że do publicznej dyskusji powróciła sprawa dawnego cmentarza żydowskiego w Kazimierzu Dolnym, w miej-

scu którego dziś znajduje się boisko tutejszego Gminnego Zespołu Szkół. Dla strony żydowskiej dalsze funkcjonowanie boiska jest nie do przyjęcia, bo narusza pamięć pochowanych tu żydowskich mieszkańców Kazimierza. Podczas ostatniego posiedzenia kazimierskich radnych samorząd zdalnie wysłuchał przedstawicieli organizacji żydowskich, którzy zaproponowali sfinansowanie budowy boiska szkolnego w innym miejscu, pod warunkiem godnego upamiętnienia zmarłych pochowanych na cmentarzu. Taki pomysł przedstawili: naczelny rabin Polski Michael Schudrich, prezes Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego Piotr Puchta oraz rabin Izaak Szapiro. Spotkanie zakończyło się jedynie na ogólnej deklaracji pomocy finansowej i chęci obu stron do dalszych rozmów w tej sprawie, aż uda się wypracować konkretne rozwiązanie.

Bulka – ten teren należy do Żydów

Dziś jednak nie wiadomo, z kim kazimierski samorząd właściwie ma rozmawiać. Na wieść o ostatnim zdanym spotkaniu władz Kazimierza z rabinami i dyrektorem Puchtą, uaktywnił się Meir Bulka, żydowski działacz, szef organizacji J-nérations walczącej o zachowanie żydowskiego dziedzictwa w Europie. Jak podkreśla, to on, a nie kto inny reprezentuje izraelską rodzinę Taubów – potomków słynnego cadyka pochowanego w Kazimierzu Dolnym, właśnie na terenie dzisiejszego boiska.

– Osoby, które się do państwa zgłosiły, nie są stroną tego dialogu. Nie mogą przemawiać w naszym imieniu i nie reprezentują nas wcale. Ich słowa i sugestie nie są zgodne z naszym stanowiskiem i uważamy, że nie spełniają one naszego postulatu przejęcia łącznej odpowiedzialności za stary cmentarz żydowski, gdy tylko

pojawi się taka możliwość – pisze do kazimierskich władz Bulka, przypominając, że chasydzi domagają się uznania cmentarza/boiska za swoją prywatną własność. Wyjaśnia, że tak powinno być według prawa żydowskiego i w tej sprawie toczy się wciąż proces sądowy, zatrzymany na razie przez pandemię koronawirusa. Jednocześnie deklaruje chęć rozmów, by problem cmentarza rozwiązać w sposób zadowalający obie strony sporu i chwali burmistrza Pomianowskiego za to, że od początku jego kadencji Żydzi mogą bez problemów modlić się i upamiętniać zmarłych na terenie cmentarza.

Kazimierz nie miesza się do wewnętrznego konfliktu

Burmistrz Artur Pomianowski w rozmowie ze „Wspólnotą” wyjaśnia, że jest gotów do rozmów ze stroną żydowską bez faworyzowania żadnej organizacji i nie

chce angażować się w wewnętrzny konflikt między nimi.

– Przedstawiciele gminy żydowskiej i Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego zwrócili się do nas z prośbą o umożliwienie przedstawienia swojego stanowiska radnym Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym i my im to umożliwiliśmy. Jeśli pan Meir Bulka, który zgłosił się już po fakcie, chciałby przedstawić radzie swoje stanowisko, taką możliwość mamy i jemu. Nikogo w tej sprawie nie faworyzujemy. W tym momencie trudno mówić, żebyśmy podjęli jakiegokolwiek negocjacje z tą czy inną organizacją żydowską. Nie padły żadne konkretne, tylko luźne pozycje. Dlatego czekamy na konkretny plan strony żydowskiej na upamiętnienie byłego cmentarza i ewentualne przeniesienie boiska na teren zielonego parkingu. Po przedstawieniu konkretnej propozycji będziemy mogli usiąść do dalszych rozmów – mówi Pomianowski.

W rozmowie ze „Wspólnotą” burmistrz odnosi się także do słów Bulki o tym, że teren, na którym dziś jest boisko, należy do Żydów.

– Chciałbym podkreślić, że boisko jest ciągle własnością gminy Kazimierz Dolny i wierzę, że tak pozostanie. W żaden sposób nie chcemy angażować się w wewnętrzny konflikt między organizacjami żydowskimi. Zależy nam na rozwiązaniu sprawy kirkutu w sposób dobry zarówno dla naszej gminy, jak i dla drugiej strony. Chciałbym, by w tej sprawie prócz radnych i władz Kazimierza, wypowiedziało się również jak najwięcej osób związanych ze szkołą i na pewno zasięgniemy opinii dyrekcji i rady rodziców – zaznacza burmistrz.

Kamil Wąsik

Kontrola NIK w szpitalach w Białej Podlaskiej i Łukowie: lekarze na wielogodzinnych dyżurach, nieodpowiednie traktowanie kobiet, które przeżyły tragedię

Przeżyły tragedię na porodówce Krytykują personel

W szpitalu w Białej Podlaskiej lekarze na oddziałach położniczych pracowali nieprzerwanie nawet po ...64 godziny. W lecznicy w Łukowie część matek, które urodziły martwe dzieci, stwierdziły, że personel nie podszedł do nich życzliwie.

W lutym NIK ogłosiła wyniki kontroli dotyczącej opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń. Sprawdzono 37 szpitali z siedmiu województw, w tym pięć z woj. lubelskiego.

Kontrolerzy sprawdzili czas pracy lekarzy na oddziałach, które opiekowały się kobietami. W większości skontrolowanych placówek dopuszczano do sytuacji, w której lekarze zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych wykonywali swoje obowiązki nieprzerwanie przez ponad 24 godziny, często na dyżurach trwających 48 godzin. Zdaniem inspekcji mogło to mieć wpływ na jakość świadczonej opieki i zapewnienie bezpieczeństwa pacjentkom.

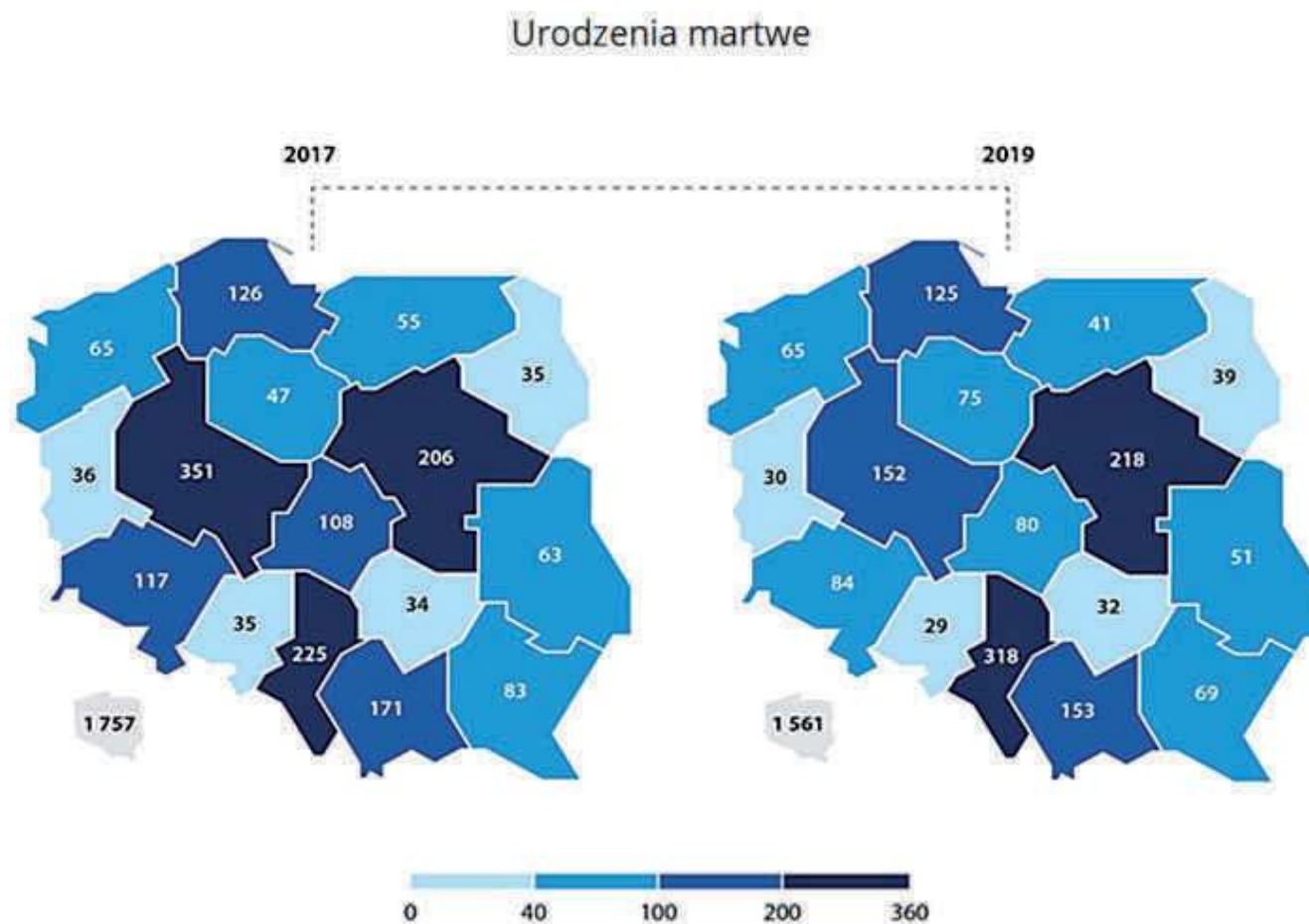
W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej inspektorzy NIK wykryli nawet siedem przypadków świadczenia pracy przez lekarzy nieprzerwanie przez 64 godziny i 25 min.! Dwa razy pracowano przez 55 godzin 35 min. oraz osiem przez 48 godzin.

Dyrekcja bialskiego szpitala tłumaczyła to brakiem optymalnej liczby personelu lekarskiego, zwłaszcza w okresach urlopowych. Wskazywała, iż stara się pozyskać do pracy kolejnych lekarzy specjalistów położnictwa i ginekologii.

Trudności kadrowe i stara kubatura

Podobnie w Łukowie pięciu lekarzom zatrudnionym na oddziale położniczo-ginekologicznym i patologii ciąży na podstawie umów o pracę nie zapewniono 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku bezpośrednio po zakończonym dyżurze. Ustalono również, że trzech lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych w 84 przypadkach wykonywało czynności zawodowe nieprzerwanie przez okres powyżej 24 godz.

Dyrektor łukowskiego szpitala wyjaśnił NIK, że praca lekarzy kontraktowych powyżej powszechnie obowiązujących norm wynikała ze szczególnych okoliczności w oddziale: niemożności pozostawiania pacjentów bez specjalistycznej



Źródło: Opracowanie własne NIK na podstawie danych uzyskanych z Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia.

W 2019 r., w porównaniu z 2017 r. w woj. lubelskim zmniejszyła się liczba urodzeń martwych

Szpital w Łukowie Odbiór zachowania personelu może być odmienny od oczekiwanego, z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje

opieki lekarskiej oraz trudności kadrowych.

Ponadto pokoje łóżkowe w systemie „matka z dzieckiem” były przeznaczone dla czterech matek, podczas gdy zgodnie z przepisami mogą służyć maksymalnie dwóm matkom i ich noworodkom.

Dyrektor SP ZOZ wyjaśnił, że szpital posiada starą kubaturę budynku, która nie jest dostosowana do nowych przepisów. Ponadto duża liczba personelu medycznego podnosi koszty utrzymania oddziału, a niewielka liczba porodów przynosi małe przychody.

W 16 przypadkach hospitalizowania kobiet z powodu ciąży obumarłej, u których sztucznie wywołano poród, w dokumentacji medycznej nie było informacji, co stało się z martwo urodzonym dzieckiem. Dyrektor wyjaśnił inspektorom, iż niezwykle rzadko

udaje się wyodrębnić tkanki zarodka.

Niekiedy brakowało empatii i współczucia

W przypadku 33 pacjentek, które poroniły w Łukowie, brak było informacji o konsultacji psychologicznej. Do 20 pacjentek hospitalizowanych w szpitalu w latach 2017-2019 z powodu poronienia, urodzenia martwego dziecka lub których dziecko zmarło zaraz po porodzie, wysłano ankiety. Pytania dotyczyły informacji o otrzymanej opiece. Na ankiety odpowiedziały cztery pacjentki. Tylko jedna oceniła otrzymaną opiekę jako bardzo dobrą, pozostałe trzy ankietowane określiły opiekę jako nieodpowiednią.

- Według trzech pacjentek personelu medycznego nie traktował ich

życzliwie i ze zrozumieniem sytuacji. Dwie respondenci stwierdziły, że nie miały możliwości skorzystania z pomocy psychologa, przy czym jedna w uwagach wskazała, że personel zapewniał ją, iż psycholog pojawi się następnego dnia. Pacjentka ta swój pobyt w szpitalu określiła, jako „traumatyczne przeżycie”, z uwagi na przykre komentarze personelu medycznego. Aż trzy ankietowane kobiety nie wiedziały, że miały możliwość pożegnania zmarłego dziecka – ustaliła inspektor NIK.

Zaznaczyła, iż jedna pacjentka w uwagach poinformowała, że nie otrzymała od lekarzy informacji, w jakim stanie się znajduje, słyszała przykre komentarze, położne nie zachowywały higieny, w łazience, toalecie i na sali brakowało mydła.

Dyrektor wyjaśnił kontrolerom, że m.in. personel medyczny oddziału stara się traktować pacjentki z empatią i ze zrozumieniem, jednak czasami odbiór takiego zachowania może być odmienny od oczekiwanego z uwagi na rozchwiany stan emocjonalny pacjentki w sytuacji, w jakiej się znajduje.

- Personel został poinformowany o uwagach pacjentek w ankietach,

na które zwróci szczególną uwagę, aby w przyszłości je wyeliminować – brzmiało zapewnienie dyrektora łukowskiego szpitala.

Lepiej oceniane położne niż lekarze

W Białej Podlaskiej NIK przekazała ankiety 20 byłym pacjentkom, które poroniły, urodziły martwe dziecko lub którego dziecko zmarło zaraz po porodzie. Tylko sześć odpowiedziało.

Pięć pacjentek stwierdziło, że mogły podejmować decyzje dotyczące diagnostyki oraz leczenia i w tym celu podpisywały ogólną zgodę na wszystkie zabiegi lub każdorazowo były pytane o zgodę na przeprowadzenie jakiegos zabiegu, natomiast jedna pacjentka wskazała, że nikt jej nie pytał o zgodę na wykonywanie zabiegów.

Jedna wyjaśniła, że miała możliwość, by pożegnać się z dzieckiem, ale bez możliwości uczestniczenia w pożegnaniu osób jej bliskich, a jedna odpowiedziała, że wcale nie wiedziała o takiej możliwości. Pięć oceniło opiekę w szpitalu bardzo dobrze lub dobrze, jedna dała ocenę wystarczającą.

Kontrolerów NIK zaintereso-

Pacjentka, która straciła dziecko, pobyt w szpitalu w Łukowie określiła, jako „traumatyczne przeżycie”, z uwagi na przykre komentarze personelu

wały szpitalne ankiety dotyczące satysfakcji pacjentów. W okresie objętym kontrolą, w latach 2017-18-19 kolejno 121, 71 i 76 pacjentek oceniło opiekę i relacje z personelem lekarskim oraz położnymi oddziału ginekologiczno-położniczego. Kobiety wyżej oceniły informowanie ich i poszanowanie intymności ze strony położnych, a gorzej ze strony lekarzy (z roku na rok pogarszały się oceny).

Dyrektor bialskiego szpitala wyjaśnił inspektorom, że ankiety satysfakcji pacjentów podlegały systematycznej analizie i nawet w przypadku dwóch lekarzy przeprowadzono rozmowy dyscyplinujące.

Satysfakcja po wnioskach

Najwyższa Izba Kontroli NIK wystąpiła z wnioskami pokontrolnymi do dyrektorów szpitali. Do Łukowa, gdzie było więcej nieprawidłowości, skierowała sześć wniosków. Do Białej Podlaskiej tylko dwa. Oba szpitalom wskazała na potrzebę wyeliminowania przypadków nieprzerwanego udzielania świadczeń zdrowotnych przez lekarzy zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych przez okres przekraczający 24 godziny.

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej nie kwestionował ustaleń dotyczących szpitala, ponieważ są one korzystne – zaznaczyła Magdalena Us, rzecznik prasowy WSzS.

Na nasze zapytanie o przyjęcie wniosków pokontrolnych otrzymaliśmy też krótką odpowiedź z Łukowa.

- Pan Dyrektor SP ZOZ w Łukowie nie zakwestionował ustaleń lub wniosków z

wystąpienia pokontrolnego NIK w sprawie opieki nad pacjentkami w przypadku poronień i martwych urodzeń, gdyż wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione w trakcie trwania kontroli – wyjaśniła Agnieszka Kisiel z działu analiz i rozliczeń łukowskiego SPZOZ.

Marek Pietrzela

Radni zauważyli, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego

Zakaz używania „kopciuchów”

Jakie piece trzeba będzie wymienić

Sejmik przyjął uchwałę antysmogową. Opozycja i ekolodzy wnoszą do niej wiele uwag, ale sam fakt, że już jest, oceniają jako sukces.

19 lutego radni Sejmiku Województwa Lubelskiego przyjęli tzw. uchwałę antysmogową. Dokument zakłada m.in., że do 1 stycznia 2024 roku w województwie trzeba będzie pozbyć się pieców najgorszej jakości.

Poza tym, po 1 maja 2021 roku, uchwałą wprowadzili zakaz montowania pieców na paliwa stałe w nowo budowanych domach, jeśli istnieje możliwość podłączenia do sieci ciepłowniczej albo gazowej.

Uchwała wynikiem badań naukowych

- Wyniki rocznych ocen jakości powietrza dla Lubelskiego wykazują, iż na niektórych obszarach województwa przekraczane były poziomy dopuszczalne pyłu PM10, PM2,5 i poziomy docelowe benzo(a)pirenu. Wyniki te stanowiły podstawę do uchwalenia przez Sejmik programów ochrony powietrza - czytamy w uzasadnieniu uchwały.

W uchwale można przeczytać

też, że wynikiem wielu badań naukowych jest potwierdzenie, że zarówno długoterminowe, jak i krótkotrwałe narażenie na zanieczyszczenie pyłami zawieszonymi prowadzi do przedwczesnych zgonów, schorzeń układu krążenia i układu oddechowego. W tym też zwiększonej liczby hospitalizacji oraz przyjęć na oddziałach ratunkowych w wyniku zawału serca oraz udaru mózgu.

Brakuje jednego zapisu

Przed rozpoczęciem sesji uchwałą skomentowali radni Koalicji Obywatelskiej.

- Cieszymy się, że w końcu województwo będzie miało taki dokument, ponieważ jesteśmy w niechlubnym gronie zaledwie kilku regionów, które go nie mają. Aby uchwała antysmogowa była skuteczna, musi mieć pewne zapisy, które będą powodowały to, że jakość powietrza będzie się diametralnie zmieniać. W tym dokumencie brakuje przede wszystkim regionalnych norm węgla. To, że są normy ogólnokrajowe, nie oznacza, że inne województwa nie idą o krok dalej. Mazowieckie, Małopolskie i inne mają bardziej restrykcyjne zapisy, niż przewidują to rządowe zapisy dotyczące kaloryczności

węgla, wilgotności. Niestety, my jako województwo tego zapisu nie mamy - mówiła Bożena Lisowska (KO).

Co ze źródłami finansowania?

Radna uważa jednocześnie, że jest to dosyć restrykcyjna uchwała, bo daje tylko dwa i pół roku na wymianę tzw. kopciuchów oraz kotłów pierwszej i drugiej klasy.

Jej zdaniem to bardzo mało czasu, bo jak podkreśla, uchwała wchodzi w życie 1 maja tego roku, a zakaz używania kotłów najgorszych klas będzie obowiązywał od 2024 roku. Poruszyła również kwestię źródeł finansowania.

- Jak wiemy jest Regionalny Program Operacyjny, z którego finansowanie byłoby możliwe dla samorządów, a te z kolei mogłyby w jakiejś formie wspierać swoich mieszkańców. Nie jest jednak realne, aby ten program był dostępny w tym roku. Być może pod koniec 2021 r. będzie jakiś dostęp do nowych funduszy unijnych. Drugim źródłem finansowania, na który mamy szansę, jest Fundusz Sprawiedliwej Transformacji. Jednak wskazano tylko sześć województw w Polsce jako po-

tencjalnych beneficjentów tego funduszu. Aby otrzymać pieniądze, trzeba mieć wypracowany terytorialny plan sprawiedliwej transformacji, a z tego co wiem, dopiero dwa tygodnie temu powstał zespół, który ma taki plan opracować - wyjaśniała Lisowska.

Nierówne traktowanie

Lisowska zwróciła też uwagę, że w uchwale antysmogowej wątpliwości budzi jeszcze jeden z zapisów. Chodzi o to, że w nowo budowanych budynkach, w których jest dostęp do sieci ciepłowniczej lub do instalacji gazowej, inwestorzy muszą się do nich podłączyć (do jednego lub drugiego).

- To nierówne traktowanie, ponieważ wyklucza się w ten sposób ekologiczne paliwa używane w całej Europie, np. kotły na pellet drzewny - podkreślała radna, dodając, że uchwała jest dokumentem, który jest otwartym katalogiem zapisów, czyli, że mogą być wnoszone zmiany.

„Tylko jeden, jedyny konkretny punkt”

Tematem zainteresowało się Towarzystwo dla Natury i Człowieka, które ok. tydzień przed se-

sją wraz z lubelskimi aktywistami prezentowało w Lublinie „Cztery oddechy dla Lubelszczyzny”.

To postulaty, które - zdaniem działaczy - powinny zostać ujęte w przygotowywanej przez Sejmik uchwałę antysmogowej dla województwa. Były to: regionalne, ostrzejsze od „rządowych” normy dla węgla, wymiana pozaklasowych pieców za sześć lat, likwidacja palenisk węglowych w budynkach z dostępem do sieci ciepłej za pięć lat, rezygnacja z rekreacyjnych kominków w dni smogowe. Ostatecznie w uchwale nie uwzględniono postulatów Towarzystwa.

- Sam fakt przyjęcia uchwały jest sporym sukcesem, bo kolejne ekipy rządzące długo odżegnywały się od konieczności wprowadzenia takiego prawa. Uchwała ma tak naprawdę jeden, jedyny konkretny punkt, który ma wielkie znaczenie dla zdrowia mieszkańców Lubelszczyzny: przewiduje od 2024 roku zakaz używania pozaklasowych kotłów CO. Do wymiany jest większość użytkowanych obecnie urządzeń. Brawo dla władz województwa za odważną decyzję. To jednocześnie ogromne wyzwanie dla gmin i samorządu województwa, aby stworzyć warunki wsparcia, które uczynią tę zmianę możliwą

- komentuje Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Brak norm to raj dla dilerów

Prezes Towarzystwa zaznacza jednak, że z drugiej strony trzeba jasno powiedzieć: rezygnacja z norm dla węgla i norm dla pieców kaflowych skazuje na ciężkie choroby i śmierć kilka-kilkanaście tysięcy osób. Jego zdaniem zwłoka w zmierzaniu się z tym tematem to kolejne ofiary, za które odpowiedzialność ponoszą zachowawczy politycy.

- Brak norm jakości dla węgla to nie pochylenie się nad losem ubogich, tylko nad losem ostro lobbingujących dilerów węgla. Dzięki temu będą mogli wciąż sprzedawać u nas towar, którego w innych regionach nie wolno już używać. Brak odległej choćby perspektywy obowiązku wycofania pozaklasowych „miejscowych ogrzewaczy” sprawi, że centralne dzielnice miast długo jeszcze nie doczekają się poprawy jakości powietrza. Społeczne zaangażowanie i postulaty zostały jednak zauważone, co daje nadzieję na poprawę zapisów w niedalekiej przyszłości - podsumowuje Gorczyca.

Joanna Niecko

Były burmistrz Kazimierza nie przyznaje się do jazdy na podwójnym gazie

Andrzej P. usłyszał zarzut kierowania samochodem pod wpływem alkoholu. Grozi mu nawet 2 lata więzienia.

Do zdarzenia doszło 2 stycznia. Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce przy aucie nikogo nie zastali. Jednak ustalenie tożsamości właściciela nie było dla nich żadnym problemem. Okazał się nim Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Udali się do jego domu. Tam zastali P. podejrzanego

o jazdę w stanie nietrzeźwości. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany. Sprawę zajęła się puławska prokuratura. Jak informuje Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach, Andrzej P. usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości.

- Nie przyznał się do zarzucanym mu czynów - mówi szef puławskiej prokuratury. Zgodnie z Kodeksem Karnym grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietroni



Podczas zatrzymania Andrzej P. miał 2 promile alkoholu w organizmie

Bloki na Górkach Czechowskich? Sprawa wraca do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Lublin: Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie ponownie rozpatrzy sprawę Górek Czechowskich. Chodzi o to, czy na tym terenie staną bloki mieszkalne, czy nie. Sprawa ma swój początek w 2019 roku.

W 2019 roku Rada Miasta Lublin przyjęła „studium zagospodarowania Lublina”, które na Górkach Czechowskich dopuściło budowę bloków na 30 hektarach terenów (ok. 30 proc.), a na ok. 70 ha budowę parku naturalistycznego.

Przemysław Czarnek, ówczesny wojewoda lubelski, zaskarżył uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który w grudniu 2019 roku uchylił częściowo uchwałę.

WSA stwierdził, że teren nie może być zabudowany, bo doprowadziłoby to do zniszczenia walorów przyrodniczych i zarzucił Urzędowi Miasta przekroczenie „władztwa planistycz-

nego”.

Ratusz już wtedy stwierdził, że WSA błędnie oceniło sytuacji górek, np., że tamtejsze wysoczyzny wchodziły w skład Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych i zespołu przyrodniczo-krajobrazowego.

W marcu zeszłego roku miasto złożyło skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W środę, 17 lutego, Naczelny Sąd Administracyjny uchylił zaskarżony wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu w Lublinie.

Samo uzasadnienie wyroku będzie znane za 2-3 tygodnie. Potem zapadną dalsze decyzje, od których może zależeć m.in. opracowanie projektu nowego planu zagospodarowania terenu, z uwzględnieniem zabudowy części górek.

Joanna Niecko

W domu czekają: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażej i miesięczny Wojtuś

Pomóżmy obudzić tatę czterech synów! Grzegorz potrzebuje rehabilitacji

POWIAT ŁUKOWSKI

Grzegorz Cieślak zasnął w domu podczas zabawy z dziećmi. To było nagłe zatrzymanie krążenia, po którym zapadł w śpiączkę. Żona i czwórka dzieci proszą o wsparcie na jego leczenie.

Grzegorz Cieślak ma 41 lat, pochodzi z Łukowa, a jego żona Anna z Gołaszyna (jej nazwisko panieńskie to Radomska). Do czerwca ubiegłego roku małżonkowie prowadzili normalne, szczęśliwe życie, wychowując trzech synów. Pan Grzegorz był zdrowy, pracował. Małżeństwo spodziewało się czwartego dziecka.

Nagłe zatrzymanie krążenia

Pewnego czerwcowego dnia wszystko się zmieniło.

- Grześ podczas zabawy z dziećmi zasnął. Zatrzymała się praca serca. W jednej chwili zszedł. Ratownicy z pierwszej karetki, pomimo wadliwego sprzętu reanimacyjnego, przeprowadzali masaż serca. Liczyły się sekundy. Ratownicy z drugiej kardiologicznej karetki zabrali męża w ciężkim stanie na SOR w Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim w Siedlcach – mówi żona Anna.

Okazało się, że doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu, któremu towarzyszyły trzy ataki padaczki. Lekarze od razu wprowadzili Grzegorza w stan śpiączki farmakologicznej, która trwała 3 tygodnie. Po wybudzeniu ze śpiączki farmakologicznej nie odzyskał świadomości i przebywał na Intensywnej Opiece Neurologicznej w Siedlcach.

Przez rok w Sawicach

Rodzinie udało się umieścić go w specjalnym ośrodku, Polskim

Centrum Rehabilitacji Funkcjonalnej w Sawicach, gdzie trafiają na leczenie dorośli pacjenci w śpiączce.

- Grzegorz do tej pory nie odzyskał świadomości. Jest czterokończynowo sparaliżowany, oddycha za pomocą rurki tracheostomijnej. W Sawicach może być tylko rok – mówi żona.

- Na ten moment szukamy najlepszego specjalistycznego ośrodka, który zajmie się dalszą rehabilitacją i opieką Grzesia. Nikt z nas nie był przygotowany na tę tragedię, a koszty opieki i rehabilitacji będą ogromne. Wiemy, że to potrwa, nikt nie wybudza się ze śpiączki w dzień, tydzień czy miesiąc. Chcemy działać i zapewnić Grzesiowi jak najlepszą specjalistyczną rehabilitację i opiekę, ponieważ pierwsze tygodnie i kolejne miesiące mają kluczowe znaczenie przy wybudzeniu ze śpiączki. Grzegorz ma silny organizm, wszystkie organy działają bez zarzutów, dlatego lekarze dają mu szansę na powrót do zdrowia – wyjaśniają bliscy mężczyźni.

Trudna sytuacji matki i dzieci

Na Grzegorza czekają w domu stęsknieni synowie: 9-letni Mikołajek, 5-letni Marcelek, 3-letni Błażej i malutki Wojtuś, który urodził się miesiąc temu.

Żona dzwoni do ośrodka w Sawicach, a terapeuci pokazują jej na telefonie Grzegorza. Razem z synami mówią do niego. Jednak droga do wyzdrowienia jest bardzo długa.

Obecnie pani Anna nie pracuje, zajmuje się dziećmi. Mieszka u swojej mamy w Gołaszynie. Rodzina jest w trudnej sytuacji materialnej. Kobieta została sama z czwórką dzieci. Nie stać jej na opłacenie rehabilitacji męża, a musi myśleć o przyszłości, kiedy mąż zakończy pobyt w Sawicach i to bliscy będą musieli zapewnić



Największym marzeniem pani Ani jest, aby jej mąż Grzegorz wrócił do sprawności i znowu mógł spędzać aktywnie czas z synami. Na zdjęciu Grzegorz Cieślak przed chorobą, z synami w łukowskim parku



Grzegorz Cieślak po nagłym zatrzymaniu krążenia zapadł w śpiączkę. Doszło do głębokiego i rozległego niedotlenienia mózgu. Konieczna jest długa rehabilitacja, aby go wybudzić

AKCJA POMOCY W SZKOLE W GOŁASZYNIE

Pomoc rzeczową oraz finansową dla Grzegorza Cieślaka i jego rodziny można przekazać w szkole w Gołaszynie.

- Obecna sytuacja tej rodziny jest bardzo ciężka. Prosimy o wsparcie rzeczowe. Obecnie najpotrzebniejsze są: pampersy dla dzieci rozmiar 2-3, chusteczki nawilżające, środki czystości, oliwki, kremy do pielęgnacji niemowląt, produkty żywnościowe z długim terminem przydatności. Produkty można zostawić w szkole przy sekretariacie oraz w szatni w przedszkolu. Będzie prowadzona również zbiórka pieniędzy na rehabilitację pana Grzegorza. Liczymy na Państwa szlachetne serce, życzliwość i pomocną dłoń. Wierzimy, że nie będziecie obojętni – apeluje dyrektor szkoły Hanna Lisiewska, nauczyciele oraz rodzice uczniów.

Prośba o pomoc

Żona i bliscy pana Grzegorza bardzo proszą o pomoc i wpłaty na jego rehabilitację oraz przekazanie mu 1% podatku.

Liczy się każda dobra myśl, modlitwa, słowo otuchy i każda złotówka. Pomóżmy Grzegorzowi wrócić do domu, czterech synów potrzebuje taty, a żona potrzebuje męża. Za wszystkie wpłaty i wsparcie pani Anna serdecznie dziękuje.

mo

Śmierć Łukowianina w Niemczech. Są wyniki sekcji zwłok

Grzegorz O. został znaleziony martwy w kabinie ciężarówki na stacji benzynowej.

O sprawie Wspólnota pisała jako pierwsza. - Z sekcji zwłok wynika, że przyczyną śmierci były doznane przez mężczyznę rany. Były one na szyi, klatce piersiowej oraz na nadgarstkach – mówi prokurator Agnieszka Kępka rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - W tej chwili ustalamy, jak mogły po-

wstać te rany, czy mężczyzna zadał je sobie sam, czy nie – tłumaczy.

Śledczy zwrócili się do niemieckich organów o pomoc prawną.

- Chcemy, aby udzielili nam informacji o swoich działaniach na miejscu w Niemczech. Czekamy na odpowiedź i przesłuchujemy świadków – dodaje Kępka.

Zwłoki mieszkańca Łukowa odnaleziono 21 listopada w Hohe Börde. Jego kuzynka

Katarzyna zamieściła w sieci dramatyczny apel o pomoc w poszukiwaniu sprawców. Z jej informacji wynikało, że pan Grzegorz pracował dla zachodniego przewoźnika i „został znaleziony w kabinie samochodu z poderżniętym gardłem”. Ale lubelskie prokuratura jeszcze nie potwierdza czy rany zostały zadane nożem.

Łukasz Prusak

24-latek wpadł z narkotykami. 3 miesiące aresztu

Za kratki trafił 24-latek, u którego policjanci znaleźli znaczną ilość narkotyków.

Jak informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie kryminalni zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że młody mieszkaniec miasta może mieć narkotyki. 24-latek mówił funkcjonariuszom, że nie ma

nic wspólnego z „prochami”.

- Kryminalni nie wierzyli w jego zapewnienia i znaleźli w jego ubraniach kilkadziesiąt woreczków foliowych z suaszem. Dodatkowo w plecaku był woreczek ze sproszkowaną substancją i elektroniczną wagę. Po sprawdzeniu okazało się, że w woreczkach tych była marihuana i amfetamina - informuje oficer prasowy.

Według policji narkotyków było tak dużo, że można było by wytworzyć około 200 porcji

dilerskich amfetaminy i ponad 300 porcji marihuany. - 24-latek już usłyszał zarzuty za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Grozi mu nawet do 10 lat pozbawienia wolności - mówi asp. sztab. Marcin Józwik.

Sąd aresztował 24 latka na 3 miesiące.

Łukasz Prusak

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:
Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki
swoich pociech,
do wygrania kubek
z nadrukiem
zdjęcia zwycięzcy.**



OLIWIA WŁODARCZYK, 19 miesięcy, Nasutów

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetyczne i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

**NAGRODĄ GŁÓWNĄ
W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER
o wartości 750 zł**
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pierogi z wątróbką

Teresa Kucharczyk z Opola Lubelskiego

Składniki:

1 kg wątróbki drobiowej
3 jabłka
4 cebule
10 dkg masła
3 łyżki kaszy manny
Sól, pieprz, majeranek
Natka pietruszki

Wykonanie:

Wątróbkę umyć, obrać z wótkien, smażyć na maśle. Jabłka obrać, pokroić w ósemki, smażyć razem z wątróbką. Cebulę pokroić w kostkę i usmażyć na maśle na oddzielnej patelni. Następnie wszystko wystudzić, zmiksować. Wyrobić farsz dosypując wszystkie przyprawy i kaszę mannę. Ciasto zagniatamy jak na klasyczne pierogi. Wycinamy ciasto, nakładamy



farsz, formujemy pierogi. Gotujemy. Podajemy na świeżo z roztopionym masłem. Po wierzchu posypujemy pietruszką.

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.
Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**Przysyłajcie fotki
swoich zwierzaków,
do wygrania
kubek z nadrukiem
zdjęcia pupila.**



EDI

Właścicielka: Monika Góra, Kurów



BADI

Właściciel: Bartosz Baryła, Firlej



PUSIA

Właścicielka: Monika Roczon, Malinówka



LOLEK

Właścicielka: Aleksandra Lipska, Dratów



ARES

Właścicielka: Liliana Gwizdek, Baranówka



WALDEMAR

Właścicielka: Katarzyna Pastuszka, Poniatoła Kolonia



NIKOŚ

Właścicielka: Wiktoria Nogal, Kamienowola



TOKIO

Właściciel: Sylwia Marzeda, Kolechowice



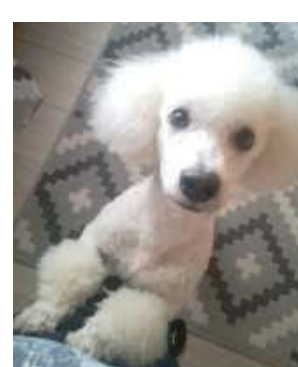
RICO

Właściciel: Mateusz Młynarczyk, Sętki



MIRA

Właścicielka: Edyta Ciołek



TOSIEK

Właściciel: Krystian Baryła, Firlej



FADO I NIKA

Właściciel: Iga Białosow, Lubartów

Dramat prawosławnej wspólnoty w Międzylesiu. Musieli opuścić wieś (cz. IV)

Przymusowy wyjazd i wyteśkniony powrót

Dwudziesty wiek dla mieszkańców Międzylesia i okolicznych wiosek obfitował w nieszczęścia. Byli tu od tysiąca lat. W 1915 uciekali w głąb Rosji. W 1938 zburzono im świątynię. W 1939 rozpoczęła się wojna, w czasie której byli ofiarą i Niemiec i Sowieci. Kiedy wszyscy oczekiwali tylko spokojnego życia, latem 1947 roku do wsi zjechało wojsko i kazało prawosławnym mieszkańcom w dwie godziny spakować dorobek życia.

Żegnali nas obsiane i obsadzone rękoma rodziców pola zbóż i ziemniaków, ogrody warzywne oraz drzewa owocowe o niepowtarzalnym smaku wiśni, śliwek, jabłek i gruszek. Gardła ścisnęła potworny ból, serce przeszywała potworna rozpacz. Oczy zalewały łzy, a w głowach kłębiły się różne przerażające myśli i natrętne pytania: co dalej? Co nas czeka? Czy jeszcze kiedyś tu wrócimy? - wspominał po latach przymusowe rozłączenie z rodziną wsią i ziemią pan Jan Doroszuk z Matiaszówki, wierny parafii prawosławnej św. Anny w Międzylesiu.

Pierwszy punkt: Chotyłów

Na stacji kolejowej w Chotyłowie kończył się wtedy pewien, trwający od czasów Jagiellonów model historyczny koegzystencji narodów, kultur i religii. Pod berłem mądrych królów Polski i książąt litewskich najliczniejsi chrześcijanie wschodni i zachodni oraz Żydzi sąsiedowali z Tatarami, Cyganami, Holendrami,



Część wyposażenia dawnej cerkwi w Międzylesiu znaleźliśmy m.in. w cerkwi w Łobzie na zachodzie Polski. Ikony były jedną z najważniejszych rzeczy, które wędrowcy zabierali ze sobą. - Kilka lat temu zmarła ostatnia pani, która pamiętała Międzylesie - relacjonuje tamtejszy proboszcz ks. Marcin Prokopiuk

Ci z wysiedlanych, których władza uznała za podejrzanych, umieszczani byli w dawnej filii Oświęcimia w Jaworznie

Niemcami. Wojny światowe dwudziestego wieku brutalnie potłukły tę mozaikę, ostatnim epizodem była Akcja Wisła w 1947 roku, podczas której władze postanowiły

o wysiedleniu ludności „ukraińskiej” na zachód i północ Polski. Głównym kryterium zakwalifikowania do wywózki było wyznawanie prawosławia bądź grekoka-

Relacje Jana Doroszuka i innych wysiedlanych mieszkańców m.in. Pnisek, Jabłecznej, Parośli, Nosowa, Woskrzenic, Małaszewicz, Zahorowa czy Międzylesia znaleźć można w wydanej w 2013 roku książce „Dwie godziny”

tolicyzmu (operacja dotknęła też m.in. członków parafii neounickich takich jak Kostomłoty). Na północnej Lubelszczyźnie punktami zbiorowymi dla dalszej dyslokacji były stacje we Włodawie i właśnie Chotyłowie.

Diecięta piosenka

Tu przez kilka dni staliśmy na błoniach, gdzie pasłiśmy swoje krowy i konie. W pobliże przychodziły chotyłowskie dzieci i wyśmiewały się z nas, śpiewając przewrotnie:

Na gori komari/ na dolini pasza/ umykaite Poliaki/ Ukraina nasza.

Od tego czasu upłynęło już sześćdziesiąt pięć lat, a słów tej piosenki nie mogę zapomnieć. Tak jak nie mogę zapomnieć słów dziadka, który był świadkiem rozmowy katolickiego księdza chodzącego po kołędzie, który powiedział w jednym domu: „Może da Bóg, a już niedługo będą mieszkać tu sami Polacy”.

Zdarzało się, że listy „proskrypcyjne” kogoś nie uwzględniały. Mogło to być spowodowane przynależnością partyjną, służbą w organach bezpieczeństwa, powołaniem się na zasługi wojenne, albo np. faktem, że osoba była na robotach w Niemczech i nie była uwzględniona w statystykach ludności. Działo to jednak na krótką metę - często sami Polacy zwracali uwagę władzom, że kogoś pomi-

nięto. Wynikać to mogło z wcześniejszych zatargów, albo też chęci objęcia gospodarstw.

Komu na zachód, komu na północ, komu do Jaworzna

Podróż trwała kilka dni. *Jednego razu ktoś zupełnie nieświadomie skosił rosnące przy torach zarośnięte zielskie ziemniaki. Kolejarz zaczął krzyczeć i zgłosił to milicji. Eskortując nas żołnierz zawstydził go słowami: „Człowiek wszystko zostawił, a ty mu żałujesz trawy”.*

Część osób UB oddzielał od transportu i pod zarzutem współpracy z UPA umieszczał w obozie w Jaworznie. W dawnej filii Oświęcimia bezpieka umieszczała żołnierzy AK i podziemia powojennego, ale też stworzono podobóz dla Ukraińców i Łemków. Wielu z nich byli to starcy, kobiety i duchowni. Traktowano ich okrutnie, zmuszano do przymusowej pracy. Po dziś dzień nazwa ta jest dla prawosławnych symbolem wszystkiego, co najgorsze.

W miejsce wygnanych Niemców

Transport z rodziną Doroszków trafił do Lidzbarka Warmińskiego. Przydzielono im tam gospodarstwo, które należało wcześniej do wysiedlanych w innym kierunku Niemców. *Właścicielka domu praw-*

dopodobnie przebywała jeszcze we wsi. Nazbyt dobrze rozumieliśmy, co przeżywała, dlatego prosiliśmy ludzi, aby przekazali jej, że może wrócić do swojego domu. Nigdy jednak jej nie spotkaliśmy, pewnie została wywieziona do Niemiec.

Na ziemiach, gdzie trafiali wygnani, praktycznie wszyscy byli „nowi”, nawet Polacy, którzy często przyjeżdżali tam kilkanaście miesięcy wcześniej z walizką w rękę. Powstawały cerkwie, wcześniej będące często kirkami protestanckimi. Wyposażenie stanowiły przeważnie ikony i elementy wystroju przywiezione ze wschodu. Czytając relacje przesiedleńców z Podlasia, dostrzec można jednak stały refren: przekonanie o tymczasowości, marzenie o powrocie na piaszki Nadbuża.

Wielu wróciło

Powroty zaczęły być możliwe w połowie lat pięćdziesiątych. Niektórzy zostawali w nowych miejscach, zakładali tam rodziny, w drugim pokoleniu byli „tamtejsi”. *Moi rodzice, dziadkowie, stryjkowie i wujkowie już nie żyją. Spoczęli, z wyjątkiem pradziadków i rodziców mojej ukochanej matki na ojczyźniej ziemi. Zabrali ze sobą, bezpowrotnie, przeogromne bogactwo przeżyć i wspomnień, których już nikt nie odtworzy - kończy opowieść Doroszuk.*

W latach osiemdziesiątych zbudowano w Międzylesiu nową, murowaną, pięknie wykończoną świątynię. Wieś jest jedną z nielicznych na Lubelszczyźnie, gdzie do dziś prawosławni stanowią większość mieszkańców.

Zbigniew Smółko

Czytelnicza „jazda obowiązkowa”

Doktorat o bialskiej PZPR

Jak działała prowincjonalna komórka PZPR? Czy był tu ktoś ciekawy poza Józefem Oleksym? Doktorat o bialskim Komitecie Wojewódzkim napisał p. Paweł Orłowski

Przeważnie z doktoratami jest tak, że stanowią beczenne źródła ciężko wypracowanej wiedzy, z których mało kto korzysta, albowiem po obronie i toastach za zdrowie nowo promowanego doktora wynoszone są z uniwersyteckiej czytelni i trafiają do zakurzonych piwnic. Wedle Karola Zbyszewskiego, dziennikarza, który próbował napisać dysertację, którą mogli czytać również „normalni” czytelnicy „łatwiej jest namówić profesora na kupno fujarki niż zwykłego czytelnika na lekturę tezy doktorskiej, a nawet najgorliwsza narzeczona zasypia po lekturze trzech stron tezy uko-



Nowo promowany doktor jest z zawodu wojskowym. Ponoć kiedyś usłyszał od przełożonego, że skoro ten nie ma doktoratu, to i jego podwładny nie musi. Promotorem pracy był pochodzący z Radzyna prof. Dariusz Magier

chanego doktusa...”. Czasem jednak zdarza się praca, która nawet, mimo że stoi na półce z napisem „archiwistyka”, dotyka spraw, które mogą zaciekawić szerszą publiczność. Na początku lutego w Akademii Przyrodniczo - Humanistycznej w Siedlcach p. major Paweł Orłowski obronił pracę pt. „Komitet Wojewódzki PZPR w Białej Podlaskiej. Struktura, ludzie, działalność”. Promotorem był prof. Dariusz Magier. Czterdzieści lat historii najistotniejszego w regionie aparatu władzy, ideologii, przemocy, budowy komunizmu, rozpoznawania błędów i wypaczeń wreszcie uwiad lat osiemdziesiątych - dla wielu będzie to nie tylko źródło informacji, ale również konfrontacja z własnymi wspomnieniami albo wyobrażeniami na temat, jak to działało. Konieczność!

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny (III)

Matka Boska z Kazimierza Dolnego

Historia cudów przed obrazem Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie w Kazimierzu sięga XVII wieku.

O namalowanie obrazu poproszono nieznanego nam z nazwiska miejscowego artystę. Wybór był dobry, obraz jest artystycznie więcej niż przyzwoity.

Pierwszymi gospodyniami na kaziemierzowskiej Plebaniej Górze byli benedyktynki, od nich miejsce kupiły siostry norbertanki już w XII wieku, w czasach Kazimierza Sprawiedliwego. W XVII wieku zaproszono do Kazimierza reformatów - jedną z gałęzi zakonu franciszkańskiego. Klasztor został skasowany przez Moskali po Powstaniu Styczniowym, zakonnicy powrócili dopiero w 1928 roku i oni do dziś są kustoszami sanktuarium. W 1986 ikona została ukoronowana przez kard. Macharskiego. W każdą sobotę odprawia się przed nią szczególne nabożeństwo.

Zbigniew Smółko



Jeden z ostatnich śladów po żydowskim Łukowie - dom na ulicy Piłsudskiego był siedzibą cadyka (cz. II)

Początek w Kocku, życie w Łukowie, pamięć w USA

Niepozorny dom z czerwonej cegły był niegdyś dla części mieszkańców Łukowa centrum duchowym i intelektualnym. Tu mieszkał cadyk Herszel Morgensztern, uczeń i prawnuk słynnego Mendla z Kocka, najuczeńszego i najbardziej kontrowersyjnego lidera chasydzkiego na Lubelszczyźnie.

Cadyk Herszele (Cwi Herszel) Morgensztern (1858-1920) był synem Chaima Izraela (1840-1906), zwanego Pilawerem (rabina z Pilawy), wnukiem Dawida (1809-1873), prawnukiem wspomnianego wcześniej cadyka z Kocka, Menachema Mendla (1787-1859), słynącego z mądrości mistyka i myśliciela. Ożenił się z Menuchą Szafirsztejn i osiadł w Łukowie, dokąd po śmierci jego ojca zaczęli przybywać koczcy chasydzi, którzy obwołali go duchowym przywódcą (admorem). Założył tu swój dwór. Był bogatym człowiekiem. Miał destylarnię alkoholu i wytwórnię świec.

Koccy chasydzi w Łukowie

Wybuch I wojny światowej spowodował, że rebe Morgensztern wyjechał do Warszawy, gdzie spędził w otoczeniu wspierających go chasydów trzy lata. Po powrocie w 1917 roku do Łukowa podupadł na zdrowiu. Gdy trzy lata później zmarł, na czele wspólnoty stanął jego syn Baruch Mosze (1892-1942), który był rabinem w Grabowie. Wkrótce przeprowadził się on do Włodawy i w ten sposób jeszcze przed wojną zorganizowana społeczność chasydów kockich w Łukowie przestała istnieć.

Łukowscy chasydzi byli zwolennikami cadyków z Kocka

W mieście nad Krzną pozostał jednak inny syn cadyka – Mordko (Mordechaj). Na niego w dawnej księdze hipotecznej zapisany był dom Morgenszternów, o którym wspomina Zakalik, przy ul. Piłsudskiego 35. Zachował się on do dziś i ma nadal ten sam adres. Spod odpadającego tynku widać owe czerwone cegły, które zapamiętał pisarz.

Budynków było kiedyś kilka

Mordko Morgensztern pod tym adresem był zameldowany, gdy w 1934 roku jako radny miejski ubiegał się o reelekcję z listy Ogóln żydowskiego Bloku Gospodarczego w Łukowie. Natomiast w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Siedlcach opublikowanym w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości” nr 92b z 17 listopada 1926 roku podano, że sklep z winami i wódkami prowadził przy ul. Chęcińskiego 24 (obecnie jest to ul. Wyszyńskiego), a mieszkał przy ul. Siedleckiej 31 (ulicę tę dopiero później nazwano na cześć Marszałka). Dziś dawna nieruchomość o numerach 31, 33 i 35, położona między ul. Piłsudskiego, Stodolną i Dmocha, obejmuje także parking i inne współczesne zabudowania, a oryginalny dom rabina jest ostatnim elementem przedwojennego kompleksu budynków.

O Mordku Morgenszternie, tak jak i jego ojcu, już kilkanaście lat temu zamieściłem wzmiankę w książce „Żydzi Łukowa i okolic”. Tuż przed Zagładą, 8 stycznia 1942 roku, został członkiem Łukowskiej Delegatury Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Nie zdawałem sobie jednak wówczas sprawy, że jego rodzinny dom nadal istnieje.

Stany Zjednoczone - nasi tam są!

Nie wiedziałem też wtedy, że zachowała się fotografia cadyka Morgenszterna, a dziś, dzięki potężde internetu, udało mi się do niej dotrzeć. Znalazłem ją na stronie Kotzk.com, prowadzonej przez potomka łukowskiego admora. Miał on syna Abrahama Majera (1887-1942), który mieszkał w Warszawie i zginął w Holokauście, jednak uratował się syn tegoż – Izrael Jakow



Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969)

(1917-2002). Uniknął Zagłady **A może „rabinówka” przy Piłsudskiego może stać się atrakcją turystyczną Łukowa. Kock odwiedza co roku kilkadziesiąt autokarów z chasydami...**



Cadyk Cwi Herszele Morgensztern z Łukowa. Jego potomkowie prowadzą w USA stronę kotzk.com, na której prezentują nauczanie cadyków wywodzących się od założyciela dynastii kockiej, Menachema Mendla Morgensterna

Lista Nr. 7. Ogóln żydowski Blok gospodarczy w Łukowie.

1. Willński Lejzor	lat 33 zam. w Łukowie przy ul. Rynek Główny 14
2. Goldwasser Lejb	46 „ „ Chęcińskiego 28
3. Rosenfeld Symcha-Mordko	38 „ „ Kościelna 4
4. Morgensztern Mordko	42 „ „ Piłsudskiego 35
5. Manszpajzer Anszel	58 „ „ Główny Rynek 3

Żydzi w przedwojennym Łukowie brali aktywny udział w życiu politycznym. Syn cadyka Morgensterna kandydował do Rady Miasta

Potomkowie Herszla żyją w USA i Izraelu

dzięki temu, że wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Jego syn Avrohom Meir (Mitch) Morgenstern (urodzony w 1953 roku), mieszkający w Chicago, prowadzi ww. stronę.

Łukowski cadyk ma też potomków w Izraelu, bowiem w 1921 roku do żydowskiej praojczyzny powrócił jego syn Jehoszua Zelig (1901-1969).

Rabinówka szansą dla Łukowa?

Inne zdjęcie wypatrzyłem w księdze pamięci Żydów

włodawskich. Uwieczniony na nim został wspomniany wyżej Baruch Mosze, ostatni lider kockich chasydów w Łukowie. Zanim zginął w Sobiborze, wraz z braćmi zebrał mądrości i nauki, które głosił ojciec i opublikował je w 1934 roku w Warszawie pod tytułem „Ateret Cwi” (dosł. Korona Cwiego; tu w znaczeniu: Ukoronowanie życia rabina Cwiego). We wstępie do niej napisał: „Kaźde oko widziało, że co wyszło z jego świętych ust, poruszało serca słuchaczy”.

Ma Kock na żydowskim cmentarzu grobowiec (ohel) Morgenszternów, a w mieście słynny dom z wieżyczką, zwany „rabinówką”, o którym

pisała Hanna Krall. Mieszkał w nim jakoby Kocker Rebe, choć w rzeczywistości budynek ten jest młodszy i należał do potomków tamtejszego cadyka. Ma też Łuków swoją „rabinówkę”, tylko nie zdawał sobie z tego dotąd sprawy. Czy jakoś wykorzysta ten fakt? To już nie ode mnie zależy...

Krzysztof Czubaszek

Cadyk

- najważniejszą postacią we wspólnotie chasydów był cadyk (sprawiedliwy). Nie był ani kapłanem, ani rabinem, ani urzędowym zwierzchnikiem. Kreował go szacunek i autorytet dla jego duchowych i intelektualnych zdolności oraz osobista charyzma, która sprawiała, że wokół niego zaczęli się gromadzić ludzie. Uznający go za swojego lidera chasydzi odwiedzali go z okazji głównych świąt, żeby tylko wysłuchać nauczania, chętnie oddawali synów na teologiczne nauki do prowadzonych przez niego szkół. Nauczanie przekazywano w trzech głównych formach: wygłaszanych kazań i nauk, spisywanych ksiąg oraz - najpopularniejszej - krótkich, przepowiadanych z ust do ust responsów, czyli opowieści, w których cadyka zapytano o rozstrzygnięcie jakiejś kwestii albo stanął w jakiejś sytuacji i „im odpowiedział”. Uznawano, że jego wstawiennictwo przed Bogiem jest szczególnie cenne, może wręcz zmieniać boskie wyroki. Ich siedziby nazywane były, często na wyrost, dworami. Postać chasydzkiego cadyka możemy zobaczyć m.in. w filmie „Austeria” Jerzego Kawalerowicza na podstawie książki Juliana Strykowski.

Zbigniew Smółko

Dynastie cadyków

Wokół cadyka gromadzili się licznie uczniowie, spośród których po jego śmierci wyłaniał się kolejny lider. Często był to syn albo zięć, zdarzało się, że taka osoba była wskazywana jeszcze za życia swojego poprzednika. Bywało, że w takiej sytuacji zdolniejsi uczniowie odchodzili „na własne”, tworzyli własny dwór i własną szkołę. Zdarzało się, że zwolennicy jednego z cadyków uważali resztę za gorszych, wręcz odszczepieńców i dochodziło do sporów, nie tylko teologicznych (np. ci z Bełza nienawidzili tych z Kocka). Pierwszym mistrzem chasydzkim był Baal Szem Tow, który wykształcił m.in. Dow Bera z Międzyrzecza, ten Elimelecha z Leżajska, którego uczniem był Jasnowidz (Widzący) z Lublina, mistrz m.in. Świętego Żyda i Symchy Bunama z Przysuchy oraz właśnie będącego przodkiem łukowskich chasydów Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. Inną okoliczną silną grupą byli zwolennicy dynastii Izbica-Radzyń, której przewodzili mieszkający w Radzynie Leinerowie

Zbigniew Smółko

Przodek łukowskiego Herszele, Mendel z Kocka był niepokorną duszą, zaśląnął m.in. zdaniem, że nauczyciele nauczyli go liter i jest im wdzięczny, z całą resztą zaś się nie zgadza. Dwadzieścia lat przed śmiercią odseparował się od świata i corocznie palił swoje pisma z obawy, że może w nich być jakiś błąd...

Zbigniew Smółko



LEWART LUBARTÓW



W górnym rzędzie od lewej: Janusz Mitura (kierownik drużyny), Przemysław Ponurek, Arkadiusz Maksymiuk, Marcin Świech, Grzegorz Fularski, Dawid Pożak, Konrad Nowak, Jakub Długosz, Adrian Wójcicki, Stanisław Niewiński, Bartłomiej Janiszek, Jakub Buczek, Tomasz Bednaruk (trener).

W dolnym rzędzie od lewej: Krystian Żelisko, Maksymilian Sowa, Maciej Góralski, Konrad Szczotka, Jakub Niewęglowski, Łukasz Najda, Bartłomiej Duda, Filip Michałow, Aleks Aftyka, Mateusz Bednarczyk, Joe Dearman

TRENER: Tomasz Bednaruk
ASYSTENT TRENERA: Dawid Pożak
KIEROWNIK DRUŻYNY: Janusz Mitura
FIZJOTERAPEUTA: Łukasz Olszak
MASAZYSTA: Grzegorz Bobikowski

TERMINARZ LEWARTU

(W) 27.02., 14:30 Podhale Nowy Targ
(W) 06.03., 14:00 Siarka Tarnobrzeg
(D) 13.03., 15:00 Wisła Sandomierz
(W) 20.03., 15:00 KS Wągrownica
(D) 27.03., 15:00 Stal Kraśnik
(W) 03.04., 12:00 ŁKS Łagów
(D) 10.04., 16:00 Wisła Puławy
(W) 14.04., 16:00 Sokół Sieniawa
(D) 18.04., 17:00 Orleń Radzyń Podl.
(W) 24.04., 17:00 Cracovia II Kraków
(D) 28.04., 17:00 Stal Stalowa Wola
(D) 08.05., 17:00 Avia Świdnik
(W) 15.05., 16:00 Podlasie Biała Podl.
(D) 19.05., 17:00 KSZO Ostro-wiec Św.
(W) 22.05., 17:30 Wólczanka Wólka Pełk.
(D) 29.05., 17:00 Jutrzenka

Giebułtów

(W) 03.06., 17:00 Korona II Kielce
(D) 06.06., 17:00 Hetman Zamość
(W) 12.06., 17:30 Chelmska Chelmska
(D) 20.06., 17:30 Wisłoka Dębica

JESIEŃ W WYKONANIU LEWARTU

0:1 Lewart - Podhale
0:0 Lewart - Siarka
4:0 Wisła S. - Lewart
4:1 Lewart - KS Wągrownica
0:3 Stal K. - Lewart
2:2 Lewart - ŁKS Łagów
3:2 Wisła P. - Lewart
2:2 Lewart - Sokół
2:1 Orleń - Lewart
1:1 Lewart - Cracovia II
0:0 Stal St. - Lewart
0:0 Avia - Lewart
2:0 Lewart - Podlasie

2:0 KSZO - Lewart
2:0 Lewart - Wólczanka
1:3 Jutrzenka - Lewart
1:1 Lewart - Korona II
0:2 Hetman - Lewart
0:2 Lewart - Chelmska
1:1 Wisłoka - Lewart

WYJAZDY LEWARTU

Piłkarzy Lewartu czeka dziesięć meczów wyjazdowych w rundzie wiosennej. Podopieczni Tomasza Bednaruka w najdalszą podróż udadzą się do Nowego Targu, zaś najbliższa czeka ich do Chelmska. W sumie pokonają 4028 kilometrów.

2 x 435 km Nowy Targ
2 x 162 km Tarnobrzeg
2 x 156 km Wągrownica
2 x 172 km Łagów
2 x 172 km Sieniawa
2 x 337 km Kraków
2 x 95 km Biała Podlaska
2 x 185 km Wólka Pełkińska
2 x 216 km Kielce
2 x 84 km Chelmska

mp

IMIĘ I NAZWISKO	URODZONY	WZR.	WAGA	POPRIEDNI KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Adrian Wójcicki	24.04.1996	185	81	Avia Świdnik	Adi	44,5
Jakub Długosz	30.11.2000	184	82	Avia Świdnik	Długi	44
OBROŃCY						
Przemysław Ponurek	11.04.1998	179	74	Górnik Łęczna	Ponur	42,5
Rafał Bronowicki	29.04.2000	189	86	Górnik Łęczna	Bronek	44
Stanisław Niewiński	21.04.2000	179	72	Avia Świdnik	Stanlej	44
Bartosz Zbiciak	17.01.2001	193	84	Motor Lublin	Słoni	46
Maciej Góralski	18.02.2002	176	75	Hutnik Kraków	Góral	43
Filip Michałow	21.10.2000	177	70	Wychowanek	Fifi	44
Marcin Świech	15.02.1994	183	77	Stal Kraśnik	Marian 44	
Jakub Niewęglowski	15.04.1993	183	78	Chelmska Chelmska	Spejsi	44,5
Bartosz Janiszek	25.12.2002	184	78	Motor Lublin	Janisz	45
POMOCNICY						
Dawid Pożak	15.06.1992	175	65	Motor Lublin	Pozi/Porsze	42
Arkadiusz Maksymiuk	23.05.1992	182	80	Wisła Puławy	Aro	42
Bartosz Duda	15.06.2001	176	65	Wychowanek	Dudi	42
Jakub Buczek	25.01.1999	181	71	Motor Lublin	Bunio	44
Konrad Szczotka	27.07.1997	178	73	Wisła Puławy	Szczoti	43
Aleks Aftyka	07.08.1998	183	72	Górnik Łęczna	Alu	44
Mateusz Bednarczyk	01.05.2004	175	62	Orlik Lubartów	Bedi/Stevie	42
Łukasz Najda	06.06.2000	183	82	Górnik Łęczna	44,5	
Grzegorz Fularski	16.04.1992	182	82	Powisłak Końskowola	Fular	42
Joe Dearman	25.10.2001	177	73	Cambridge United	JD	42
Maksymilian Sowa	08.07.2000	168	65	LKS Skrobow	Maksiu	41
NAPASTNICY						
Konrad Nowak	17.03.1985	174	76	Motor Lublin	Nowy	41
Krystian Żelisko	22.10.1999	186	86	Wisła Puławy	Krycha/Żelek	45
PRZYBYLI: Joe Dearman (Cambridge United), Bartosz Janiszek (Motor Lublin).						
ODESZLI: Michał Budzyński (Chelmska Chelmska), Wojciech Majewski (Lublinianka Lublin), Bartosz Fiedzeń (Górnik Łęczna).						

ROZMOWA Z Tomaszem Bednarukiem, trenerem Lewartu Lubartów

Po zachmurzeniu wyszło słońeczko

W Spotkanie z Podhalem Nowy Targ chyba nie stoi pod znakiem zapytania?
- Wiem, że nasz kierownik Janusz Mitura jest w stałym kontakcie z przedstawicielami rywala. Z Podhalem zagramy na sztucznej nawierzchni, więc tylko nieprzewidziane anomalie pogodowe mogłyby pokrzyżować nasze plany wyjazdu na południe Polski.

W Jaki jest plan na nadchodzącą rundę?
- Chcemy jak najszybciej zapewnić sobie spokojne utrzymanie. Zdajemy sobie sprawę, że runda wiosenna jest zawsze trudniejsza, ale jesteśmy dobrze przygotowani do gry. Nie chcielibyśmy drzeć o uniknięcie degradacji do samego końca.

W Przez chwilę wydawało się, że kadrowo będzie kiepsko. W pewnym momencie było pochmurno, ale chyba wyszło słońeczko?



- Dokładnie. Straciliśmy jedynie Michała Budzyńskiego z zawodników branych pod uwagę przy ustalaniu pierwszego składu. Nasz kapitan wybrał opcję Chelmska Chelmska. Cieszę się, że wrócił do nas Krystian Żelisko. Konrad Nowak jest dobrym napastnikiem, ale musi być ktoś, kto będzie naciskał na „Antka”. Pamiętajmy, że

Krystian i Konrad mogą grać w różnym ustawieniu. Tak więc, po zachmurzeniu wyszło słońeczko

W W środku obrony...
- Mamy małą dziurę, ale z tym sobie poradzimy. Michał miał najlepsze wprowadzenie piłki do gry. W zespole są: Przemek Ponurek, Bartek Zbiciak, Kubę Niewęglowski. To trzej solidni obrońcy. Ponadto w kadrze jest Arek Maksymiuk, który już występował na tej pozycji i spokojnie sobie poradzi.

W Nowym graczem został Joe Dearman...
- Wychowanek Tottenhamu radzi sobie bardzo dobrze. To ciekawy skrzydłowy, który powinien dać jakości zespołowi.

W Czy w razie kiepskiej pogody będziecie grać mecze na sztucznej nawierzchni?
- Z tego co wiem, czynione są starania, by nasze boisko

zostało zweryfikowane. Pamiętajmy, że mecze odbywać się będą bez udziału publiczności, więc powinno być dużo łatwiej o licencję. Moim zdaniem, jak najwięcej klubów powinno rozpocząć rozgrywki już teraz. Mamy aż 20 serii gier do rozegrania, a wolnych terminów nie będzie zbyt dużo. Związki piłkarskie powinny iść na rękę klubom i godzić się na występy na sztucznym boisku.

W Znasz słowo „spadek”?
- Nie dopuszczam takiej sytuacji do swoich myśli. Każdy mecz będzie ważył bardzo dużo. W takich momentach zawodnicy zachowują się różnie. Lewart to mieszanka młodości i doświadczenia. Wierzę, że ci, którzy mają więcej meczów na koncie, pomogą naszej młodzieży. Zrobimy wszystko, żeby utrzymać ligę w Lubartowie.

Kęsik nie wystąpi na KSW



Cezariusz Kęsik musi pauzować ze względu na kontuzję stopy

Niespełna 31-letni zawodnik już w marcu miał pojawić się na kolejnej gali KSW 59. Niestety, Cezariusz Kęsik doznał kontuzji stopy i wypadł z karty walk.

O urazie uniemożliwiającym występ 20 marca „Polski Czołg” poinformował na swoim profilu portalu społecznościowego. Kęsik ostatni raz w klatce widziany był podczas grudniowej gali KSW 57. Tam pierwszą w karierze porażkę zafundował mu znacznie bardziej doświadczony Abus Magomedov, który gilotyną poddał Polaka w drugiej rundzie. Ce-

zariusz legitymuje się 12 wygranymi oraz jedną porażką. Od 1 kwietnia 2017 roku jest mistrzem polskiej federacji Thunderstrike Fight League w wadze średniej.

Od 2019 roku jest zawodnikiem największej polskiej federacji KSW. W debiutanckiej walce podczas KSW 48 w Lublinie znokautował w pierwszej rundzie Jakuba Kamieniarza. Pod koniec 2019 roku na gali KSW 51 odbywającej się w Zagrzebiu Polak poddał serbskiego „Jokera” Aleksandara Ilića duszeniem zza pleców w drugiej rundzie.

mp

mp

Remis Podlasia z Lewartem

W minioną sobotę odbył się ostatni sprawdzian przed ligą dla Podlasia oraz Lewartu. W Lubartowie padł wynik remisowy. Prowadzenie dla białczan zdobył Kamil Kocoł, który uderzył lewą nogą po ziemi tuż przy słupku, zaś w końcówce wyrównał strzałem głową Marcin Świech.

Radość i kontuzja Olafa

- Cieszy to, że zagraliśmy mecz na dobrze przygotowanym boisku. Martwi kontuzja Olafa Martynka.

Rywal pośliznął się i wyprostowaną nogą trafił w staw skokowy naszego zawodnika. Wyskoczyła duża „bania”.

Początkowo nie wyglądało to dobrze - mówi Rafał Borysiuk.

Dużo okazji

Szkoleniowiec Podlasia był zadowolony z postawy swojego zespołu. - Skuteczność stała na słabym poziomie. Dwie „setki” miał Kacper Dmitruk, jedną Andriej Archipov.

Lewart również kilkakrotnie nam zagroził, ale Wiktor Krasowski był na posterunku.

Po przerwie znakomitej okazji nie wykorzystał Eryk Kobza - dodaje.

Gotowi na ligę

Opiekun białczan przyznał, że jego drużyna wyglądała przyzwoicie. - Jesteśmy gotowi do gry o punkty. Wyglądaliśmy dobrze na tle rywali, z którymi przyjdzie nam mierzyć się o uniknięcie degradacji. Brakuje nam Pawła Zabielskiego i Mateusza Golby, którzy powoli wracają do zdrowia - dodaje.

Zawiedziony trener

Z kolei trener Lewartu nie tryskał optymizmem. - To był słaby występ w naszym wykonaniu. Dobre momenty prze-

plataliśmy dużo gorszymi. Graliśmy bardzo nierówno. Ten mecz dał mi dużo do myślenia.

Zawiodłem się na kilku zawodnikach. Nie wyglądało to optymistycznie tuż przed ligą - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

Bez meczu

W środę tygodnia Podlasie miało zmierzyć się z Pogonią II Siedlce. Mecz nie doszedł do skutku ze względu na warunki atmosferyczne.

Transfer last minute

Nowym obrońcą Lewartu został Bartosz Janiszek.

18-latek jest obrońcą. Przygodę z piłką zaczynał w Ruchu Ryki, następnie występował w BKS-ie Lublin.

Wrócił do Ryki, zaś latem ubiegłego roku przeniósł się do Motoru Lublin.

Niedawno podpisał profesjonalny kontrakt z Motorem, który będzie obowiązywał do końca 2023 roku. - Bartek z pewnością będzie pomocny. To młody i zdolny zawodnik - mówi Bednaruk.



SPARINGI LEWARTU
4:2 Victoria Żmudź
3:0 Huragan Między. Podl.
1:5 Motor II Lublin
2:2 Siarka Tarnobrzeg
6:0 Włodawianka Włodawa
1:3 Chelmska Chelmska
2:0 Lublinianka Lublin
1:1 Podlasie Biała Podl.

LEWART LUBARTÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (0:0)

Bramki: Świech 84' - Kocoł 54'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Niewęgłowski, Świech, Pożak, Maksymiuk, Fularski, Szczotka, Najda, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Niewiński, Janiszek, Michałowski, Dearman, Aftyka, Żelisko.

Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Całka, Martynek, Andrzejuk, Kobza, Łęcki, Kocoł, Wojczuk. Ponadto grali: Kasperek - Skrodziuk, Łukasiewicz,



SPARINGI PODLASIA
2:2 Pogoń Siedlce
2:4 Świdniczanica Świdnik
2:4 Avia Świdnik
4:2 Huragan Między. Podl.
3:1 Tomasovia Tom. Lub.
1:1 Lewart Lubartów

Martynek, Buraczewski, Mierzwiński, Chmielewski.

LEWART LUBARTÓW - LUBLINIANKA LUBLIN 2:0 (1:0)

Bramki: Maksymiuk 10', Żelisko 86'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Niewęgłowski, Zbiciak, Niewiński, Maksymiuk, Fularski, Pożak, Najda, Szczotka, Nowak. Ponadto grali: Długosz - Buczek, Aftyka, Żelisko, Michałowski, Sowa, Bednarczyk, Duda.

mp

III LIGA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	20	48	54:20
2	Sokół Sieniawa	20	43	38:16
3	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
5	Wólczanka Wólka	20	36	43:26
6	Avia Świdnik	20	36	46:20
7	KSZO Ostrowiec Św.	20	32	34:23
8	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
9	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
10	ŁKS Łągow	20	28	29:33
11	Chelmska Chelmska	20	28	33:30
12	Wisłoka Dębica	20	28	26:21
13	Lewart Lubartów	20	26	26:23
14	Korona II Kielce	20	23	37:45
15	Stal Kraśnik	20	22	25:32
16	KS Wiązownica	20	21	25:45
17	Orlęta Radzyń Podl.	20	19	21:42
18	Podlasie Biała Podl.	20	18	29:55
19	Cracovia II Kraków	20	18	22:29
20	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
21	Hetman Zamość	20	7	18:60

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)

Podlasie - Orlęta
Wólczanka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chelmska - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łągow
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)

Orlęta - KSZO, Cracovia II - Podlasie,
Wisła P. - Jutrzenka, Siarka - Lewart,
Sokół - Wólczanka, ŁKS Łągow - Korona II, Stal K. - Hetman, Wisła S. - Wisłoka, Stal St. - Avia, Wiązownica - Chelmska, Podhale - pauza

Wisła wygrała w Świdniku

W ostatnim meczu kontrolnym podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali świdnicką Avię 3:2.

W pierwszej połowie przewaga należała do miejscowych, którzy już w 12. minucie objęli prowadzenie. Centrem z lewej strony zamknął celnym strzałem Wojciech Białek. W odpowiedzi szansę miał Emil Drozdowicz jednak nie trafił w dogodnej sytuacji w bramkę. W 32. minucie ponownie dośrodkowanie z lewej strony boiska w nasze pole karne trafiło do Wojciecha Białka, który nie dał szans Kacprowi Kołotyło na skuteczną interwencję. W końcówce pierwszej połowy swoją szansę miał Bartłomiej Bartosiak, ale jego strzał z rzutu wolnego obronił bramkarz miejscowych.

Obraz gry uległ zmianie w drugiej połowie po zmianach w składzie. To wiślaczy byli stroną dominującą i szybko strzelili bramkę kontaktową. Mocnym, plasowanym strzałem zza pola karnego popisał się Krystian Puton. Kilka minut później był już remis. Strzał Adriana Paluchowskiego trafił w jednego z obrońców, futbolówkę przejął Łukasz Kacprzycki i nie miał proble-



Bramkę na 1:2 z Avią zdobył Krystian Puton (fot. Wisła Puławy)

mów z pokonaniem golkipera Avii. Po chwili mogło być 3:2. W sytuacji sam na sam z bramkarzem znalazł się Puton i wyłożył piłkę Ednilsonowi, a temu ostatniemu futbolówkę wygarnął Rafał Kursa. Wynik ustalił tuż przed końcowym gwizdkiem Adrian Paluchowski, który wykorzystał błąd miejscowych w wyprowadzeniu piłki i pewnym strzałem trafił do siatki.

AVIA ŚWIDNIK - WISŁA PUŁAWY 2:3 (2:0)

Bramki: Białek 12', 32' - K. Puton 49', Kacprzycki 56', Paluchowski 89'.
Wisła: Kołotyło (70' Socha) - Cheba (46' Brągiel), zaw. testowany (46' Cyfert), Pielach, Kuban (70' Cheba), W. Puton (46' Kondracki), Skalecki (70'

Szpital w Orlętach

Radzynianie przegrali czwarty mecz w okresie przygotowawczym. Ważniejszą wiadomością są kontuzje zawodników.

Podczas sobotniego sparingu z Tomasovią Tomasów Lubelski z urazami z boiska zeszło dwóch zawodników. Szymon Kamiński dostał w kolano, zaś Arkadiusz Maj doznał mocnego stłuczenia stawu skokowego. To nie koniec złych informacji. Norbert Myszkowski nie pojawił się na placu boju, gdyż podczas rozgrzewki naciągnął mięsień przedwzrostka. Mało? Michał Kobiółka zszedł z piątkowego treningu z grymasem na twarzy.

Świeżo po operacjach są: Patryk Szymala i Jakub Syryjczyk, zaś w trakcie rehabilitacji jest Mateusz Chyła. Jeśli do tego dodamy nie w pełni gotowych do gry: Albertina i Macieja Filipowicza to śmiało można powiedzieć, że Jacek Fiedień ma duży problem.

Melodia przyszłości

W meczu z Tomasovią zagrało dwóch zawodników przymierzanych do Orląt. - To melodia przyszłości - mówi Jacek Fiedień, trener Orląt.

TOMASOVIA TOMASZÓW LUB. - ORLĘTA RADZYŃ PODL. 4:2 (1:1)

Bramki: Żurawski 37', Słotwiński 62', D. Szuta 85', Baran 90+2' - Kuźma 7', Kleber 89'.

Orlęta: Rojek - zaw. testowany I, Wiatrak, Kamiński, Rycaj, Nowosadko, Idzikowski, Kalita, Kuźma, Welman, Maj. Ponadto grali: Nowacki - Kleber, Kania, zaw. testowany II, Bożym.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI PRZYCHODZĄ:

Norbert Myszkowski (Hetman Zamość), Patryk Rojek (Górniki Łęczna), Daniel Kleber (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Maj (Orzeł Urzędów), Maciej Welman (Włodawianka Włodawa?).
ODCHODZĄ: Radosław Kursa (Świdniczanica Świdnik Mały), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Maciej Wojczuk (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Kania (Huragan?).

SPARINGI ORLĄT
4:0 Huragan Między. Podl.
3:5 Radomiak Radom
7:0 Lublinianka Lublin
2:4 Mazovia Mińsk Maz.
1:4 Znicz Biała Piska
2:4 Tomasovia Tom. Lub.

mp

Azoty bez awansu

Piłkarze ręczni Azotów Puławy zakończyli tego-roczny sezon na trzecim miejscu podczas turnieju 1/8 Mistrzostw Polski Juniorów. Podopieczni Piotra Pezdy w decydującym meczu z Pałacem Młodzieży Tarnów prowadzili 11:8, ale przegrali.

Minimalnie lepsi

Po bardzo emocjonującym meczu podopieczni Piotra Pezdy zwyciężyli w swoim pierwszym meczu 1/8 Mistrzostw Polski Juniorów.

Puławianie rozpoczęli turniej od zwycięstwa, jednak na pierwsze prowadzenie wyszli dopiero w czterdziestej pierwszej minucie meczu. Do samego końca drugiej połowy



Szczypiorniczy Azotów musieli pogodzić się z brakiem awansu do kolejnej rundy

trwała wyrównana walka. Po regulaminowym czasie gry na tablicy wyników widniał wynik 31:30 dla gospodarzy, ale po końcowej syrenie goście mieli szansę na ostatni rzut na bramkę. Na szczęście dla puławian piłka odbiła się od słupka i Azoty Puławy zapisują na swoje konto pierwsze zwycięstwo.

Azoty Puławy - UKS Miś-KS Stal Gorzów Wielkopolski 31:30 (16:19)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Markiewicz - Szewczyk 10, Antolak 8, Biskup 7, Osiak 2, Figura 2, Głos 1, Abramowicz 1, Potucha, Cybula, Czopek, Kosmowski, Kobiłka, Lisowski.

Było blisko

Dzień później puławianie walczyli z ubiegłorocznym mistrzem kraju. Anilana Łódź wygrała różnicą dwóch goli.

Na przerwę gospodarze schodzili z wynikiem 15:13. Cały mecz obfitował w emocje, był pełen dojrzałej gry z obu stron i bez wyraźnej przewagi żadnego z zespołów. Ostatnie minuty meczu były istnym apogeum nerwów! Minimalną przewagą, bo wynikiem 29:27 goście wyszarpali puławianom pewny awans sprzed nosa. O końcowym niepowodzeniu zdecydowały błędy w ataku zawodników Azotów i świetna dyspozycja bramkarza Anilany. Mimo porażki gospodarze stali jeszcze przed szansą przejścia do dalszej części rozgrywek, a o tym miał zadecydować niedzielny bój z Pałacem Młodzieży Tarnów.

Azoty Puławy - Anilana Łódź 27:29 (15:13)

Azoty: Stachowiak, Ciupa, Mizura - Antolak 9, Osiak 6, Biskup 4, Szewczyk 3, Głos 2, Abramowicz 2, Figura 1, Potucha, Kobiłka, Cybula, Giza, Czopek, Lisowski.

Miłe złego początku

Po pierwszym kwadransie chyba nikt nie spodziewał się innego wyniku niż wygrana Azotów i awans do kolejnej rundy.

Podopieczni Piotra Pezdy prowadzili 11:3 i nic nie zapowiadało katastrofy. Niestety, przyjezdni do przerwy zdołali odrobić niemal całą stratę, a po przerwie pokazali swoją wyższość.

Azoty Puławy - Pałac Młodzieży Tarnów 28:36 (16:15)

Azoty: Stachowiak, Ciupa - Potucha 2, Osiak, Kobiłka 1, Biskup 4, Czopek, Głos 4, Antolak 12, Abramowicz 5, Szewczyk.

WYNIKI POZOSTAŁYCH ME-CZÓW

Pałac - Anilana 24:28

UKS Miś - Pałac 29:35

Anilana - UKS Miś 37:32

TABELA KOŃCOWA

1. Anilana Łódź	3	9	94:83
2. Pałac Mł. Tarnów	3	6	95:85
3. Azoty Puławy	3	3	86:95
4. UKS Miś Gorzów	3	0	91:103

AWANS DO KOLEJNEJ RUNDY

Górnik II Zabrze, MTS I Kwidzyn, Szczybiornik Olsztyn, Orlen Wisła Płock, Wybrzeże III Gdańsk, Gwardia I Opole, Anilana Łódź, Pałac Młodzieży Tarnów.

mp



ROZMOWA Z Janem Antolakiem, rozgrywającym Azotów Puławy

Świat się nie skończył

Co zdecydowało o porażce w niedzielnym spotkaniu?

- Dobrze weszliśmy w mecz w pierwszych 15 minutach pierwszej połowy. Chyba poczuliśmy rozluźnienie i zapomnieliśmy, że nikt nam tej wygranej nie odda za darmo. Później zaczęliśmy popełniać głupie błędy. Pałac poczuł krew i nie chciał odpuścić. Najwidoczniej miał więcej siły. Nic więcej nie potrafię powiedzieć. Życzę zarówno Anilanie jak i Pałacowi powodzenia w kolejnych etapach.

Awans był na wyciągnięcie ręki?

- I tak i nie. Według mnie sobotni mecz z Anilaną miał duży wpływ na efekt całego turnieju. Zabrakło nam naprawdę niewiele. Zdecydowała końcówka. Mecz był w zasięgu i rozstrzygnięty w ostatnich 10 minutach. To zadecydowało o braku awansu. Widocznie porażka ciągle siedziała nam w głowie. Niestety, nie poradziliśmy sobie z tym psychicznie. Na pewno gdybyśmy wygrali z Łodzią,



zyskalibyśmy wiatr w żagle. Niestety, nie udało się.

W tym turnieju musieliście sobie radzić bez kontuzjowanego Tobiasza Górskiego i zawieszono Krzysztofa Mitruczuka. Dało się odczuć brak dwóch ważnych graczy?

- Oczywiście. Można „gdybać” czy byśmy wyszli z grupy, jakby był Tobiasz. Można mówić, że Krzysiek by pomógł. Na pewno byłoby łatwiej, jakby byli z nami. Nawet bez nich mieliśmy szansę, ale jej nie wykorzystaliśmy. Świat się nie skończył.

Mimo wszystko, znaleźcie się w gronie szesnastu najlepszych ekip w Polsce to chyba sukces?

- Zależy. Jeśli ktoś stawia sobie małe cele, to jest to dla niego sukces. Jeżeli ktoś chciał wejść tylko do 16 najlepszych zespołów w kraju to gratulacje. Ma się z czego cieszyć. Jak dla mnie to nie jest sukces. Cel był dużo większy. Poprzeczka była ustawiona dużo wyżej. Nie udało się. Taki jest sport. Trzeba umieć przegrywać.

mp

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA



2:1 POM Iskra Piotrowice
20.02., Grom Różaniec
27.02., Wisła Puławy
06.03., Sokół Konopnica

mp

Opolanin przegrywał 1:3, a wygrał

Piłkarze z Opola Lubelskiego mają za sobą czwarty mecz kontrolny. Podopieczni Daniela Szewca wygrali 4:3 z Avią II Świdnik. Po pierwszej połowie gospodarze prowadzili 3:1.

- Zmierzyliśmy się z młodym, ale dobrze zorganizowanym, poukładanym i świetnie bieżącym zespołem. W pierwszej połowie mieliśmy problemy z konstruowaniem akcji. Gospodarze wykorzystali nasze błędy w ustawieniu i straciliśmy trzy gole. Odpowiedzieliśmy jednym, na remis - mówi Daniel Szewc.

Jego zespół dużo lepiej wyglądał po zmianie stron. - Przejeliśmy inicjatywę. Jestem zadowolony, że

dogoniliśmy przeciwnika i w ostatecznym rozrachunku wygraliśmy. Potrafiliśmy odwrócić spotkania, co może być istotne w ważnych meczach na wiosnę - dodaje.

W Ożarowie

W najbliższą sobotę drużyna zagra w Ożarowie z czwartoligowym Alitem z województwa świętokrzyskiego.

Opolanin Opole Lubelskie - Avia II Świdnik 4:3 (1:3)

Bramki: Koneczny, Sałasziński, Fliszkiewicz, Król.

Opolanin: Szczepański - Fliszkiewicz, Leziak, Lutsyk, Rodzik, J. Górski, Pałka, Siudy, Koneczny, Szewc, Król. Ponadto grali:

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA



6:2 Wisła II Puławy
3:2 Górnik II Łęczna
2:2 Lublinianka Lublin
4:3 Avia II Świdnik
27.02., Alit Ożarów
06.03., Powiślanka Lipsko

Adamczyk - Frydecki, Kwiecień, Sałasziński, Banach, Wesołowski, Borowiak, Drozd.

mp



ROZMOWA Z Filipem Drozdem, byłym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie

Nie jestem potrzebny

W rundzie wiosennej Szewc nie będzie miał do dyspozycji Filipa Drozda. 29-latek, który był drugim strzelcem zespołu, wyjeżdża do szkoły wojskowej i czeka go miesięczny pobyt z dala od Opola Lubelskiego. Wychowanek MUKS-u Kraśnik i jeden z ważniejszych graczy drużyny z Opola Lubelskiego rozstał się z zespołem i w drugiej części sezonu będzie występował w Ruchu Popkowie.

Dlaczego opuściłeś drużynę?

- Wybieram się na służbę przygotowawczą do wojska. Po rozmowach wiem, że zarząd podjął decyzję, że jeśli nie będzie mnie na najważniejszych meczach, nie będę potrzebny w dalszej części sezonu.

Dziwne...

- Według nich jestem potrzebny



klubowi w marcu. W kwietniu już nie.

Kiedy rozpoczynasz służbę?

- 8 marca. Na miesiąc wyjeżdżam do Zamościa. Przez ten cały czas nie będę mógł opuszczać jednostki. I tak dobrze się złożyło, bo jeszcze przed pandemią taka służba przygotowawcza trwała cztery miesiące.

Nie tak miało być?

- Dokładnie. Chciałem dokończyć

sezon w barwach Opolanina i wtedy moglibyśmy się rozstać.

Twoje odejście to duża strata dla drużyny?

- Myślę, że trudno wypowiadać się o samym sobie. Z pewnością mógłbym dać drużynie trochę jakości. Jesienią strzeliłem trochę goli, byłem drugim strzelcem drużyny. Trafień mogłoby być więcej, ale w większości spotkań grałem w środku pola. Myślę, że Opolanin poradzi sobie beze mnie. Chłopcy zrobili duży postęp. Szkoda, że nie będę mógł im pomóc.

Wiosną zagrasz w Ruchu Popkowie...

- Musiałem znaleźć sobie klub blisko domu. Do zespołu dołączę dopiero po przyjeździe z Zamościa.

mp

Puławy wygrały Azotowe Derby



Piotr Jarosiewicz był najskuteczniejszym zawodnikiem Azotów. Skrzydłowy rzucił sześć goli

Trudno o meczu, w którym do przerwy wygrywa się czternastoma golami powiedzieć, że był zacięty. Tak właśnie zakończyło się pierwsze 30 minut sponsorskich derbów pomiędzy Azotami Puławy a Grupą Azoty Tarnów. Od początku dominacja podopiecznych Larsa Walthera nie podlegała dyskusji.

Po porażkach z Orlen Wisłą Płock i Łomżą Vive Kielce puławianom zależało, by efektywnie wrócić na zwycięskie tory. Dlatego od początku rewanżowego starcia z Grupą Azoty miejscowi dążyli do zbudowania wysokiej przewagi. Niezła gra w obronie poparta skutecznymi interwencjami w bramce Vadima Bogdanova i efektywna gra w ataku szybko znalazła przełożenie na tablicy wyników. W czwartej minucie po golach Michała Jureckiego, Rafała Przybylskiego (dwóch) i Andrija Akimenko było 4:0. Dopiero w piątej minucie najsilniejszego snajpera gości Shuichi Yoshida otworzył wynik po stronie tarnowian. Dwie minuty później było już 7:1, a po kwadransie przewaga

wzrosła do ośmiu goli (12:4). Do końca pierwszej połowy obraz gry nie ulegał zmianie. Puławianie dużo bramek zdobywali po kontratakach, pozwalając przyjezdnym na trafienia w odstęпах kilku minut. Kwintesencją pierwszej połowy były ostatnie trzy minuty, kiedy od stanu 18:7 puławianie wyszli na 22:8, zdobywając w ciągu niespełna 180 sekund cztery gole z rzędu.

W drugiej połowie mecz stał się bardziej wyrównany. Ale pierwszy kwadrans to przypominał to co działo się przed przerwą. Seryjnie zdobywane gole pozwoliły na wypracowanie osiemnastobramkowej przewagi (43' 30:12). Dopiero od tego momentu goście mieli więcej do powiedzenia, co wynikało głównie z momentami nonszalanckiej gry miejscowych. Taka postawa zirytowała kilka razy Larsa Walthera, który podniesionym głosem musiał przywołać swoich podopiecznych do większej koncentracji. Napomnienia trenera szybko trafiły do Azotowców, którzy po pewnej grze ostatecznie pokonali zespół z Małopolski różnicą piętnastu trafień.

Warto zauważyć, że trener puławian dał pograć wszystkim zawodnikom i każdy z nich (poza bramkarzami) wpisał się na listę strzelców, a najsilniejszym

Mecze w TV

Znamy terminy spotkań, które będzie można zobaczyć na TVP Sport, tvpsport.pl oraz w aplikacji mobilnej TVP Sport.

27.02., 13:00 Górnik - Orlen

28.02., 14:10 MMTS - Azoty

okazał się wykańczający bardzo efektywnie szybkie kontry Piotr Jarosiewicz.

Azoty Puławy - Grupa Azoty Tarnów 38:23 (22:8)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki - Jarosiewicz 6, Akimenko 5, Rogulski 5, Szyba 4, Przybylski 3, Jurecki 3, Seroka 3, Podsiadło 2, Velkavrh 2, Dawydzik 2, Łangowski 1, Kowalczyk 1, Gumiński 1.

Grupa Azoty: Liljestrand, Małeki, Cichoń - Yoshida 5, Kuźdeba 4, Majewski 3, Kowalik 2, Wajda 2, Dadej 2, Kniazeu 2, Zahirović 2, Sanek 1, Wajda 1, Mrozowicz 1, Tokuda, Wojdan, Pedryc.

Upomnienia: Łangowski, Przybylski - Kniazeu.

Kary: 2 min (Łangowski) - 10 min (Mrozowicz x2, Pedryc, Kowalik, Wojdan).

Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).

Rogulski na dłużej



Łukasz Rogulski przedłużył kontrakt z Azotami Puławy.

„Rogul” przyszedł do Azotów w 2018 roku i podpisał wówczas trzyletni kontrakt. Wcześniej reprezentował barwy Wybrzeża Gdańsk. Dotychczas obrotowy zdobył dla puławian 220 bramek w 72 meczach w rozgrywkach PGNiG Superligi, Pucharze EHF i PGNiG Pucharze Polski. W trwającym sezonie PGNiG Superligi popularny „Rogul” wystąpił w 12 spotkaniach i pokonywał bramkarzy rywali 34-krotnie.

Rozmowy dotyczące przedłużenia kontraktu ze względu na okres świąteczny trwały doś długo. Z drugiej strony ja, sztab szkoleniowy i zarząd mieliśmy sporo czasu do namysłu. Jak już doszliśmy do porozumienia, to bez zastanowienia złożyłem podpis na kontrakcie. Bardzo dużo rozmawiałem z trenerem, który dał mi do zrozumienia, że nadal chce mnie w tym zespole. Pasuje mi jego koncepcja, ja pasuję do jego koncepcji i bardzo mnie to cieszy. Azoty Puławy to stabilny klub, który cały czas idzie do przodu. Czuje, że mogę się tu rozwijać i nadal chcę to robić. Niebawem będziemy grać w nowej hali, otworzą się nowe możliwości i większe szanse na rozwój. Cieszę się, że trener i cały sztab szkoleniowy obdarzyli mnie zaufaniem. Przede wszystkim jednak chcę zdobyć medal z tą drużyną, to jest moje marzenie sportowe na ten moment - Łukasz Rogulski, zawodnik Azotów.

mp

„Guma” zostaje



Lewoskrzydłowy Azotów Wojciech Gumiński zostaje w Puławach na kolejny sezon rozgrywkowy.

Wojciech Gumiński dołączył do drużyny z Puław latem 2017 roku i podpisał trzyletnią umowę. W 2019 roku kontrakt został przedłużony o kolejny sezon. Rozmowy z zarządem przyniosły oczekiwany rezultat i skrzydłowy zostaje w Puławach do końca sezonu 2021/2022.

Na początku roku otrzymałem propozycję przedłużenia kontraktu i właściwie decyzję podjąłem w kilka minut, tuż po rozmowie z moją partnerką, która także bardzo dobrze czuje się w Puławach. Nie mieliśmy żadnych wątpliwości i bardzo ucieszyła nas ta wiadomość. Przekonała mnie wizja klubu na przyszłe lata. Na pewno dużym atutem jest to, że w każdym sezonie walczymy o medal. Do tego powstaje nowa, piękna hala, więc na decyzję składają się same pozytywne. Personalnie chciałbym spędzać jak najwięcej czasu na boisku i rzucać dużo bramek, być zawodnikiem wyróżniającym się. Przede wszystkim jednak najważniejsze jest to, żeby być zdrowym i przetrwać sezon bez kontuzji. Myślę, że zdobycie medalu, najlepiej srebrnego zapisałoby się w historii tego klubu. To jest nasz cel drużynowy - mówi Wojciech Gumiński.

Dotychczas popularny „Guma” zdobył dla Azotów 310 bramek w 112 meczach w rozgrywkach PGNiG Superligi, Pucharze EHF i PGNiG Pucharze Polski. W trwającym sezonie PGNiG Superligi popularny Guma wystąpił w 13 spotkaniach i pokonywał bramkarzy rywali 34-krotnie.

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Azoty - GA Tarnów 38:23

Wybrzeże - Vive 26:33

Chrobry - MMTS 23:31

Kalisz - Zagłębie 27:28

Piotrkow. - Gwardia 29:35

Stal - Górnik 17:22

Orlen - Pogoń - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	14	42	497:354
2.	Azoty Puławy	13	30	436:337
3.	Orlen Wisła Płock	12	30	349:270
4.	Górnik Zabrze	14	30	364:322
5.	Energia MKS Kalisz	14	22	368:374
6.	Gwardia Opole	13	22	371:369
7.	Zagłębie Lubin	14	19	386:416
8.	MMTS Kwidzyn	14	17	344:378
9.	Pogoń Szczecin	13	15	325:355
10.	Chrobry Głogów	14	14	382:441
11.	Wybrzeże Gdańsk	13	12	332:391
12.	Grupa Azoty Tarnów	14	12	346:407
13.	Stal Mielec	14	11	354:402
14.	Piotrkowianin	14	9	383:421

NASTĘPNA KOLEJKA

(25/28.02): MMTS Kwidzyn -

Azoty (niedz., godz. 14:10), MKS

Kalisz - Wybrzeże, Górnik - Orlen,

Pogoń - Vive, Gwardia - Chro-

bry, Grupa Azoty Tarnów - Stal,

Zagłębie - Piotrkowianin.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : GRUPA AZOTY

38 : 23
(22 : 8)

MINUTA	WYNIK	STRZELC
1	1:0	Jurecki
2	2:0	Przybylski
3	3:0	Przybylski
4	4:0	Akimenko
5	4:1	Yoshida
6	5:1	Akimenko
6	6:1	Jurecki
7	7:1	Jurecki
8	7:2	Yoshida
9	8:2	Velkavrh
9	8:3	Majewski
10	9:3	Dawydzik
12	10:3	Gumiński
14	11:3 K	Akimenko
15	11:4 K	Kniazeu
15	12:4	Rogulski
16	13:4	Akimenko
16	13:5	Kniazeu
19	14:5	Velkavrh
20	15:5	Podsiadło
21	16:5	Łangowski
21	16:6	Dadej
23	17:6	Akimenko
24	18:6	Rogulski
25	18:7	Kuźdeba
27	19:7	Szyba
28	20:7	Seroka
29	21:7	Seroka
30	22:7	Jarosiewicz
30	22:8	Dadej

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	23:8	Szyba
32	23:9	Kuźdeba
34	24:9	Jarosiewicz
35	24:9 K	Tokuda
37	24:10	Sanek
37	25:10	Podsiadło
38	26:10	Jarosiewicz
39	27:10	Kowalczyk
41	27:11	Yoshida
42	28:11	Rogulski
42	28:12	Kuźdeba
43	29:12	Szyba
43	30:12	Seroka
43	30:13	Mrozowicz
46	31:13	Szyba
47	31:14	Zahirović
48	31:15	Kowalik
50	32:15	Dawydzik
51	32:15 K	Kniazeu
51	32:16	Kuźdeba
52	32:17	Zahirović
53	32:18	Kowalik
53	33:18	Jarosiewicz
54	34:18	Rogulski
55	35:18	Jarosiewicz
56	35:19	Wajda
56	36:19	Rogulski
56	36:20	Yoshida
58	37:20	Jarosiewicz
59	37:21	Yoshida
59	37:22	Majewski
59	37:23	Majewski
60	38:23	Przybylski

KONIEC MECZU

mp

Dobra lekcja dla puławian

Reprezentanci Akademii Piłkarskiej Perełki Puławy walczyli w Warszawie w gronie 16 najlepszych zespołów turnieju halowego o puchar prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej w kat. U-11.

Podopieczni Michała Majewskiego i Mateusza Krawczaka reprezentowali województwo lubelskie dzięki wygranej eliminacji. Puławianie musieli pożegnać się z turniejem po



AP Piłkarskie Perełki reprezentowali: Jan Bernat, Kacper Ciuba, Mikołaj Kopeć, Maciej Rogowski, Szymon Rozwód, Krzysztof Ciepiewski, Maciej Majewski, Filip Lenart, Bartosz Chudzik, Dawid Noweta. Trenerzy: Michał Majewski, Mateusz Krawczak

trzech meczach. Nasi przegrali 1:2 z DAP-em Dębica, 0:4 z UKS-em AP Szczecinek oraz 0:4 z Rekordem Bielsko-Biała.

Dla tych chłopców to lekcja życia i lekcja piłki. Cieszę się, że zdobyli kolejne doświadczenia. Nie zagrałiśmy tego, co potrafimy, ale trzeba wziąć poprawkę, bo większość moich graczy przytłoczyła wielkość turnieju. Nie mogliśmy zaprezentować swoich mocnych stron. Marzenia pozostały niespełnione. Zjadła nas presja, ale nic się nie dzieje. Wszyscy dalej przygotowują się do sezonu.

Wróciliśmy do Puław bez medalu, ale ze znakomitymi wspomnieniami. Dodatkowo wszyscy otrzymali piękne plecaki, do których zapakowali doświadczenia. Wierzę, że zostaną rozpakowane, a nie rzucone w ką - mówi Michał Majewski, który wygrał turniej gry o bandy dla wszystkich trenerów.

Mistrzem został Parasol Wrocław, który wygrali puchar prezesa PZPN. Podopieczni Trenera Wiktora Sadowskiego w finale zwyciężyli 2:0 z akademią Lecha Poznań.

mp

Kazimierski ratusz nie zgadza się z argumentacją kontrolerów z RIO

Kazimierz: Czy burmistrzowie naruszyli dyscyplinę finansów publicznych?

Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych przy Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie naruszenia dyscypliny finansów publicznych przeciwko byłemu i obecnemu burmistrzowi Kazimierza Dolnego. Nie nie zgadzam się z zarzutami RIO - mówi Artur Pomianowski, aktualny władca miasteczka.



Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego
Nie ma mowy o jakimkolwiek niedopełnieniu przeze mnie obowiązków

dobne postępowanie wszczęto przeciwko Pawłowi Majowi, na wniosek wojewody lubelskiego. W przypadku prezydenta Puław chodziło o nieprawidłowości w rozliczeniu dotacji od urzędu wojewódzkiego na utrzymanie cmentarzy wojennych, którą Maj miał rozliczyć 34 dni po terminie.

mu i byłemu władzowi nadwiślańskiego miasteczka? - W odniesieniu do burmistrza i byłego burmistrza zarzucane naruszenie dotyczy nieustalenia i niedochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z lokalu użytkowego, a w odniesieniu do burmistrza również nieterminowego podjęcia czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy - informuje Makowska i dodaje:

- W odniesieniu do byłego burmistrza jest to kwota 31.679,04 zł, a obecnego burmistrza kwota 35.022,94 zł za lokal oraz kwota 70.000 z tytułu wadium w postępowaniu na odbudowę drogi.

O co chodzi?

O to, co do którego lokalu gmina zdaniem kontrolerów RIO miałyby nie ustalić i nie dochodzić opłaty oraz o jaką inwestycję chodzi, zapytaliśmy burmistrza Artura Pomianowskiego. Okazuje się, że w przypadku nieruchomości sprawa dotyczy słynnej kawiarni

„Rynkowa” przy kazimierskim Rynku, której najemca miał problemy z opłacaniem czynszu. Z kolei w przypadku wadium chodzi o odbudowę ponad 1,5 kilometrowego odcinka drogi z Parchatki do Zbędowic. Gmina Kazimierz Dolny ogłosiła przetarg na inwestycję w październiku 2019 r. Firmy zainteresowane wykonaniem tego zadania miały czas do 12 listopada na złożenie oferty urzędnikom. Z dokumentacji wynika, że samorząd obowiązywał potencjalnych wykonawców przebudowy drogi do wniesienia wadium w wysokości 70 tys. zł. W przetargu wystartowało 4 firmy. Oferty wszystkich mieściły się w limicie środków zaplanowanych przez gminę na inwestycję (4,4 mln zł). 29 listopada zdecydowano się na usługi Zakładu Budowy Wodociągów i Kanalizacji z Gór pod Markuszowem (nieco ponad 2,5 mln zł). Tymczasem w połowie grudnia kazimierski magistrat poinformował, że inwestycję będzie realizować jednak inne przedsiębiorstwo za 3,9 mln zł. - Wykonawca, którego oferta została pierwotnie wybrana jako najkorzystniejsza uchyliła się od zawarcia umowy w sprawie zadania publicznego oraz nie wniosła wymaganego zabezpieczenia należytego wykonania umowy. W związku z tym zamawiający wybrał inną ofertę najkorzystniejszą spośród pozostałych bez przeprowadzania ich ponownego badania i ponownej

oceny - tłumaczyli wtedy urzędnicy z Kazimierza.

Burmistrz: Nie mam sobie nic do zarzucenia

Obecny burmistrz Kazimierza Dolnego nie zgadza się z zarzutami Regionalnej Izby Obrachunkowej. Zaznacza, że pierwszy raz znalazł się w takiej sytuacji. Nie ma mowy o jakimkolwiek niedopełnieniu przeze mnie obowiązków. Jeśli chodzi o nienaliczanie opłat, to jak najbardziej naliczaliśmy je, za okres, w którym było bezumowne korzystanie wystawiliśmy notę księgową, obciążającą byłego najemcę. Zostało mu to wysłane - mówi Artur Pomianowski, informując jednocześnie, że urząd wciąż prowadzi czynności w tej sprawie i dodaje:

- Dlatego nie zgadzam się z zarzutem niedochodzenia należności, bo najemca został obciążony kosztami bezumownego korzystania z lokalu.

Jak informuje władca Kazimierza Dolnego przesłał do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych stosowne pismo z wyjaśnieniem i stanowiskiem urzędu oraz dokumentami i dowodami w sprawie. Podobnie rzecz ma się w przypadku postępowania kazimierskich urzędników wobec wykonawcy wybranego do odbudowy drogi z Parchatki do Zbędowic. - Wyjaśniam Rzecznikowi, dlaczego tak się stało. Zawiadomienie

Co może grozić za naruszenie dyscypliny finansów publicznych?

Osoba, która dopuściła się naruszenia dyscypliny finansów publicznych może liczyć się z upomnieniem, karą nagany, karą pieniężną, bądź zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi (od roku do 5 lat), który stosuje się jedynie w rażących przypadkach naruszenia. W praktyce oznacza to niemożność pełnienia np. funkcji kierownika, członka zarządu, skarbnika w jednostkach sektora finansów publicznych.

o zatrzymaniu wadium było podpisane przeze mnie z zachowaniem terminu - podkreśla Artur Pomianowski. W tym przypadku sytuacja jest o tyle skomplikowana, bo okazało się, że po rozstrzygnięciu przetargu zmarł właściciel firmy, której ofertę urząd uznał za najtańszą. Po drodze doszły procedury spadkowe, które także miały wpływ na wydłużenie całej procedury w czasie.

- Liczyliśmy, że może uda się nakłonić tego wykonawcę do zawarcia umowy, tym bardziej, że leżało to w naszym interesie, bo kolejny wykonawca z listy był o ponad milion złotych droższy - tłumaczy burmistrz Kazimierza Dolnego.

Marta Pietroni

Gm. Baranów: Zrób własną palmę i zgłoś ją do konkursu

Do tegorocznych świąt Wielkanocnych pozostało niecałe półtora miesiąca. Osoby zamieszkujące gminę Baranów mogą wziąć udział w konkursie na Najpiękniejszą Palmę Wielkanocną. Chętni mogą już się zgłaszać.

Na zgłoszenie się do konkursu pozostał niecały miesiąc, bo do 19 marca do godziny 15:00. Zapisy są przyjmowane na miejscu w Gminnym Cen-

trum Kultury, a także przez telefon (81 883 40 27) oraz maila (gck@gminabaranow.pl). Wszystkie palmy trzeba dostarczyć do 25 marca do godz. 15.00. Dzień później, czyli 26 marca komisja będzie oceniać prace pod kątem różnorodności użytych materiałów bądź walorów estetycznych.

- Mając na względzie bezpieczeństwo i zdrowie uczestników w związku z koronawirusem konkurs w ubiegłym roku został odwołany. Chwilę po ogłoszeniu tegorocznego konkursu otrzymaliśmy pierwsze zgłoszenia chętnych osób.

Karty wpłynęły od starszych, jak i młodszych uczestników. Ogłoszenie konkursu sprawiło wiele radości mieszkańcom - przyznaje Grażyna Piaseczna, dyrektor GCK w Baranowie. Wyniki zostaną przekazane w niedzielę 28 marca o godz. 12.00 po Mszy Św. w kościele p.w. św. Jana Chrzyciela w Baranowie. W tym samym czasie zaplanowano wręczenie nagród.

Dominik Kęsik

Kto zasiądzie w Puławskiej Radzie Działalności Pożytku Publicznego?

Tego dowiemy się wkrótce. W najbliższą środę 24 lutego w urzędzie miasta w Puławach odbędą się wybory do gremium.

Spotkanie zaplanowano na godz. 16.00 w sali konferencyjnej na parterze. Podczas niego zostanie wybranych 6 członków - reprezentantów działających na terenie Puław organizacji pozarządowych.

- Każda z organizacji pozarządowej działająca na terenie miasta Puławy ma prawo poprzeć dwóch kandydatów - informują urzędnicy.

Kto tym razem kandyduje do składu PRDPP?

1. Katarzyna Bochenkiewicz - Uczniowski Ludowy Klub Sportowy ANDROS
2. Ignacy Czeżyk - Fundacja „DUKAT”
3. Przemysław Gembał - Końskowolskie Towarzystwo Społeczno-Regionalne
4. Justyna Jeżak - Puławskie Stowarzyszenie Liderów Oświaty „ECHO”
5. Edward Księżniak - Fundacja „Obok Nas”
6. Wojciech Kuba - Towarzystwo Przyjaciół Puław
7. Marcin Kurowski - Klub Sportowy Piłki Ręcznej „Azoty-

- Puławy” Spółka Akcyjna
- 8. Artur Kwapiński - Stowarzyszenie „Przeszłość-Przyszłość”
- 9. Anna Marzec - Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta Koło Puławskie
- 10. Kamila Salwowska-Duk - Towarzystwo Inicjatyw Własnych „Inspiracje”
- 11. Jerzy Stępień - „DUKAT” Spn.s.11. Stępień Jerzy - „DUKAT” Spn.s.
- 12. Renata Szczypa - Stowarzyszenie „Rodzina”
- 13. Artur Witkowski - Klub Sportowy „Azoty-Puławy”
- 12. Szczypa Renata - Stowarzyszenie „Rodzina”

Marta Pietroni

Uroda Polek doceniana na całym świecie

Puławianka na łamach amerykańskiej gazety modowej

Nie każdy może pochwalić się takim sukcesem, tym bardziej w tak młodym wieku. Pochodząca z Puław Blanka Grodzicka trafiła do amerykańskiego magazynu modowego „Vigour”, gdzie można podziwiać zdjęcia w różnych modowych stylizacjach. - Mam wysoko postawioną poprzeczkę i chcę iść coraz wyżej - tłumaczy dziewczyna.

Sesja zdjęciowa w Lublinie

Blanka ma obecnie 16 lat i jest uczennicą drugiej klasy liceum w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. F.D.Kniaźnina w Puławach. Przez kilka lat dziewczyna trenowała gimnastykę artystyczną i startowała z sukcesami w mistrzostwach krajowych. Niestety kilka lat temu Blanka doznała kontuzji. Obecnie nastolatka udziela się na różnych portalach społecznościowych, a ostatnio uczestniczyła w sesji zdjęciowej dla magazynu modowego „Vigour”, który jest wydawany w Stanach Zjednoczonych, a swoją siedzibę ma w Wielkiej Brytanii. Czasopismo do tanich nie należy. Za formę papierową trzeba zapłacić 35 dolarów (w przeliczeniu na złotówki kosztuje 129 zł), a za internetową 15 dolarów (ok. 56 zł). Fotografie trafiły do numeru październikowego w 2020 r. Jak to się stało, że mieszkańcy USA mogą podziwiać zdjęcia urodziwej puławianki?

- Przed sesją poznałam się z Dawidem Szwałkiem, który jest fotografem w województwie lubelskim. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że wykonamy sesję zdjęciową, która jak się okazało podchodziła pod „Vogue” (popularny magazyn mody wydawa-



Sesja zdjęciowa powstała w zeszłym roku w Lublinie, a autorem zdjęć jest Dawid Szwałek. Fotografie Blanki zostały opublikowane w magazynie modowym „Vigour”. Gazeta jest dostępna w USA

ny na całym świecie przyp. red.). Zdjęcia powstawały na dachu wieżowca w Lublinie i trwały kilka godzin. Patrząc na fotografię stwierdziliśmy, że wyślemy je do magazynu „Vigour”. Po krótkim czasie otrzymaliśmy informację, że zdjęcia zostaną opublikowane w gazecie, którą można zakupić w USA - opowiada licealistka i dodaje, że trwająca kilka godzin sesja zdjęciowa, była jedną z najdłuższych, w jakich brała do tej pory udział.

Efekty pracy puławianki i lubelskiego fotografa zdobyły uznanie za oceanem.

- Magazyn „Vigour” patrzy bardziej na sztukę niż na komercję. Myślę, że Amerykanie i Brytyjczycy, ponieważ siedziba mieści się w Wielkiej Brytanii, zauważyli i do-

cenili zdjęcia. Nie czuje się przez to jakoś wyróżniona. Jak na dziewczynę z małego miasta można uznać to za jakiś większy sukces, natomiast nie uważam go za tak ważny. Mam wysoko postawioną poprzeczkę i chcę iść coraz wyżej. Wizerunek jest bardzo ważny i łatwo jest go zniszczyć. Mam wrażenie, że dużo ludzi chce ze mną rywalizować, a ja tego bym nie chciała. Moim rywalem jestem tylko ja sama. Mam swój cel w życiu i idę po niego. Nie wykluczam kolejnych sesji, bo ciągle one trwają, lecz są na innej płaszczyźnie. Myślę, że publikacja będzie zależeć od tego jaki osiągnę stopień popularności, ponieważ chciałabym, aby kiedyś ukazać się w dużych magazynach - mówi Blanka.

Chce realizować się w Internecie

Na terenie powiatu mamy kilka dziewczyn zajmujących się modelingiem, które odnoszą różne sukcesy. Możemy wymienić m.in. Natalię Borsuk, tegoroczną maturzystkę w ZSO nr 2, z której udziałem reklamy ukazywały się w Azji czy Patrycję Rzepkę, absolwentkę I LO im. Ks. A.J.Czartoryskiego biorącą udział w pokazach mody różnych polskich projektantów m.in. Dawida Wolińskiego. Blanka również otrzymuje propozycje od agencji modelingowych, ale na razie nie chce ich przyjmować.

- Agencje z jednej strony mogą nam pomagać, a z drugiej zatrzymywać. Nie potrzebuje agencji, dlatego że nie



Wykonanie sesji zajęło kilka godzin. W magazynie znajdują się nie tylko kolorowe zdjęcia, ale i także czarno-białe. Blanka otrzymuje propozycje zawodowe z różnych agencji modelingowych, ale póki co nie chce ich przyjmować



Blanka Grodzicka
Mam wysoko postawioną poprzeczkę i chcę iść coraz wyżej. Chciałabym związać przyszłość z aktorstwem. Po szkole planuje pójść na studia związane z reżyserią bądź prawem

chcę być dla kogoś na wyłączność, a one nam to narzucają. W agencjach modelingowych jest duża nienawiść wśród modelek, więc ja nie chcę brać w tym udziału. Słyszałam, że tam dzieją się złe rzeczy. Kiedyś może i dobrym rozwiązaniem były agencje, lecz czasy się zmieniają. Oczywiście nie dotyczy się to wszystkich agencji - tłumaczy nastolatka. Blanka powoli staje się sławna. Wystąpiła epizodycznie w jednym z seriali, a niedawno rozpoczęła przygodę jako vlogerka (rodzaj internetowego dziennika w formie video, tworzony codziennie i publikowany np. na YouTube przyp. red.). Po krótkim czasie Blanka ma już grono fanów. Ambitna dziewczyna ma też inne plany.

- Chciałabym związać przyszłość z aktorstwem. Zagra-

łam mały epizod w serialu „W Rytmie Serca”, ale gdyby nie pandemia, to grałabym cały czas w tym serialu. Moim celem jest wyreżyserowanie własnego filmu. Teraz można zauważyć moje działania w social mediach: Instagram, TikTok i YouTube. Uważam, że wychodzi mi to dobrze. Jednak bardzo ważne jest teraz posiadanie własnej społeczności, grupy ludzi, którzy Cię lubią słuchać i oglądać. Jeśli chodzi o cały show biznes to nie oszukujmy się - bez popularności będzie trudno zaistnieć, ponieważ jest już przepełniony. Po szkole planuje pójść na studia związane z reżyserią bądź prawem - mówi uczennica liceum.

Dominik Kęsik

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Co robi z tym Powiatowy Zarząd Dróg?

Gm. Baranów: Uciążliwe kałuże zmorą mieszkańców ul. Tartacznej

Przy jednej z posesji na ul. Tartacznej w Baranowie po opadach deszczu powstaje spora kałuża, która uniemożliwia mieszkańcom przedostanie się do swoich domów. Kilka lat temu Powiatowy Zarząd Dróg wykonał studzienkę kanalizacyjną, ale problem ponownie powrócił. PZD obiecuje, że przyjrzy się sprawie.

Ciężka przeprawa mieszkańców

Ul. Tartaczna leży niedaleko rynku w zachodniej części miejscowości. Po jednej stronie obok domów znajduje się chodnik, z którego korzystają mieszkańcy. Dość często po ogromnych opadach deszczu na chodniku oraz na drodze po-



Tak po roztopiającym się śniegu prezentuje się droga na ul. Tartacznej. Woda często przelewa się przez chodnik uniemożliwiając przejście. Piesi muszą wtedy szybko przejść przez ulicę, aby zdążyć przed samochodami. W 2014 Powiatowy Zarząd Dróg zrobił kratkę odwadniającą i studnię, gdzie odpływa woda. Dwa lata później wykonano dwa wpusty uliczne oraz studzienki. Jednak jak widać na załączonym zdjęciu woda wciąż zalega na drodze

wstają ogromne kałuże. Woda zamiast spływać zalewa ulicę.

- Zebrana woda jest rozchlapywana przez przejeżdżające

samochody na przyległą posesję oraz chodnik, co jest bardzo

uciążliwe dla pieszych - skarży się mieszkanka ul. Tartacznej, która zadzwoniła do nas w tej sprawie. Mieszkańcy, którzy chcą ominąć kałuże muszą jak najszybciej przejść przez ulicę zanim nadjedzie samochód.

- Gdy kałuża jest na całą szerokość jezdni jadące samochody są wyhamowywane, co stwarza zagrożenie w ruchu drogowym. Ponadto przy intensywnych opadach woda, zbierając zanieczyszczenia z całej ulicy, przelewa się również na przyległą łąkę, która jest ciągle użytkowana - mówi mieszkanka ul. Tartacznej.

PZD obiecuje pomóc

Kobieta postanowiła działać sama i w listopadzie 2013 r. wysłała pismo do Powiatowego Zarządu Dróg w Puławach. Po zapoznaniu się ze sprawą PZD poinformował, że zasugerowane przez nią prace nie są ujęte w planie na przyszły rok, dlatego urzędnicy będą się starać o pozyskanie na nie funduszy. Kolejne pismo zostało wysłane na początku stycznia 2014 r.

- Po mojej interwencji, w 2014 roku została wykonana

studzienka, jednak jej przepustowość nie daje rady odbierać wody deszczowej spływającej z obu stron ulicy. Problem jest uciążliwy i powracający - tłumaczy kobieta. Mieszkanka Baranowa zastanawia się nad ponownym wysłaniem pisma do PZD. Zastępca dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg, Łukasz Ciupa potwierdził w rozmowie ze „Wspólnotą”, że faktycznie zgłaszano ten problem.

- Po interwencji mieszkanki Baranowa, PZD wykonał w 2014 r. kratkę odwadniającą oraz studnię, do której woda ma odpływać. Dodatkowo w okolicy omawianego miejsca podczas przebudowy drogi w 2016 r. wykonane zostały dwa wpusty uliczne i studzienki. Od tamtej pory nie mieliśmy żadnych sygnałów i skarg. Jednocześnie informujemy, że przyjrzymy się ponownie zgłaszanemu problemowi - informuje Ciupa.

Dominik Kęsik

Mała frekwencja nie przeszkodziła w wyborach

Sołectwo Sadłowice – Kolonia Góra Puławska ma nowego włodarza

Gm. Puławy: Szymon Teodorowicz został wybrany na nowego sołtysa Sadłowic – Kolonii Góra Puławska. 32-latek pochodzący z Parchatki podczas zebrania wiejskiego zdobył siedem głosów od mieszkańców.

Jeden kandydat

Od 2019 roku miejscowościami zarządzał Patryk Antolak, ale wycofał się z tej funkcji ze względu na osobiste problemy. W związku z rezygnacją Antolaka gmina musiała ogłosić przedterminowe wybory na sołtysa. W zebraniu wiejskim, które odbyło się w ubiegły czwartek w Szkole Podstawowej w Górze Puławskiej wzięło udział zaledwie kilka osób. Choć frekwencja nie powalała, to na szczęście udało się przeprowadzić wybory. W składzie

komisji skrutacyjnej znaleźli się Beata Bochrą, Karolina Kamińska oraz Stanisław Capała. Tylko jedna osoba zgłosiła się do kandydowania na nowego sołtysa Sadłowic – Kolonia Góra Puławska i był to Szymon Teodorowicz, który chwilę później zwyciężył w głosowaniu.

Co się może zmienić?

Nowy reprezentant miejscowości ma 32 lata i prowadzi własną działalność gospodarczą, a z zawodu jest cukiernikiem. Co zamierza zrealizować nowy pan sołtys?

- Nie było chętnych osób do kandydowania na stanowisko sołtysa, więc postanowiłem, że się zgłoszę. Wiem jak wygląda rola sołtysa, ponieważ mój tata był nim przez 18 lat. Chciałbym pomóc mieszkańcom. Planujemy z panią radną Beatą Bochrą wykonać kilka inwestycji. Najważniejsze z nich to są drogi oraz oświetlenie uliczne. Będę się starał, aby wójt gmi-

ny zapewnił naszym dzieciom autobus szkolny, ponieważ na naszym terenie jest sporo młodzieży i czasami nie mają jak dojechać do szkoły - mówi Szymon Teodorowicz. Z głosowania zadowolony jest sekretarz gminy.

- Szkoda, że była niska frekwencja. Podczas poprzednich wyborów było kilkadziesiąt osób. Wybory tym razem odbyły się w szkole w Górze Puławskiej, a nie w świetlicy w Sadłowicach. Byliśmy zobowiązani zapewnić odpowiednie warunki w zakresie bezpieczeństwa sanitarnego. Dobrze, że pan Teodorowicz zdecydował się kandydować na sołtysa i cieszę się, że nowy sołtys w Sołectwie Sadłowice – Kolonia Góra Puławska został wybrany. Myślę, że an Szymon jest świadomy jak wyglądają obowiązki sołtysa, ponieważ podczas prezentacji swojej kandydatury dowiedzieliśmy się, że jego tata wiele lat pracował społecznie jako sołtys, ale także jako radny w gmi-



Paweł Kamola,

sekretarz gminy Puławy

Szkoda, że była niska frekwencja. Myślę, że Pan Szymon jest świadomy jak wyglądają obowiązki sołtysa, ponieważ podczas prezentacji swojej kandydatury dowiedzieliśmy się, że jego tata wiele lat pracował społecznie jako sołtys, ale także jako radny w gminie Kazimierz Dolny

nie Kazimierz Dolny - mówi Paweł Kamola, sekretarz gminy Puławy. Nowemu sołtysowi serdecznie gratulujemy.

Dominik Kęsik



Szymon Teodorowicz, nowy sołtys Sadłowic – Kolonia Góra Puławska za najważniejsze inwestycje dla swojej miejscowości uznaje drogi oraz oświetlenie uliczne

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Czy spodoba się radnym i ministrowi?

Nałęczów: Projekt sztandaru gotowy

Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa zaprezentowało projekt sztandaru, jaki chce ufundować dla gminy. Teraz swoją opinię muszą wyrazić radni.

Gmina musi mieć sztandar

Procedura ustanowienia sztandaru gminy Nałęczów ruszyła w ubiegłym roku. To wspólna inicjatywa władz gminy i Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa, które jest jednocześnie fundatorem sztandaru. Takowego gmina do tej pory nie miała. Dlatego pojawił się pomysł opracowania jego projektu, zdobycia akceptacji ministerstwa, a następnie wykonania. W ubiegłym roku we wrześniu inicjatywę jednogłośnie poparli nałęczowscy radni, głosując za uruchomieniem procedury ustanowienia sztandaru. Następnie ruszyły prace związane z projektem. Ten musiał uwzględniać zasady heraldyki, weksykologii i miejscowej tradycji historycznej.



Tak mógłby wyglądać sztandar gminy Nałęczów. Decyzję podejmą radni

Projekt gotowy, co na to inni?

Niedawno zakończyły się prace i w połowie lutego TPN zaprezentowało, jak sztandar mógłby wyglądać. Jedna strona nawiązuje do polskiego godła. Znajduje się na niej biały orzeł w złotej koronie na czerwonym tle. Na drugiej stronie projektanci posadobili herb Nałęczowa, związany z pierwszym właścicielem miasta Stanisławem Małachowskim. Ten z kolei składa się z dwóch części i powstał z połączenia herbu „Pilawa”, którym tytułowała się Maria

z Potockich, żona Małachowskiego oraz herbu „Nałęcz”, będącego znakiem rodu właściciela Nałęczowa. Po lewej stronie na niebieskim tle znajduje się półtrzeciokrzyż, zaś po prawej na czerwonym tle chusta zawiązana w kształcie koła z końcami do dołu.

Na sztandarze znajdziemy także kształt Pałacu Małachowskich, zabytkowego obiektu w Parku Zdrojowym, skrót nazwy fundatora - Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa - oraz trzy daty, które pojawiają się tam nie bez kozery. Rok 1772 to data nadania praw miejskich.

- Rok 1772, ponieważ wtedy po raz pierwszy w korespondencji Stanisław Małachowski użył nazwy Nałęczów, natomiast 2021 to data ufundowania sztandaru - wyjaśnia Bogusław Gałęzowski, prezes TPN.

Jak tłumaczy prezes Gałęzowski pierwotnie na sztandarze miał znaleźć się rok 1771 r., czyli rok nabycia Nałęczowa przez Małachowskiego, ale zrezygnowano z tego pomysłu.

Teraz swoje zdanie na temat projektu sztandaru musi wyrazić rada miejska. Jeśli ich opinia będzie pozytywna, wtedy gmina wystąpi do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o opinię heraldyczną. Po akceptacji resortu będzie można dopiero zlecić wykonanie sztandaru. Kiedy będziemy mogli go podziwiać na ważnych gminnych uroczystościach?

- Chcielibyśmy, aby było w tym roku - mówi prezes Gałęzowski.

Marta Pietróń

Zdalna pomoc okołoporodowa dla mieszkank Kurowa

Z ciekawego i nowoczesnego rozwiązania zupełnie bezpłatnie mogą teraz skorzystać ciężarne mieszkanki gminy Kurów. W ramach umowy gminy i firmy Nest-medica S.A. panie mogą wypożyczyć sprzęt do zdalnej opieki okołoporodowej. Dzięki temu lekarze i położne na bieżąco skontrolują ich wyniki badań.

Jak wyjaśnia wójt Kurowa, Arkadiusz Małecki, gmina jest jedynym miejscem realizacji programu pilotażowego zdalnej opieki okołoporodowej. Kobiety, które zdecydują się skorzystać z tej oferty, będą mogły na cztery tygodnie bezpłatnie wypożyczyć urządzenie „Pregnabit”, które w warunkach domowych umożliwia rejestrowanie zapisów KTG. Zapisy badań wysyłane są zdalnie do Medycznego Centrum Telemonitoringu (MCT), w którym wykwalifikowany personel medyczny na bieżąco analizuje napływające zapisy KTG. W krótkim czasie od wysła-

nia zapisu badania pacjentka otrzymuje z MCT, za pomocą SMS, informację zwrotną na temat wyników przeprowadzonego badania. Z takiej usługi można korzystać 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Uwaga - badanie może być wykonywane po 32. tygodniu ciąży, tylko w przypadku ciąży pojedynczej.

Aby zgłosić chęć skorzystania z usługi należy w pierwszej kolejności wypełnić formularz chęci przystąpienia do programu, zamieszczony na stronie internetowej gminy i wysłać go na adres ktg@kurow.eu lub dostarczyć do Urzędu Gminy Kurow. Po pozytywnej weryfikacji zgłaszająca otrzyma kod promocyjny i dalsze instrukcje. Gmina Kurow dysponuje pulą 60 kodów promocyjnych, którymi może dysponować do końca 2021 r. Wszelkie zapytania można kierować do Emilii Staniak, 570-488-745, emilia.staniak@nestmedica.com

- Myślę, że to ciekawa propozycja dla przyszłych mam z terenu naszej gminy i warto zainteresować się tą usługą, tym bardziej że w ramach pilotażowego programu można z niej skorzystać za darmo - mówi wójt Arkadiusz Małecki.

kw

Wąwolnica: Co dalej z przebudową starego przedszkola?

Gmina Wąwolnica szuka firmy, która zajmie się przebudową dawnego przedszkola na Centrum Integracji Społecznej. W przetargu wystartowało 2 przedsiębiorstwa. Propozycje napawają optymizmem, bo być może uda się zrealizować wszystko taniej, niż zakładano.

O tym, że ze starego budynku w centrum „stolicy” gminy samorządowcy dzięki dotacji chcą zrobić cudo, w którym będzie działać Centrum Integracji Społecznej pisaliśmy pod koniec ubiegłego roku, kiedy gruchnęła wieść o tym, że udało się im

pozyskać 1,53 mln zł dotacji z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych. Dzięki dofinansowaniu zapomniany budynek przejdzie gruntowną modernizację, aby potem służyć lokalnej społeczności. To tu będą mogły się odbywać spotkania działających na terenie gminy organizacji i stowarzyszeń, różne uroczystości, czy wystawy. Władze gminy chcą, by tętnił życiem. I właśnie na przywrócenie mu dawnego blasku chcą przeznaczyć dotację.

Budowlańcy będą mieli co robić, bo jak w rozmowie ze Wspólnotą przyznawał wójt Marcin Łąguna, obiekt jest w złym stanie technicznym. Ułatwieniem nie jest także fakt, że znajduje się pod opieką konserwatora zabytków. Dlatego wszelkie zmiany trzeba będzie konsultować także z nim.

Fachowcy zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz muszą przeprowadzić roboty rozbiórkowe, wzmocnić fundamenty, wymienić drewniane elementy konstrukcji ścian i dachu. Wewnątrz mają pojawić się nowe ścianki działowe, podłogi, podwieszane sufity, nowe okna i drzwi. W budynku zostanie również wykonana nowa instalacja elektryczna, wodno-kanalizacyjna i gazowa, będzie też internet i telewizja. Wszystko ma być gotowe najdalej do końca czerwca przyszłego roku.

Na ogłoszenie wąwolskich urzędników odpowiedziało 2 firmy. Obie oferty mieszczą się w kwocie, jaką gmina zaplanowała przeznaczyć na realizację inwestycji (1,7 mln zł), pozwalając nawet na spore oszczędności.

Swoje usługi za 1 mln 340 tys. zł zaproponowało AEIKON z Nierdrzwicy Dużej. Druga, tańsza propozycja, pochodzi od przedsiębiorstwa Probatas z Poniatowej (1 mln 254 tys. zł), z którym urząd już współpracował przy kilku zadaniach, ostatnio m.in. przy modernizacji siedziby władz Wąwolnicy. Niestety uwagi co do jakości wykonania prac przez budowlanców z sąsiedniego powiatu zgłaszali zarówno mieszkańcy, jak i radni. Teraz władze przeanalizują każdą z propozycji pod względem spełniania wymogów formalnych. O tym, czy gmina ponownie zdecyduje się na współpracę z Probatusem, dowiemy się wkrótce.

Marta Pietróń

Zima nie zaskoczyła Gminy Markuszów

Na początku lutego radna Karolina Dąbrowska w interpelacji zapytała o to, czy gmina była odpowiednio przygotowana do sezonu zimowego. Co odpowiedział wójt Leszek Łuczywek?

W swoim piśmie radna zadała trzy pytania. Chodziło jej przede wszystkim o przygotowanie gminnego ciagnika do prac związanych z zimowym utrzymaniem dróg. Radna chciała wiedzieć, czy ciągnik przechodził przed sezonem jakiś remont, a jeśli tak, to w jakim zakresie, kto go wykonywał i w jakiej cenie. Chciała też wiedzieć, czy w czasie opadów śniegu nie dochodziło do awarii ciagnika.

W swojej odpowiedzi wójt stwierdził, że przed atakiem zimy gminie udało się odpowiednio przygotować. Uzupełnione zostały m.in. zapasy soli drogowej i chloru wapnia z zeszłego roku. Jeszcze jesienią przeprowadzono naprawę pojemników na piach w centrum Markuszowa. Wójt wyjaśnił też, że z ciągnikiem nie było żadnych problemów.

- Stan ciagnika jest monitorowany na bieżąco. Przed rozpoczęciem sezonu zimowego nie wymagał remontu. Nie występowały awarie ciagnika. przeprowadzono drobne naprawy, których konieczność wynikała z bieżącej eksploatacji sprzętu - informuje wójt Markuszowa.

kw

Gmina
KońskowolaGmina
Kazimierz DolnyGmina
Janowiec

Pierwszy krok do realizacji planu

Janowiec: Szkoła będzie dostosowana pod urząd do końca roku

Władze Janowca powoli przystępują do realizacji planu przenosin UG i GOPS do budynku szkoły. Rozwiązanie to ma przynieść dużo oszczędności. Na razie jednak trzeba wydać – na dostosowanie budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych.



Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie budynek szkoły jeszcze w tym roku zostanie dostosowany na potrzeby urzędu gminy i GOPSu

Konsekwentnie do celu

Kilka dni temu wójt Jan Gędek wydał w formie zarządzenia „Plan działania na rzecz poprawy zapewnienia dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami”. Po ogłoszeniu, że janowieccy urzędnicy mają zmienić swoją siedzibę na budynek szkoły podstawowej, plan to pierwszy formalny dokument, który o tym mówi. Zgodnie z nim budynek Zespołu Szkół w Janowcu wraz z jego otoczeniem ma zostać przebudowany dla zapewnienia dostępności oso-

Jan Gędek, wójt gminy Janowiec

- Staramy się, żeby wszystko udało się zrealizować do końca roku, o ile nie napotkamy żadnych przeszkód od strony technicznej czy formalnej

bom niepełnosprawnym, a szczególnie adaptację przejdzie jedno z pięter szkoły, gdzie siedzibę będzie mieć UG i GOPS. Zgodnie z planem, po całej procedurze przygotowania dokumentacji, wyłonienia wykonawcy, uzyskania pozwolenia, roboty budowlane

nie mają zostać zrealizowane do końca 2021 roku.

Wykonawca projektu przebudowy wybrany

– Wybrana została już firma projektowa, która opracuje

dokumentację. W najbliższych dniach planujemy spotkanie z wyłonionym projektantem. Staramy się, żeby wszystko udało się zrealizować do końca roku, o ile nie napotkamy żadnych przeszkód od strony technicznej czy formalnej – mówi wójt Jan Gędek.

Zgodnie z wprowadzonym planem, oprócz adaptacji szkoły pod urząd, w ramach dostosowywania urzędu do potrzeb osób niepełnosprawnych wprowadzone zostaną m.in. wypukłe oznaczenia z brajlem czy pętlą indukcyjną dla osób niedosłyszących. Dostosowana będzie też strona internetowa oraz gminna dokumentacja. Na zadanie dostosowania publicznych jednostek w gminie Janowiec do potrzeb osób niepełnosprawnych, zabezpieczono w tegorocznym budżecie 1,1 mln zł.

Kamil Wąsik

Janowiec: Urzędnicy wracają z pracy zdalnej

W połowie lutego wójt Jan Gędek wydał zarządzenie odwołujące pracę zdalną urzędu gminy i uchylające poprzednie zarządzenie. Oznacza to, że urzędnicy powrócą do stacjonarnej pracy bez podziału na brygady. – Mamy okres, w którym jest sporo pracy i stąd taka decyzja. Jeśli będzie taka potrzeba, powrócimy do systemu dwubrygadowego – mówi wójt.

Od 12 października pracownicy Urzędu Gminy Janowiec byli podzieleni na dwie, mijające się brygady. Jednego



Jan Gędek, wójt gminy Janowiec
Dalej będziemy przestrzegać wszystkich zasad bezpieczeństwa sanitarnego, m.in. przyjmowania petentów przez urzędników po wcześniejszym umówieniu na konkretną godzinę

dnia do stacjonarnej pracy w urzędzie przychodziła jedna brygada, a druga grupa urzędników pracowała z domu. Na drugi dzień była zmiana. Na taką organizację pracy wójt Jan Gędek zdecydował się, gdy w Polsce rosła liczba zakażeń koronawirusem, by w razie pojawienia się wirusa w urzędzie, nie sparaliżowało to pracy całej gminy. Teraz już UG ma powrócić do normalnego funkcjonowania. 17 lutego wójt

wydał zarządzenie, w którym odwołuje pracę zdalną urzędników i uchyla wcześniejsze zarządzenie o pracy w dwóch brygadach. Jak wyjaśnia wójt, decyzja samorządu koresponduje z ostatnimi decyzjami rządu o stopniowym otwieraniu niektórych branż gospodarki w świetle mniejszej liczby zakażeń koronawirusem.

– System dwubrygadowy dobrze się sprawdzał i nie mieliśmy z tego powodu żadnych

zakłóceń w pracy urzędu. Teraz jednak nastał okres, w którym mamy dużo pracy, m.in. w zakresie rozliczania przez rolników akcyzy za paliwo. Dlatego kilku urzędników musiało powrócić do stałej pracy w urzędzie i te brygady i tak się mieszały, tym bardziej że w urzędzie mamy całą potrzebną dokumentację. Oczywiście dalej będziemy przestrzegać wszystkich zasad bezpieczeństwa sanitarnego, m.in. przyjmowania petentów przez urzędników po wcześniejszym umówieniu na konkretną godzinę. Zobaczymy, co dalej, jak będzie się rozwijać epidemia i jakie będą decyzje rządu. W razie potrzeby, będziemy mogli wrócić do pracy w brygadach – mówi wójt.

Kamil Wąsik

Końskowola: Trzecie podejście do remontu GOKu

Urzędnicy chcą, aby modernizacja budynku przy ul. Lubelskiej zakończyła się we wrześniu. Teraz dali firmom zainteresowanym przeprowadzeniem prac czas do 1 marca na przedstawienie ich propozycji, co do kosztów remontu.

Jak już pisaliśmy na łamach Wspólnoty władze gminy Końskowola od jesieni starają się znaleźć wykonawcę zaplanowanych przez nich prac w tutejszym Gminnym Ośrodku Kultury. Urzędnicy chcą zmodernizować salę widowiskową, w której wystroju gołym okiem widać minioną epokę. Pomieszczenie ma zyskać nowe fotele, ekran i kurtynę sceniczną. Remont ma przejść także klatka schodowa w budynku, który ma zostać jednocześnie przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, powstanie m.in. toaleta z udogodnieniami dla niepełnosprawnych. Modernizację przejdą również pozostałe toalety (pojawia się m.in. nowa glazura i terakota). Wymienione zostaną też drzwi wewnętrzne, a w pomieszczeniach biurowych i sali widowiskowej zostanie zamontowana klimatyzacja. Urząd zaplanował zmieścić się z inwestycją w kwocie nieco ponad 738 tys. zł. Ogłoszony w listopadzie

pierwszy przetarg zakończył się fiaskiem. Przez błąd w dokumentacji przetargowej trzeba było go unieważnić na dzień przed końcem czasu na składanie ofert. W drugim, grudniowym przetargu wystartowało 5 firm. Co prawda propozycja jednej mieściła się w zaplanowanym przez urząd limicie środków, jednak pewna kwestia nie dawała spokoju urzędnikom, którzy zażądali wyjaśnień. W związku z tym, że firma Pegaz-Bud z Lublina wyceniła swoje usługi dużo taniej, niż konkurencja (638,1 tys. zł), a oprócz tego dawała dłuższą o pół roku gwarancję, władze gminy Końskowola chciały wiedzieć, z czego wynika ponad 37% różnica w stosunku do średniej arytmetycznej wszystkich złożonych ofert. Dały przedsiębiorstwu czas do połowy stycznia. To jednak nie wyjaśniło, z czego wynika zaproponowana przez nie cena, dlatego gmina postanowiła znów unieważnić przetarg. Tym bardziej, że kolejna propozycja przekracza możliwości finansowe samorządu o ponad 230 tys. zł.

Teraz przedsiębiorcy zainteresowani wykonaniem modernizacji końskowskiego GOKu mają czas do 1 marca na złożenie ofert. Czy tym razem w końcu dojdzie do wyboru wykonawcy prac? Wkrótce się przekonamy.

Marta Pietroni

Końskowola: Oddaj krew

Po raz kolejny mieszkańcy Końskowoli oraz okolicznych miejscowości będą mogli podzielić się cennym darem życia bez potrzeby jechania do Puław czy Lublina.

W najbliższą niedzielę 28 lutego mobilny punkt Regionalnego Cen-

trum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie zawita właśnie do Końskowoli. Ambulans zaparkuje na placu przy remizie OSP przy ul. Starowiejskiej. Rejestracja dawców będzie odbywać się między 8.30 a 12.30.

Marta Pietroni

Końskowola: Podziel się 1% ze strażakami

Ochotnicy proszą o wsparcie. Zebrane w ten sposób pieniądze chcą przeznaczyć na zakup nowego sprzętu.

Od połowy lutego możemy już jak co roku rozliczać się z fiskusem. Przy tej okazji możemy wesprzeć organizację pożytku społecznego, przekazując im 1 % naszego podatku. W ten oto sposób mieszkańcy gminy Końskowola mogą wspomóc miejscowych strażaków, którzy na co dzień dbają o ich bezpieczeństwo, a w razie potrzeby niosą pomoc. - Nie prowadzimy żadnej działalności dochodowej, a finansowanie OSP jest uzależnione od funduszy jednostek samorządu terytorialnego. Nieznaczny ekwiwalent z akcji jest w całości przekazywany przez naszych druhów na bieżące potrzeby jednostki. W związku z powyższym niezmier-

Aby wesprzeć OSP Końskowola 1% podatku wpisz KRS 0000 116 212

niowe, które pomoże doposażyć jednostkę w odpowiedni sprzęt ratowniczy - mówią druhowie z Końskowoli. Aby wesprzeć strażaków wypełniając PIT należy wpisać nr KRS 0000 116 212, a

w przypadku rozliczania zeznania podatkowego przez internet należy wpisać nazwę

Związek Ochotniczych Straż Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Marta Pietroni